

W RELACJACH

WOLNE
ZWIĄZKI
ZAWODOWE
WYBRZEŻA

19⁷⁸
80

Koncepcja i opieka naukowa Igor Hałagida, wstęp Piotr Brzeziński,
opracowanie biogramów i relacji Arkadiusz Kazański



Gdańsk – Warszawa 2019

Recenzenci
dr Konrad Knoch
dr Cecylia Kuta

Koordinacja projektu
Krzysztof Drażba

Redakcja
Anna Równy

Korekta
Magdalena Baj

Projekt graficzny i skład
Sylwia Szafrńska
Karolina Piotrowska

Na okładce
Niezależne obchody 8. rocznicy Grudnia '70, fot. ze zbiorów Andrzeja Kołodzieja

Transkrypcja relacji
Regina Dąbkowska, Daria Treder
Katarzyna Underwood, Agnieszka Wszalek

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu,
Gdańsk–Warszawa 2019

wydanie 2 rozszerzone

ISBN 978-83-8098-899-6

www.ipn.poczytaj.pl
www.ipn.gov.pl

SPIS TREŚCI

WZZ Wybrzeża z perspektywy czterdziestolecia	4
Relacje	12
Idea.....	13
Sygnatariusze i członkowie	17
Działalność.....	22
Represje	28
Strajk sierpniowy	32
Biogramy działaczy WZZ Wybrzeża	39
Źródła	48
Zdjęcia, dokumenty	49
Obchody rocznicowe	73
Tablice	73
Uroczystości	79
Nadanie Krzyży Wolności i Solidarności	87
Wystawa	89

WZZ

WYBRZEŻA

Z PERSPEKTYWY
CZTERDZIESTOLECIA



To, że nie tylko przetrwaliśmy, ale nasza działalność się rozwijała, można, zależnie od światopoglądu, uważać za cud lub dowód na to, że słusznej idei metodami policyjnymi zwalczyć się nie da.

Joanna Duda-Gwiazda, działaczka WZZ Wybrzeża¹

Drożdże na piasku są martwe.

Mała opozycja w dogodnej glebie politycznej staje się groźną potęgą.

Stanisław Kania, I sekretarz KC PZPR w latach 1980–1981²

Pomysł utworzenia niezależnych od władz PRL związków zawodowych narodził się w grudniu 1970 r. na Wybrzeżu podczas gwałtownych protestów społecznych wywołanych wprowadzoną przez rząd podwyżką cen żywności. Pierwsi postulat tej treści sformułowali pracownicy Stoczni Gdańskiej im. Lenina, którzy 15 grudnia 1970 r. przekazali go miejscowym władzom partyjnym. W kolejnych dniach podobne żądania zgłosiły załogi kilku innych zakładów z Gdańska i ze Szczecina. Najdalej poszli członkowie szczecińskiego Ogólnomiejskiego Komitetu Strajkowego – dziesięć lat przed Sierpniem '80 sformułowali oni 21 postulatów, spośród których dwa pierwsze dotyczyły utworzenia wolnych związków zawodowych. Mimo krwawej pacyfikacji robotniczej rewolty na Wybrzeżu już w styczniu 1971 r. w Trójmieście i Szczecinie na nowo wybuchły strajki, a ich uczestnicy ponownie wysunęli żądanie utworzenia niezależnych od PZPR związków zawodowych.

W tym miejscu wypada wspomnieć, że w latach 1949–1980 w całej Polsce funkcjonowała tylko jedna centrala związkowa – Centralna Rada Związków Zawodowych. Była ona w pełni podporządkowana władzom komunistycznym i w żaden sposób nie można jej uznać za autentycznego reprezentanta robotników. W istocie CRZZ pełniła funkcję pasa transmisyjnego, przekazując do zakładów pracy dyrektywy PZPR, co stanowiło zaprzeczenie idei niezależnego ruchu związkowego.

Historycy nie są zgodni co do tego, czy robotnikom strajkującym na przełomie lat 1970 i 1971 chodziło o stworzenie zupełnie nowych związków, czy tylko o zdemokratyzowanie tych skupionych w CRZZ. W gruncie rzeczy nie ma to większego znaczenia, gdyż demokratyczne wybory w reżimowych związkach oznaczałyby ich uniezależnienie od władz PRL. Dla komunistów oba te rozwiązania były niedopuszczalne.

¹ Cyt. za: Gwiazdozbiór w „Solidarności”. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską, Łódź 2009, s. 440.

² S. Kania, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa 1991, s. 21.

Po nagłośnionych propagandowo wizytach nowego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na Wybrzeżu (24–25 stycznia 1971 r.) i ostatecznym wycofaniu się przez władze z grudniowej podwyżki cen żywności (1 marca 1971 r.) sytuacja w kraju się uspokoiła. Mimo pozorów nowego otwarcia w relacjach ze społeczeństwem komunistów szybko wrócili do starych metod rządzenia, a na przywódców grudniowej rewolty spadły surowe represje. Było jasne, że władze PRL nigdy dobrowolnie nie zgodzą się na powstanie wolnych związków zawodowych.

Dopóki w Polsce utrzymywała się iluzja gierkowskiej *prosperity* – skutecznie podtrzymywana za pomocą rządowych mediów – wydawać się mogło, że tylko szaleńcy lub niepoprawni marzyciele mogą planować utworzenie niezależnej organizacji związkowej. Sytuacja zmieniła się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Narastający kryzys gospodarczy, protesty robotnicze z czerwca 1976 r., a także towarzyszące im represje ze strony władz, stały się impulsem do rozwoju zorganizowanej opozycji demokratycznej. Szlak przetarli działacze utworzonego we wrześniu 1976 r. Komitetu Obrony Robotników, rok później przekształconego w Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”.

„KOR i jego współpracownicy robili rzeczy, które wcześniej wydawały się niemożliwe, których – jak się wydawało – system nie może tolerować. KOR był pierwszym po wojnie jawnym komitetem (ogłoszono listę członków wraz z adresami i telefonami) organizującym akcję społeczną przeciw bezprawiu władzy – stwierdza Andrzej Friszke badający od lat historię opozycji antykomunistycznej. – [...] O celach i działaniach KOR informowano zagranicznych dziennikarzy, nawiązano kontakty z emigracją, za jej pośrednictwem (tzn. Radia Wolna Europa) docierano do szerokich kręgów społeczeństwa. Złamano tym samym kolejne przyjmowane dotychczas samoograniczenie, co wcześniej było niemożliwe – w latach sześćdziesiątych za przekazywanie informacji na Zachód i kontakty polityczne z emigracją groziły procesy”³.

Naiwnością byłoby jednak wierzyć, że postępująca w latach siedemdziesiątych stopniowa liberalizacja reżimu wynikała wyłącznie z dobrej woli komunistów. Było to możliwe, gdyż władze PRL znalazły się w niewygodnym położeniu. Przejmując władzę, Edward Gierek zapowiedział radykalną poprawę sytuacji ekonomicznej polskiego społeczeństwa. Aby sprostać rozbudzonym przez siebie konsumpcyjnym oczekiwaniom Polaków, władze PRL zaciągały na Zachodzie coraz to nowe kredyty. Budując na koszt przyszłych pokoleń miraż „drugiej Polski” i „dziesiątej gospodarki świata”, ekipa Gierka musiała się liczyć z sugestiami zachodnich rządów oraz głosem zagranicznej opinii publicznej.

Symbolem nowej polityki komunistów było podpisanie w sierpniu 1975 r. przez przedstawicieli rządu PRL Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Sygnatariusze tego dokumentu zobowiązali się do poszanowania praw człowieka oraz podstawowych wolności obywatelskich. W tej sytuacji Edward Gierek, pozujący na partyjnego liberała, a zarazem polityka światowego formatu, nie mógł sobie pozwolić na brutalne zdławienie rodzącej się w kraju opozycji.

³ A. Friszke, *Opozycja w Polsce 1956–1980* [w:] *Polski wiek XX*, t. 4: *Od grudnia '70 do czerwca '89*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2011, s. 135.

Powstanie KOR zachęciło innych do działania. W ciągu trzech następnych lat uformowały się kolejne organizacje opozycyjne: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela (marzec 1977 r.), Studenckie Komitety Solidarności (od maja 1977 r.), Towarzystwo Kursów Naukowych (styczeń 1978 r.), Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach (luty 1978 r.), Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża (kwiecień 1978 r.), Ruch Młodej Polski (lipiec 1979 r.) i Konfederacja Polski Niepodległej (wrzesień 1979 r.). Jednocześnie zaczął się tworzyć podziemny ruch wydawniczy, funkcjonujący poza cenzurą.

Wśród wymienionych wyżej organizacji Wolne Związki Zawodowe zajmowały miejsce szczególne, gdyż wróciły one do niespełnionego robotniczego postulatu z grudnia 1970 r. Już sama nazwa niepokoiła komunistów, bo podważała ich władzę nad robotnikami i kompromitowała proreżimowe związki związkowe. Pierwsza struktura WZZ powstała 21 lutego 1978 r. w Katowicach. Jej założycielami byli Kazimierz Świtoń, Tadeusz Kicki, Roman Kściuczek, Ignacy Pines, Władysław Sulecki i Jan Świtoń (syna Kazimierza), niebawem dołączyli do nich Józef Bal, Bolesław Cygan, Zdzisław Mnich i Stanisław Tor. Tworzony przez całą tę grupę Komitet Pracowniczy WZZ przekształcił się w Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach.

Za oficjalną datę powstania Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża powszechnie przyjmuje się 29 kwietnia 1978 r. W deklaracji założycielskiej tej organizacji czytamy: „Pamiętając tragiczne doświadczenia grudnia 1970, opierając się na oczekiwaniach licznych grup i środowisk społeczeństwa Wybrzeża, podejmujemy śląską inicjatywę tworzenia wolnych związków zawodowych. [...] Celem Wolnych Związków Zawodowych jest organizacja obrony interesów ekonomicznych, prawnych i humanitarnych pracowników. Wolne Związki Zawodowe deklarują swą pomoc i opiekę wszystkim pracownikom, bez różnicy przekonań czy kwalifikacji”⁴.

Autorzy deklaracji zdawali sobie sprawę, że w warunkach PRL ich inicjatywa wykracza daleko poza kwestie *stricte* pracownicze. Dowodzi tego następujące stwierdzenie: „Szeroka demokratyzacja jest dzisiaj absolutną koniecznością. Społeczeństwo musi sobie wywalczyć prawo do demokratycznego kierowania swoim państwem. Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samoorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących ich prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko poprzez demokratyzację prowadzi droga do scalenia interesów i woli obywatela z interesem i siłą państwa”⁵. Pod pierwszą wersją deklaracji podpisali się Andrzej Gwiazda, Antoni Sokołowski i Krzysztof Wyszowski.

Z zachowanych dokumentów Służby Bezpieczeństwa wynika, że w 1978 r. próby założenia kolejnych struktur WZZ podjęto także w Częstochowie, Gryfinie, Krakowie, Łodzi, Radomiu i Wałbrzychu, wszystkie zostały jednak udaremnione przez bezpiekę. W październiku 1979 r. Janowi i Mirosławowi Witkowskim udało się natomiast założyć WZZ w Szczecinie. Niestety, znaczna część wytworzonych przez SB mate-

⁴ „Robotnik Wybrzeża” 1978, nr 1.

⁵ *Ibidem*.

riałów na ten temat została zniszczona. Mimo to historycy zdołali ustalić, że działacze WZZ Wybrzeża od samego początku byli poddawani intensywnej inwigilacji.

„Całą czołówkę WZZ Wybrzeża rozpracowywano w ramach tzw. spraw personalnych – konstatuje Sławomir Cenckiewicz. – I tak: Andrzeja Bulca rozpracowywano w ramach SOR krypt. «Żak», Krzysztofa Wyszkwowskiego – «Kanał», Bogdana Borusewicza – «Godot», Antoniego Mężydło – «Prymus», Różę i Janusza Janców (Janc) – «Bizon», Władysława Buszkiewicza – «Emeryt», Jacka Taylora – «Mecenas», Lecha Kaczyńskiego – «Radca», Alinę Pienkowską – «Pielęgniarka», Jana Zapólnika – «Pacjent», Kazimierza Szołocha – «Kurier», Antoniego Sokołowskiego – «Sokół», Lecha Wałęsę – «Bolek», Annę Walentynowicz – «Suwnicowa», Joannę i Andrzeja Gwiazdów – «Brodacz». W zainteresowaniu SB znaleźli się także pozostali aktywiści WZZ, m.in. Jerzy Borowczak, Andrzej Butkiewicz, Bogdan Felski, Mieczysław Klamrowski, Jan Karandziej, Andrzej Kołodziej, Mariusz Muskat, Maryla Płońska i Błażej Wyszkwowski⁶. Do dziś także pozostaje niewyjaśniona śmierć związanego z WZZ Tadeusza Szczepańskiego, który zmarł w niejasnych okolicznościach zimą 1980 r.

W zwalczaniu WZZ Wybrzeża wykorzystywano agentów bezpieczeństwa, których głównym zadaniem było infiltrowanie rodzących się środowisk opozycyjnych i sabotowanie ich działalności. Szczególnie niebezpieczny okazał się Edwin Myszk, od 1970 r. zarejestrowany w charakterze tajnego współpracownika SB. O skali zagrożenia najlepiej świadczyło to, że Edwin Myszk przez pewien czas wchodził nawet w skład Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża. Jak wspominała Joanna Duda-Gwiazda: „Po wystąpieniu Antoniego Sokołowskiego (w 1978 r. został rozpracowany przez SB i w zamian za finansową gratyfikację publicznie odzegał się od WZZ-ów) Krzysztof Wyszkwowski zarekomendował Edwina do trzyosobowego Komitetu Założycielskiego. Myszk był robotnikiem, czyli spełniał ważne dla Krzysztofa kryterium. Był inteligentny, energiczny i nie mieliśmy do niego zastrzeżeń⁷. Agent został zdekonspirowany dopiero dzięki informacji udzielonej przez kpt. Adama Hodysza, funkcjonariusza SB współpracującego z gdańską opozycją. O agenturalnej działalności Myszka poinformowano sympatyków WZZ za pomocą specjalnej ulotki we wrześniu 1979 r.

Skład kierownictwa WZZ Wybrzeża ulegał zmianom. Krzysztof Wyszkwowski odszedł z niego już w 1978 r., by skupić się na podziemnej działalności wydawniczej. Jedyną osobą, która należała do Komitetu Założycielskiego przez cały okres jego funkcjonowania, był Andrzej Gwiazda. W skład Komitetu Założycielskiego w różnych momentach wchodził także Andrzej Bulc i Jan Karandziej. W gronie działaczy i współpracowników WZZ Wybrzeża znaleźli się m.in.: Jerzy Borowczak, Bogdan Borusewicz, Janusz Brzozowski, Andrzej Butkiewicz, Władysław Buszkiewicz, Ryszard Dębicki, Józef Drogoń, Joanna Duda-Gwiazda, Bogdan Felski, Róża Janca-Brzozowska, Jacek Jaruchowski, Lech Kaczyński, Piotr Kapczyński, Mieczysław Klamrowski, Andrzej Kołodziej, Stanisław Kowalski, Jan Koziątek, Karol Kre-

⁶ S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005, s. 320.

⁷ *Historia przyznała nam rację. Z Joanną i Andrzejem Gwiazdami rozmawia Remigiusz Okraska*, Warszawa 2015, s. 75.

mentowski, Stefan Lewandowski, Bogdan Lis, Kazimierz Maciejewski, Henryk Matusiak, Antoni Mężydło, Maciej Miatkowski, Mariusz Muskat, Sylwester Niezgoda, Eugeniusz Partyka, Marian Piekarski, Alina Pienkowska, Maryla Płońska, Ludwik Prądyński, Józef Przybylski, Andrzej Runowski, Janusz Satora, Leon Stobiecki, Tadeusz Szczepański, Kazimierz Szołoch, Jacek Taylor, Anna Walentynowicz, Mirosław Walukiewicz, Tomasz Wojdakowski, Lech Wałęsa, Błażej Wyszowski, Jan Zapolnik, Lech Zborowski i Tadeusz Żabczyński. Dla działaczy WZZ istotne znaczenie miało też wsparcie moralne udzielane im przez proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Gdyni, ks. prałata dr. Hilarego Jastaka.

W WZZ nie wymagano formalnego członkostwa, dlatego w niektórych przypadkach trudno dziś rozróżnić, kto był działaczem, a kto luźno związanym współpracownikiem organizacji. Jak wspominał Andrzej Kołodziej: „Dzisiaj jest skrupulatne dociekanie, kto był członkiem WZZ, a kto nie był. O ile pamiętam, nikt nie był członkiem WZZ, bo nie było niczego takiego jak członkostwo w WZZ. Była redakcja «Robotnika Wybrzeża» i współpracownicy. Znaczący Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża powstał w 1978 r. i potem nie było żadnych działań organizacyjnych”⁸. Joanna Duda-Gwiazda stwierdziła: „Po prostu każdy mógł zdecydować, jak się z tym czuje. I każdy mógł w WZZ robić tyle, na ile mu pozwalała czy jego sytuacja rodzinna, czy po prostu właśnie ta bariera strachu. I myśmy w ogóle nie próbowali ludzi namawiać do tego, żeby robili coś więcej, niż oni sami chcieli”⁹. Brak sformalizowanego członkostwa miał też istotne znaczenie praktyczne, gdyż ułatwiał działalność konspiracyjną.

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża zajmowały się pracą u podstaw. Jak wspominał Andrzej Gwiazda: „Startowaliśmy z parteru, na spotkaniach nie mówiło się o patriotyzmie, ale o braku rękawic roboczych, o tym, czy kaszanka jest w bufecie, o sytuacji ekonomicznej poszczególnych zakładów”¹⁰. Oczywiście prowadzono także wykłady na temat historii najnowszej, lecz największą wagę przywiązywano do praktycznych porad prawnych i socjalnych. W ten sposób działacze związkowi wzbudzali zainteresowanie robotników, a z czasem zdobywali ich zaufanie. Komitet Obrony Robotników i WZZ blisko ze sobą współdziałały. Członkowie WZZ współpracowali także z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Ruchem Młodej Polski i Studenckimi Komitetami Solidarności. Organizowali akcje protestacyjne, uliczne manifestacje, drukowali ulotki. W czerwcu 1978 r. szerokim echem w kraju i za granicą odbiła się tygodniowa głódówka protestacyjna zorganizowana przez działaczy WZZ w obronie aresztowanego przez milicję Błażeja Wyszowskiego. Jedną z największych manifestacji odbyła się 18 grudnia 1979 r. Pod historyczną bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina zebrało się wówczas kilka tysięcy ludzi, aby uczcić pamięć ofiar Grudnia '70. Inną dużą akcją WZZ było organizowanie w marcu 1980 r. bojkotu wyborów do Sejmu PRL.

⁸ Relacja Andrzeja Kołodzieja (w zbiorach IPN O/Gdańsk).

⁹ Relacja Joanny Dudy-Gwiazdy (w zbiorach IPN O/Gdańsk).

¹⁰ Cyt. za: B. Szczepuła, *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża: przez związek zawodowy do niepodległości [w:] Opozycja antykomunistyczna w Gdańsku (1976–1980). O pomorskim modelu obrony czynnej*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1995, s. 36.

Wydawano również własne pismo zatytułowane „Robotnik Wybrzeża”, które ukazywało się nieregularnie od sierpnia 1978 do maja 1980 r. Tytuł nawiązywał do publikowanego przez przedwojenną PPS „Robotnika”, a także do noszącego tę samą nazwę pisma KOR. Redakcję „Robotnika Wybrzeża” tworzyli działacze WZZ Wybrzeża. Pierwsze dwa numery przygotowali Bogdan Borusewicz, Andrzej Bulc, Joanna Duda-Gwiazda, Andrzej Gwiazda i Edwin Myszk. Z czasem dołączyli do nich Alina Pienkowska, Maryla Płońska, Anna Walentynowicz i Lech Wałęsa. Niektórzy autorzy wyspecjalizowali się w pewnych dziedzinach: Bogdan Borusewicz pisał o represjach wobec opozycjonistów, Joanna Duda-Gwiazda przygotowywała felietony i tzw. wstępniaki, Alina Pienkowska opisywała funkcjonowanie służby zdrowia, a Anna Walentynowicz – warunki pracy w Stoczni Gdańskiej. W sumie ukazało się siedem numerów pisma o objętości od dwóch do ośmiu stron. Numer ósmy został przygotowany, lecz nie ukazał się z powodu wybuchu strajków w sierpniu 1980 r.

Tematyka poruszana na łamach „Robotnika Wybrzeża” była zróżnicowana, lecz najczęściej dotyczyła kwestii socjalnych i pracowniczych, rzadziej podnoszono problemy polityczne. Regułą było krytykowanie absurdów gospodarki socjalistycznej. Na uwagę zasługiwały stałe rubryki: „Z działalności WZZ Wybrzeża” i „Kronika bieżąca”, w których oprócz informacji krajowych i regionalnych pojawiały się wiadomości o represjach władz wobec działaczy opozycyjnych. Zupełnie wyjątkowy charakter miał natomiast drugi numer pisma, w całości poświęcony wydarzeniom Grudnia '70 i ich nieoficjalnym obchodom rocznicowym. „Robotnik Wybrzeża” ukazywał się poza cenzurą, a więc – w myśl obowiązującego w PRL prawa – nielegalnie. Jego redaktorzy nie ukrywali jednak przed czytelnikami swoich nazwisk i adresów, co nadawało mu charakter pisma jawnego.

Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża, choć wzorowały się na stworzonym przez Kazimierza Świtonia Komitecie Założycielskim WZZ w Katowicach, odegrały w historii znacznie większą rolę niż ich śląski odpowiednik. W przeciwieństwie do organizacji katowickiej nie zostały też nigdy spacyfikowane przez SB. Wydaje się, że to właśnie żywe wspomnienie masakry z Grudnia '70 cementowało całą trójmiejską opozycję antykomunistyczną. Bogdan Borusewicz wspominał: „Pewne sprawy były w Gdańsku i Gdyni zupełnie oczywiste. Nie trzeba było wyjaśniać, co to jest za system. Nie trzeba było tłumaczyć, co to jest cenzura. Wszyscy bowiem w grudniu 1970 r. widzieli, co działo się na ulicach, a co ukazało się w gazetach, radio i telewizji. Po drugie, udało nam się wreszcie to, co nie wyszło ani w marcu 1968, ani w grudniu 1970 r., a mianowicie współpraca inteligencji z robotnikami. W Katowicach tego nie było, Świtoń był rzemieślnikiem i nie miał szerokich kontaktów ani wśród górników, ani wśród inteligentów. My mieliśmy dobre wejścia do Stoczni Gdańskiej, dzięki Annie Walentynowicz, Andrzejowi Kołodziejowi i Alinie Pienkowskiej, i do Elmoru, w którym pracowali Joanna i Andrzej Gwiazdowie, Bogdan Lis, Andrzej Bulc¹¹. Mieliśmy kontakty ze studentami i z naukowcami,

¹¹ W rzeczywistości Joanna Duda-Gwiazda pracowała w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku, Andrzej Kołodziej do stycznia 1980 r. pracował w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, lecz w sierpniu 1980 r. zatrudnił się w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni.

wspierał nas w tym względzie RMP. Po trzecie wreszcie, mieliśmy kapitana Hodysza, który pomógł nam zidentyfikować agentów i ostrzegał przed akcjami SB”¹².

Krótko mówiąc, przedsierpniowa opozycja trafiła w Trójmieście na wyjątkowo podatny grunt. Co więcej, idealnie wstrzeliła się w przełomowy moment historyczny, torując drogę do powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”, czyli pierwszego w bloku sowieckim masowego, całkowicie niezależnego od władz państwowych związku zawodowego. Powstanie w 1980 r. „Solidarności” zachwiało władzę PZPR i w decydujący sposób przyczyniło się do obalenia komunistycznej dyktatury w końcu lat osiemdziesiątych.

Strajki z Sierpnia ’80 były w dużej mierze inspirowane przez działaczy WZZ Wybrzeża. Bezpośrednim impulsem do wybuchu sierpniowych protestów było zwolnienie z pracy Anny Walentynowicz. Plan strajku opracował Bogdan Borsewicz. Pracę w Stoczni Gdańskiej im. Lenina zatrzymali trzej młodzi działacze WZZ: Jerzy Borowczak, Bogdan Felski i Ludwik Prądyński. Przywódcą rozpoczętego przez nich strajku został Lech Wałęsa. Z kolei Andrzej Gwiazda i Janusz Satora kierowali protestem w gdańskim Elmorze. Na czele strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni stanął zaś Andrzej Kołodziej.

Dzięki zbiorowemu wysiłkowi członków WZZ Wybrzeża udało się urzeczywistnić wiele ważnych postulatów: doprowadzono do utworzenia i zalegalizowania niezależnych od władz związków zawodowych, uzyskano prawo do strajków, a także zgodę na budowę pomników ku czci ofiar Grudnia ’70. Nieprzypadkowo też we władzach NSZZ „Solidarność” znalazło się wielu działaczy WZZ, z Lechem Wałęsą i Andrzejem Gwiazdą na czele. Po 1989 r. członkowie WZZ Wybrzeża z dużym powodzeniem zaangażowali się w działalność społeczną i polityczną. Warto podkreślić, że z tego stosunkowo nielicznego środowiska wywodzili się dwaj późniejsi prezydenci III Rzeczypospolitej, a także liczni parlamentarzyści, samorządowcy i działacze społeczni.

Piotr Brzeziński

Od Wydawcy

Niniejsze wydanie jest rozszerzoną wersją publikacji z roku 2018. Dodano w nim obszerną fotorelację z obchodów 40. rocznicy utworzenia Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża zorganizowanych przez Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku w dniach 27–29 kwietnia 2018 r. oraz uzupełniono informacje biograficzne o niektórych działaczach WZZ.

¹² Cyt. za: B. Szczepuła, *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża...*, s. 40.



RELACJE

IDEA

Bogdan Borusewicz

Byłem zaskoczony, jak żywa [jest pamięć o Grudniu '70], mimo że władze robiły wszystko, żeby o tym dramacie zapomniano. Podczas obchodów kolejnych rocznic przed Stoczną Gdańską przychodziły tłumy. W roku 1979 – około ośmiu tysięcy. Istniała olbrzymia różnica między robotnikami w Gdańsku czy Gdyni a takim Radomiem, dokąd jeździłem w 1976 roku, aby pomagać represjonowanym. Odkąd w listopadzie 1976 roku wszedłem w skład Komitetu Obrony Robotników, zacząłem tworzyć wokół siebie środowisko opozycyjne. Inne niż to, w którego działalności brałem wcześniej udział, a które dotąd było najsilniejsze na Wybrzeżu – środowisko późniejszego Ruchu Młodej Polski, które miało charakter inteligencko-studencki. Wokół mnie powstawało środowisko robotniczo-inteligenckie, z przewagą właśnie robotników. Rok 1968, a potem rok 1970 pokazały, że istnieje konieczność wspólnego działania.

Joanna Duda-Gwiazda

Pierwszą opozycją jawną, zorganizowaną, był Komitet Obrony Robotników. KOR liczył początkowo 22 osoby. Liczba członków była ograniczona. Potem zaczęły powstawać inne organizacje: Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela tu w Gdańsku, Ruch Młodej Polski, Studencki Komitet Samoobrony, który powstał po śmierci Stanisława Pyjasa. [...] Natomiast nam się ciągle wydawało, że brakuje jakiejś organizacji bardziej masowej. Takiej, w której robotnicy mogliby się bronić sami. Mimo że z bardzo wielkim szacunkiem odnosiliśmy się do KOR-u, docenialiśmy ich osiągnięcia, to jednak 22 intelektualistów nie obroni robotników, prawda?

Krzysztof Wyszowski

To był ten genialny pomysł [Kazimierza] Świtonia, czy jak niektórzy mówili – Leszka Moczulskiego, który mu to zaproponował. My myśleliśmy poprzednio nad czymś innym, ale uznaliśmy, że ta formuła związkowa jest genialna. Skoro Świtoń wpadł na ten pomysł, uznałem, że już nie ma co kombinować, nie ma co szukać. Trzeba to zrobić w tej formie. Ja zamierzałem, nawet osobiście, następane uruchamiać w Krakowie i kilku głównych miastach: Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu. [...] Wcześniej podzieliłem się z Bogdanem Borusewiczem pracą w środowisku KOR-owskim w ten sposób, że Bogdan, który robił wtedy magisterium na KUL-u, zajął się inteligencją i studentami, bo to był Studencki Komitet Solidarności. Ja zaś kontynuowałem pracę wśród robotników. Mając grupę około 300 robotników w całym Trójmieście, zdecy-

dowałem się założyć WZZ. Na tym etapie z Andrzejem Gwiazdą nie rozmawiałem. W ogóle zdecydowałem się zrobić to najzupełniej tajnie. Nikt poza Bogdanem nie wiedział o pomysłe założenia Komitetu WZZ.

Andrzej Gwiazda

Opozycja zyskała sobie popularność w społeczeństwie. Na przykład do mnie przychodziło wielu ludzi (przeważnie w pracy) i mówiło, że jestem członkiem KOR-u. Co było oczywistą nieprawdą, ale była [to] wyraźna potrzeba przynależności. Nie tylko wsparcia, ale [właśnie] przynależności. Oddolnie wynikała potrzeba masowej organizacji, do której mógłby przystąpić każdy. Partia polityczna to była raczej odstrasżająca nazwa. Ewidentnie. No i tutaj wyraźnie nie trzeba się było wiele wysilać, [żeby wymyślić] właśnie związki zawodowe. Ja pamiętam, że pierwszy raz z tą propozycją wystąpiłem u Mariusza Muskata, chyba już w październiku, czyli jak się w ogóle cokolwiek zaczynało. [...] No ale to grzęzło, natomiast od samego początku mieliśmy kontakty. We dwójkę [z żoną] pracowaliśmy w przemyśle, więc mieliśmy kolegów i byliśmy na bieżąco z tymi ludźmi. Także tam wejście było automatyczne, bez szukania dostępu. No i wydaje mi się, że w opozycji niewielu było ludzi z przemysłu. Skupianie się tylko na środowiskach humanistycznych bardzo ograniczało kontakt z resztą społeczeństwa, w którym znakomita większość pracowała w przemyśle.

Bogdan Borusewicz

Uważałem, że na tworzenie wolnych związków jest za wcześnie, że dopiero powstaje robotnicze środowisko opozycyjne. Najpierw potencjał, a potem sztyld. Doświadczenie Kazimierza Świtonia – pierwsze wolne związki zawodowe proklamowano na Śląsku – było niekorzystne. Nie znaleźli oparcia w zakładach pracy, działali tylko poprzez Wolną Europę. Jeździliśmy z różnych stron kraju na Śląsk wspomagać Świtonia; takie desanty rozdające ulotki. Twórcy związków siedzieli w mieszkaniach w obawie przed represjami. Otóż – wracając do naszej sytuacji – obawiałem się, że nastąpi silne przeciwdziałanie, a my nie będziemy przygotowani, żeby je odpierać. U nas było wtedy tylko trzech robotników: Kazimierz Szołoch, Antoni Sokołowski, no i Krzysztof Wyszkowski – stolarz w spółdzielni mieszkaniowej.

Lech Kaczyński

Wtedy zabierałem już często do Gdańska duże zapasy prasy i książek, na przykład „Robotnika”. Dostawałem na przykład tysiąc egzemplarzy od Jarka, on je brał z kolei od Heleny Łuczywo. Wiozłem je w walizce, zostawiałem u znajomych, a potem zabierałem po sto, dwieście egzemplarzy. Znosiłem je na spotkania. To już był początek zebrań z robotnikami, początki Wolnych Związków Zawodowych. Ja byłem sceptyczny wobec tego pomysłu. Przeworsował go Krzysztof Wyszkowski. Decyzja o stworzeniu WZZ zapadła dokładnie wtedy, kiedy byłem z Marylą w Warszawie. Braliśmy ślub – w końcu tam była i moja rodzina, i jej. Obiecałem żonie, że przynajmniej przez miesiąc nie będę aktywny. Ale słowa nie dotrzymałem. Biegałem na zebrania.

Andrzej Gwiazda

Nasze obawy przed przedwczesnym powołaniem WZZ nie były bezpodstawne. WZZ założone w marcu 1978 r. [faktycznie 21 lutego 1978 r.] przez Świtonia na Śląsku zostały praktycznie rozbite przed rozpoczęciem działalności. Kiedy jednak poznaliśmy sprawę bliżej, okazało

się, że Komitet Założycielski WZZ w Katowicach nie miał żadnego zaplecza w zakładach pracy. Świton prowadził zakład naprawy sprzętu elektrycznego, ktoś z nich był emerytem, ktoś rencistą. Kiedy spadły na nich represje, cały ciężar obrony musiał przejść warszawski KOR. Korowcy skarżyli się, że muszą napisać i wydrukować ulotki, przywieźć je do Katowic i nawet jeśli uda się im uniknąć zatrzymania na dworcu kolejowym, to potem sami rozdają je na ulicach nieznanego miasta. Słuchając tego, uświadomiliśmy sobie, że Gdańsk jest potęgą w porównaniu z Katowicami. Jeśli Komitet Założycielski będzie trzyosobowy, mamy „w zapasie” kilka kolejnych ekip do aresztowania. Mogliśmy też liczyć na większą aktywność społeczeństwa w akcjach protestacyjnych.

Piotr Maliszewski

Ze dwa razy rozprawdzałem bibułę w Katowicach, a część przywoziłem na teren kopalni. Nikomu do ręki osobiście nie dawałem, tylko rzucałem to z dachu hotelu. Inaczej by mnie szybko namierzili. A nie było komu ufać.

Joanna Duda-Gwiazda

Widzieliśmy, jak beznadziejne są te reżimowe związki zawodowe. I formuła Wolnych Związków Zawodowych wydawała nam się najodpowiedniejsza. Oczywiście najpierw powstały na Śląsku, ale myśmy myśleli o tym już wcześniej. Zresztą tu nie chodzi o to, kto myślał wcześniej, a kto nie myślał, bo to nie jest istotne. Pewnie najwcześniej myślał [Leszek] Moczulski, bo on wszystko sam wymyślił wcześniej. Ale tutaj nie będziemy się licytować z Kazikiem Świtoniem. Chwała mu, że założył. Natomiast po powstaniu tych śląskich WZZ spadły na nich ogromne represje, a ich była tylko garstka i właściwie nie mieli kontaktu z zakładami. W związku z tym cały ciężar obrony śląskich WZZ spadł w gruncie rzeczy na Warszawę.

Bogdan Borusewicz

Mnie chodziło o to, żeby [Deklarację Założycielską WZZ Wybrzeża] sygnowali robotnicy. Miał ją podpisać Kazimierz Szołoch, robotnik wyrzucony ze Stoczni Gdańskiej po Grudniu '70, ale się wycofał. W związku z tym podpisał w końcu Andrzej Gwiazda, który nie był robotnikiem, ale inżynierem. Andrzej i jego żona Joanna podpisali w 1977 roku list protestacyjny przeciw represjom zastosowanym wobec uczestników wydarzeń czerwcowych w 1976. Otrzymałem ten list, był tam adres, dotarłem do nich i wciągnąłem do działalności. Deklarację podpisali ponadto Krzysztof Wyszkowski i Antoni Sokołowski, robotnik wyrzucony ze stoczni w 1976 roku. Ten ostatni w wyniku operacji bezpieki wycofał potem swój podpis.

Krzysztof Wyszkowski

Znałem Gwiazdę, miałem go jako rezerwowego założyciela Komitetu WZZ. Wiedziałem, że to pójdzie, byłem przeświadczony o sukcesie, w związku z tym nie muszę z nikim rozmawiać, żeby esbecja niczego nam nie zepsuła. Pojechałem do Warszawy po to, żeby uzyskać zabezpieczenie finansowe na wypadek represji w stosunku do działaczy WZZ. Wiedzieliśmy wtedy, że Świtonia i ludzi, którzy się z nim kontaktowali, zaatakowano bardzo agresywnie. Wiedziałem, że coś podobnego może stać się tutaj. Zorganizowałem spotkanie z Janem Lityńskim i Jackiem Kuroniem i oni powiedzieli, że załadują 100 tysięcy jako gwarancji finansowych. Przedstawiłem Jackowi listę pięciu osób, które mają być sygnatariuszami tego Komitetu. Umówiliśmy się, że ja mu

podam te konkretne nazwiska w momencie, gdy wrócę do Gdańska i ich zawiadomię. [...] Chodziło o Kazimierza Szołocha, Antoniego Sokołowskiego, Andrzeja Gwiazdę, mojego brata i mnie. To była pierwsza piątka. Powiedziałem im, że zadzwonię i podam numer taki a taki i będzie wiedział kto, żeby podać wszystko do Wolnej Europy. Było to narzędzie informowania ludzi w kraju.

Joanna Duda-Gwiazda

Z jakiegoś powodu, a może bez powodu, bo rewizje wówczas były na porządku dziennym, 29 kwietnia odbyła się u nas rewizja. Mnie zabrali z pracy, ale koledzy zdążyli powiadomić Andrzeja. Rewizja trwała bardzo długo, esbecy wyraźnie czekali na Andrzeja, żeby go zatrzymać na 48 godzin. Andrzej z bezpiecznej odległości obserwował dom i przyszedł dopiero na umówiony sygnał w oknie. Późnym wieczorem, gdy porządkowaliśmy pobojowisko po rewizji, wpadł Krzysiek Wyszowski i zaproponował Andrzejowi podpisanie deklaracji założycielskiej WZZ-ów. Nic nie wiedzieliśmy o jego inicjatywie, ale deklaracja nam się podobała. Krzysztof w dramatycznych okolicznościach zdołał zawieźć ją do Warszawy i uzyskać poparcie Jacka Kuronia. Deklaracja zawierała bezpośrednie odwołanie się do „Robotnika” wydawanego przez środowisko związane z KOR-em, a nie z KPN-em czy RMP, to było w tej sytuacji konieczne. Krzysztof nie ukrywał, że proponuje Andrzejowi podpisanie deklaracji tylko dlatego, że odmówił mu Kazimierz Szołoch. Szołocha postraszyła bezpieka, wycofał się w ostatniej chwili, a Krzysztof już uzgodnił z Kuroniem, że na telefon wiadomość o powołaniu WZZ-ów Wybrzeża idzie w świat.



SYGNATARIUSZE I CZŁONKOWIE

Andrzej Gwiazda

Byliśmy zaskoczeni planem doboru sygnatariuszy. Krzysztof od dawna był aktywnym działaczem opozycji, ale o Antonim Sokołowskim nigdy nie słyszeliśmy. Natomiast Kazimierz Szołoch nie pracował, był na rencie, sympatyzował z ROPCiO. Sokołowski też na rencie, a Krzysztof pracował jako stolarz w spółdzielni mieszkaniowej, więc był odizolowany od załóg fabrycznych. WZZ Wybrzeża mogły wpaść w takie same kłopoty jak WZZ na Śląsku, gdzie Świtoń nie miał bezpośredniego kontaktu z zakładami pracy.

Bogdan Borusewicz

W drugiej połowie 1978 roku nastąpił gwałtowny rozwój naszej grupy. Z czasem było znacznie więcej niż sto osób, w większości robotników. Zgłaszali się, i to bardzo wartościowi, w tym kilka osób, które stanowiły potem twardy kościół WZZ. Z panią Anią [Walentynowicz] poznała mnie Bożena Rybicka z Ruchu Młodej Polski. Przyprowadziła ją na modlitwę w Gdyni w intencji uwięzionego Błażeja Wyszkwoskiego, skazanego przez kolegium do spraw wykroczeń na dwa miesiące aresztu. Bezpieka weszła do mieszkania, w którym odbywało się spotkanie, próbowała wyprowadzić dziewczynę z Ruchu Młodej Polski, szarpiąc ją, Błażej stanął w jej obronie... Anna Walentynowicz była dla mnie interesującą osobą, bo pracowała w stoczni, a poza tym miała samodzielne mieszkanie. My byliśmy ludźmi młodymi, nie mieliśmy samochodów ani mieszkań. A tu zjawia się osoba, która miała mieszkanie i była zdecydowana je udostępnić.

Lech Wałęsa

O WZZ-ach i RMP usłyszałem po raz pierwszy z okazji składania wieńców pod Stocznia 1 maja 1978 roku. Nie szło im dobrze, działali w niewielkiej, praktycznie izolowanej grupce, niewielu ludzi o tym wiedziało, udział robotników w ich działaniach był prawie żaden. Poszedłem do Wyszkwoskiego do domu, tam spotkałem się z Andrzejem i Joanną Gwiazdami i powiedziałem im, że to trzeba inaczej. Grupa założycieli WZZ była pod silnym ostrzałem – Błażej Wyszkwoski był chyba zatrzymany, Antoni Sokołowski miał jakieś załamanie i nowo powstałej grupie groził rozpad. Doszedłem do wniosku, że bez względu na to, co się stanie, ja powinienem się włączyć, nie pozwolić, żeby ta organizacja się rozsypała. Potem doszła Anna Walentynowicz i już zaczęło się to wszystko lepiej kręcić.

Anna Walentynowicz

Maj 1978. Zimny, deszczowy dzień. Z biciem serca zjawiam się w domu Kazimierza Szołocha, w Gdańsku-Oliwie, przy ul. Poznańskiej. W kieszeni – zebrane i powierzone mi przez kolegów ze stoczni 610 zł – „składka na działalność” dla tych, co chcą nam pomagać. Już w progu głośno i wyraźnie mówię: – Dzień dobry. Nazywam się Anna Walentynowicz. – Ciii... – ktoś, chyba Andrzej Gwiazda, kładzie palec na ustach – tutaj jest podsłuch! Strasznie się speszyłam. I tak byłam pełna kompleksów. Oni tacy mądrzy i wykształceni, a ja prosta robotnica, suwnicowa ze stoczni. To dopiero moje pierwsze „wejście” i już zrobiłam złe wrażenie. Przecież ja nie mam pojęcia o konspiracji! Czy zechcą mnie przyjąć? A jak mam się im przedstawić, skoro tu nie można rozmawiać, tylko wszystko trzeba pisać na karteczkach? Udało nam się jakoś porozumieć. Na tym pierwszym spotkaniu poznałam Joannę i Andrzeja Gwiazdów, Alinę Pienkowską, Edwina Myszkę. Oczywiście był i Bogdan Borusewicz, i chyba Krzysztof Wyszkowski. Byłam oszołomiona. Prawie wszystkich znałam już z widzenia, słyszałam o ich konspiracyjnej działalności, a teraz byłam tu, z nimi. Podałam pieniądze Borusewiczowi, on przekazał je Myszkowi, który był skarbnikiem. Alina Pienkowska podała mi karteczkę z informacją o miejscu i terminie następnego spotkania. Nie zadawali mi pytań. Oni wiedzieli, kim jestem. Moje „użeranie się” w stoczni nie było dla nich tajemnicą.

Bogdan Lis

W Elmorze w szybkim tempie zaczęło dziać się trochę inaczej. Od załatwiania spraw oficjalnych byłem ja i mój kolega. Nawiązaliśmy kontakt z Warszawą, otrzymywaliśmy większe ilości prasy, głównie „Robotnika” na początku. Zaczęliśmy zbierać pieniądze. Najpierw składki nieobowiązujące, pod koniec 1979 – przy kasie stał stolik z szufladą. W szufladzie były gazetki, „Robotnik”, kto chciał, podchodził, płacił, ile chciał, i brał „Robotnika”. I to było normalnie, oficjalnie w zakładzie pracy. Trochę mnie straszono, że coś mi grozi, ale nie mówiono co. [...] Kierownictwo zakładu przez pewien moment nie mogło się zorientować, kto ja właściwie jestem. Byłem wiceprzewodniczącym organizacji młodzieżowej w zakładzie, co prawda od spraw kulturalno-oświatowych, ale mimo wszystko, prawda? Byłem członkiem PZPR, a tu ścisłe kontakty z Andrzejem Gwiazdą. Jedyna rzecz, że ja oficjalnie nie podpisywałem żadnych WZZ-owskich tekstów. Nie pisałem też w „Robotniku Wybrzeża”, który potem zaczęliśmy wydawać.

Jan Karandziej

W Stoczni [Północnej] dowiedziałem się, że istnieją Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża. Dowiedziałem się od pewnego kolegi w stoczni, który miał ulotki. Dał mi bibułę, m.in. „Robotnika”, i tam był namiar na WZZ. Znalazłem adres. Mieszkałem we Wrzeszczu, blisko pani Ani Walentynowicz i tam skierowałem moje pierwsze kroki do WZZ. Nie chciałem iść sam, chciałem iść z Leszkiem Zborowskim czy Mirkiem Walukiewiczem. Zawsze w towarzystwie człowiek czuje się lepiej, ale jakoś tak wypadło, że oni w tym czasie nie mogli, a ja mówię – idę. Bo jak sobie człowiek coś zaplanuje, to chce wykonać.

Andrzej Kołodziej

Do środowiska związanego z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela trafiłem przez kolegę ze szkoły, który znał syna Tadeusza Szczudłowskiego. Przez niego poznałem syna Szczudłowskiego i tak trafiłem na pierwsze spotkania. Tam dopiero poznałem ludzi z WZZ. To było jedno

środowisko. Tak małe wówczas w Trójmieście, że można byłoby [ich] nazwać partią pokojową, bo wszyscy się mieścili w jednym dużym pokoju. [...] Dzisiaj jest skrupulatne dociekanie, kto był członkiem WZZ, a kto nie był. O ile pamiętam, nikt nie był członkiem WZZ, bo nie było niczego takiego jak członkostwo w WZZ. Była redakcja „Robotnika Wybrzeża” i współpracownicy. Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża powstał w 1978 roku i potem nie było żadnych działań ani ram organizacyjnych. Ludzie, którzy chcieli współpracować – na zasadzie dobrowolności – przychodzili, zgłaszali się. Zaczynali od kolportażu, później przynosili informacje czy coś tam napisali, czy to do naszego „Robotnika Wybrzeża”, czy do „Robotnika Warszawskiego”, czy do czegoś innego. Przychodzili na spotkania i tak to się samoczynnie rozwijało.

Lech Zborowski

To było raptem kilkanaście osób, ale to byli ci młodzi, którzy raczej nie siedzieli na spotkaniach i nie filozofowali, tylko próbowali iść i coś zrobić – konkretnie zanieść ten przekaz [...] do swoich zakładów, do szkół. I wtedy to się zaczęło dziać. [...] Kiedyś robiłem listę takich WZZ-owców, którzy byli – nazwijmy to „na co dzień” – w tej działalności, to doszedłem do 42 czy 43 osób. I oczywiście była cała szeroka grupa ludzi, którzy wspierali nas mieszkaniami czy samochodami, czy czasem, czy czymkolwiek. Ich też właściwie trzeba nazywać działaczami.

Alina Pienkowska

W ogóle bardzo się bałam rewizji, przesłuchań – to nie było tak, że byłam taka odważna, broń Boże... Natomiast z drugiej strony, my wszyscy – Andrzej Bulc, Gwiazdowie, Bogdan [Borusewicz], Ania [Walentynowicz] – byliśmy wobec siebie bardzo uczciwi, bardzo lojalni, i te osoby dawały mi duże poczucie bezpieczeństwa. Jeżeli chodzi o kontakty towarzyskie, to byli ludzie, którym można było zaufać, także miałam podwójną motywację. Coś trzeba w życiu robić, czymś się zająć – to raz, a dwa – jeżeli już mieć przyjaciół, to takich, na których można polegać. To właśnie byli tacy przyjaciele, na których można było polegać.

Joanna Duda-Gwiazda

Z historii Antoniego Sokołowskiego wyciągnęliśmy ważny wniosek. Jeśli ktoś został przez władzę dotkliwie skrzywdzony, nie będzie z niego dobry działacz. Prywatna sprawa do załatwienia przysłania mu cel ogólny. Sokołowski był robotnikiem w średnim wieku, ale ciężka praca w stoczni zniszczyła mu zdrowie. Spawał i pracował narzędziami pneumatycznymi, co spowodowało reumatyzm, pylicę i chorobę zwyrodnieniową stawów. Domagał się uznania tych schorzeń za choroby zawodowe i wypłacenia odszkodowania za utratę zdrowia. Jeszcze nie zdążyliśmy poznać Antoniego, gdy ukazało się w prasie jego oświadczenie, w którym odcinał się od WZZ.

Bogdan Borusewicz

Lech Kaczyński był jedną z ważnych osób, które formowały tę grupę robotniczą intelektualnie. A poznaliśmy się latem 1977 roku. Gwiazdowie pozyskali Różę Jancę-Brzozowską i jej męża Janusza Brzozowskiego, którzy mieszkali w Sopocie na [ul.] Mickiewicza. U nich odbywały się niektóre nasze spotkania. Okazało się, że znali młodego pracownika naukowego Uniwersytetu Gdańskiego. Mieszkał nieopodal. Mnie najbardziej zainteresowało to, że ten ich znajomy specjalizuje się w prawie pracy. Spotkaliśmy się. Był wcześniej zaangażowany w działalność

opozycyjną w Warszawie, zbierał pieniądze dla represjonowanych, jego brat Jarosław Kaczyński współpracował z Biurem Interwencji KOR. No i Lech zaczął współdziałać ze mną. Odwiedzał represjonowanych, udzielał porad prawnych, wręczał pieniądze. Ale co najważniejsze – zgodził się mi pomóc w prowadzeniu spotkań szkoleniowych. Dotąd byłem od wszystkiego, także od prawa pracy, a nie byłem prawnikiem. Znalazł się ktoś, kto zdjął to ze mnie. Więcej – z czasem przejął cały ciężar prowadzenia grup samokształceniowych. Oprócz tego Leszek przywoził z Warszawy literaturę i bibułę. Przywoził „Robotnika”. Jeździł do rodziny i zawsze z czymś wracał. Służył także za kuriera, woził do Warszawy dokumenty: protesty, oświadczenia. Miał znakomitą pamięć. Wkuwał treść i jechał „czysty”. Przyjeżdżał do Warszawy, dyktował tekst bratu, a ten zanosił go do Kuronia. Ale przede wszystkim Leszek prowadził bardzo dobre wykłady z prawa pracy. Odbywały się regularnie. Głównie u Anny Walentynowicz, a także u jej teściowej. Pamiętam, jak jedno spotkanie rozbiła tam bezpieka. Spotkań z udziałem Leszka było kilkanaście.

Lech Kaczyński

W tym mniej więcej czasie Borsuk [Bogdan Borusewicz] pozyskał panią Anię Walentynowicz i Lecha Wałęsę. Zgłosiła się też do niego Alinka Pienkowska, znalazła go, bo w Biuletynie Informacyjnym był jego adres. Pielęgniarka, która wróciła od rodziny z Londynu i zaczęła na własną rękę szukać opozycji. To była osoba nie z tej ziemi. [...] Zwykła dziewczyna, ale naprawdę wielkiego serca. Niestychanie odważna. Jej się należy Krzyż Wielki Orderu Odrodzenia Polski.

Jan Karandziej

Byliśmy na akcji ulotkowej, to było przed wyborami, chyba w lutym. Chodziło o bojkot wyborów 1980 roku. Szybko się przemieszczaliśmy i zostało nam jeszcze trochę ulotek. Mirek [Walukiewicz] z Leszkiem [Zborowskim] polecili na dworzec i tam ich wtedy dorwał jeden [tajniak]. Leszek uciekł, a Mirka wtedy dorwali. W tym samym czasie złapali też Ludwika [Prądyńskiego], ale nie z nami, bo to była inna grupa. Więc jeżeli była taka sytuacja, to organizowaliśmy pieniądze i jechaliśmy, żeby czasami nie zamienili kary, bo za zaśmiecanie miasta było kolegium, a jeśli ktoś nie miał pieniędzy, to zamieniano karę na areszt, np. trzy miesiące, różnie to liczyli. Więc zbieraliśmy pieniądze i jechaliśmy. Ja osobiście jechałem wtedy do Słupska w sprawie Mirka i w sprawie Ludwika Prądyńskiego. Wiadomo było, że jeden za drugiego pójdzie w ogień, jeśli była taka potrzeba. Myśmy to czuli, myśmy tak działali i tak było.

Lech Kaczyński

Na tym polegał geniusz Borsuka, że znalazł takie osoby, które chciały i umiały działać. Jego pierwsza ekipa się rozpadła, Edwin Myszcz okazał się agentem. Kazimierz Szoloch, jeszcze ze strajku '70 roku, przyjął duże pieniądze od wojewody i przestał działać. I wtedy pojawiają się nowe osoby. Alinka, pani Ania, Wałęsa. I inni, piekielnie inteligentni chłopcy, którzy jednak się rozpułnili. Nie mieli jeszcze rodzin, mieszkali w hotelach robotniczych. Tak naprawdę nie szukali wiedzy o prawie pracy, ale o Polsce. Zwłaszcza o strajkach.

Lech Zborowski

Andrzej Gwiazda nie nazywał Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża organizacją. Andrzej Gwiazda powiedział coś, co mnie w tamtym okresie bardzo zaciekało – że Wolne Związki są ideą i nie chodzi o to, żeby się organizować w jakąś jedną grupę i trzymać się w zamkniętym

kręgu, tylko żeby tę ideę sprzedawać innym ludziom. Żeby każdy robotnik czy każdy pracownik przyjął to myślenie, że może się bronić. Bardzo rzadko mówi się dzisiaj o tych ludziach. Zapomina się o tych sympatykach. O ludziach, których każdy z nas znał, którzy nigdy nie przystąpili do WZZ, nie przyszli na przykład na spotkanie i powiedzieli: – O, to ja będę od dzisiaj tutaj działał. Nie. Oni nie składali żadnych deklaracji, ale zawsze byli gotowi pomagać. I to było to, co tworzyło całą tę siłę.

WIELKA
GIERA



DZIAŁALNOŚĆ

Andrzej Gwiazda

W WZZ jedyną władzą był trzyosobowy Komitet Założycielski. Jego główną rolą było wystawienie się do aresztowania i podpisywanie dokumentów. Komitet był władny sam podejmować decyzje. Skład komitetu się zmieniał – byłem jedynym członkiem, który przetrwał od początku aż do strajku w sierpniu 1980 r. W WZZ ważny był ten, kto więcej robił, miał lepsze pomysły i trafniejsze prognozy. Hierarchia kształtowała się w sposób naturalny. Kilka osób zgodziło się udostępnić swoje adresy jako kontaktowe i umieściliśmy je w stopce redakcyjnej „Robotnika Wybrzeża”. Mniej więcej to grono osób (Komitet i redakcja) stale się spotykało i podejmowało decyzje. Jeśli w spotkaniu uczestniczył ktoś spoza tego grona, ale wprowadzony w działalność (np. Mariusz Muskat, Antoni Mężydło czy Staszek Kowalski), był pełnoprawnym uczestnikiem spotkania. Wszystkie sprawy były gruntownie dyskutowane i zazwyczaj osiągaliliśmy konsensus, a jeśli była różnica zdań, wówczas głosowaliśmy.

Bogdan Borusewicz

Specyfika Gdańska polegała na tym, że różne odłamy opozycji współdziałały ze sobą. Były różnice poglądów, ale nie dochodziło do konfliktów. Nie było wrogości, a jedynie poczucie odmienności. Do końca 1976 roku w zasadzie działałem w środowisku późniejszego RMP. Odstawałem od nich, bo byli bardziej prawicowi ode mnie. [Aleksandra] Halla interesował Roman Dmowski, ja byłem zafascynowany Józefem Piłsudskim. A poza tym nie byłem zwolennikiem odtwarzania dawnych podziałów politycznych. Różnice poglądów występowały również wewnątrz tego środowiska. Dariusza Kobzdeja także bardziej interesował Piłsudski. Ale Olek pracował z nimi, tworzył formację, która nawiązywała do Dmowskiego. Czytali jego pisma. Niemniej stanowiliśmy jedno środowisko. Nie było między nami wielkich różnic. Dopiero gdy stałem się członkiem KOR, zacząłem działać samodzielnie i inaczej. Skoncentrowałem się na robotnikach, a wśród studentów działał raczej RMP. Nastąpił taki naturalny podział środowiskowy.

Tomasz Wojdakowski

Zwartość środowiska gdańskiego bardzo mi zaimponowała. Uważam, że ta zwartość [...] była kluczowa, jeśli idzie o sukces gdańskiego Sierpnia. Absolutnie. Jeśli chodzi o sam moment wywołania strajku, to główna zasługa Bogdana Borusewicza, że wyczuł odpowiedni moment i jakoś tak to wszystko ustawił, że się udało. Ale potem wsparcie przyszło od wszystkich. Strajk

został wsparty przez całe gdańskie środowisko. Wszyscy się w to zaangażowaliśmy i to się udało. Ta jedność całego środowiska była dla mnie imponująca, bardzo sobie ją ceniłem. [...] Miałem przyjaciół w Warszawie i wiedziałem, że były tam większe grupy ludzi (czy środowisko korowskie czy ropciowskie), [ale] oni ze sobą tak sprawnie nie współpracowali, tam były pewne bardzo mocne tarcia. Czasami nawet sobie trochę przeszkadzali, powiedzmy to sobie szczerze. U nas tego w ogóle nie było. W momencie, kiedy trzeba było coś zrobić, to podziały, że oni są z ROPCiO, a my jesteśmy nie z ROPCiO, a tamci są z RMP, a my z WZZ, nie miały żadnego znaczenia [...] również towarzysko to się mieszało [...]. Nie było tych podziałów. Myślę, że jednym z powodów tego była, w odróżnieniu właśnie chociażby od kolegów z Warszawy, taka młodość, [...] dziewiczość. Tam to były stare wygi, obojętnie czy to był Jacek Kuroń, czy Adam Michnik, czy z drugiej strony Andrzej Czuma, czy Wojciech Ziemiński. Oni po prostu byli okopani na swoich pozycjach i z tych pozycji działali. My byliśmy na luzie, spokojni, każdy z nas przyjmował jakieś ideały. Oczywiście mieliśmy jakiś obraz tego, jak ojczyzna powinna wyglądać, jak będzie wolna, ale to wtedy nie miało żadnego znaczenia.

Lech Wałęsa

Postanawiamy uroczystość ją [rocznicę Grudnia '70] uczcić. W dniu, w którym wszystko jest gotowe, wieńce zakupione, grupa zorganizowana, następuje obława. Zatrzymywane są nawet osoby podążające z kwiatami na cmentarzu. Milicja dokonuje szeroko zakrojonych rewizji i cała nasza grupa trafia do aresztu. Okazuje się, że potraktowano mnie specjalnie: koledzy wychodzą po paru godzinach, już po południu, kiedy sprzyjająca okazja do publicznego wystąpienia minęła, ja zostaję w areszcie dwie doby... Nie rezygnujemy, po wyjściu, trzy dni później, zbieramy się ponownie. Docieramy z wieńcem pod mur stoczniowy około godziny czternastej i znowu wpadamy w ręce milicji. Czekali tu na nas cały ten czas. I znowu areszt. Tym razem na dwie doby pozostaje w nim Borusewicz, a ja mam sprawę w kolegium do spraw wykroczeń. Występuję tam jako „chuligan” zakłócający porządek publiczny. Pięć dni później otrzymuję w pracy wypowiedzenie. Jestem bezrobotny. Ale idziemy już grupą. W ciągu tych kilku ostatnich tygodni 1978 roku w Trójmieście milicja przeprowadziła około siedemdziesięciu rewizji w domach i około stu czterdziestu zatrzymań. Jest więc nas wielu.

Joanna Duda-Gwiazda

To było fantastyczne, taka formuła związku zawodowego każdemu dawała możliwość wykazania się. Nie chodziło o to, żeby ludzi czymś zająć, tylko myśmy autentycznie chcieli się dowiedzieć, jak ludzie żyją. Na przykład, na ile im wystarcza pensja? Jakie są zarobki? Ale powoli, ponieważ oczywiście porządny związek zawodowy nie żąda podwyżek i płac większych, niż pracodawca może dać bez bankructwa. Do wszystkich tych spraw przykładaliśmy się bardzo starannie. Chodziło nam przede wszystkim o to, żeby dowieść, że ktoś nie jest wyrzucany dlatego, że źle pracował. Że się spóźnił. Że miał niezaostrzony ołówek. Albo coś źle spawał. Albo naruszył jakieś przepisy. Czy pił wódkę. Czy cokolwiek złego robił, w jakiś sposób złamał dyscyplinę. Tylko żeby było jasne i oczywiste, że jest zwalniany z powodu represji politycznej. Władza po prostu represjonowała nas, używając różnych innych argumentów. Na przykład – jak się rozdawało ulotki, to kolegium wyznaczało karę za zaśmiecanie miasta. W tej sprawie było dosyć oczywiste, że jak się rozdaje ulotki polityczne, to nie jest to za zaśmiecanie miasta. Ale już jeśli chodzi o zwolnienie z pracy, to jest trudne.

Bogdan Lis

Mówiono: Lis, uważaj, bo czarne chmury gromadzą się nad twoją głową. Na początku stycznia '80 doszło do konfliktów pracowniczych w kilku zakładach Wybrzeża. Między innymi w Elektromontażu, gdzie pracował wówczas Wałęsa. Była tam nieudana próba strajku, zwolniono go z pracy i kilka innych osób. W obronie tych zwolnionych stanęli ludzie z Rady Zakładowej, ówczesnej, jeszcze sprzed wyborów. W marcu [1980 r.] miały być wybory do nowych władz związkowych (CRZZ). Wcześniej, bo zimą '79 i wczesną wiosną '80, zaczęliśmy wspólnie z tymi zakładami organizować zebrania, aby w marcu, kiedy będą wybory do nowych rad zakładowych, próbować „przejąć” związki zawodowe w zakładach, tj. obsadzić je swoimi ludźmi. Pomysł wyprowadzony z Elmoru, gdzie była silna grupa Gwiazdy, Alinka Pienkowska, ja, coraz więcej ludzi. Nam się to udało, wybraliśmy nową Radę Zakładową. Na 21 członków zarządu zakładowego 14 osób było z WZZ i ja kandydowałem na wiceprzewodniczącą Rady Zakładowej i zostałem wybrany.

Alina Pienkowska

Pisałam na przykład podanie o urlop na te uroczystości grudniowe, oczywiście nie pisałam, że na to, ale o urlop, że na przykład chcę iść z dzieckiem do lekarza. No i zawsze miałam zgodę, po czym po kilku dniach wycofywali zgodę pisemną. Kiedy ubecja reagowała, to oni tę zgodę musieli wycofać. Pamiętam, jak z kierowcą karetki rozlepialiśmy po pracy klepsydry w szatniach na terenie Stoczni Gdańskiej. To było ważne, kto rozlepił, bo trzeba było rozlepić to w takim miejscu, żeby z jednej strony pracownicy, którzy przychodzą rano, to widzieli, a z drugiej – żeby dyrekcja nie zdążyła tego zedrzeć. I przeważnie nie zdążyła, dlatego że szatnie są takim miejscem, gdzie z reguły pierwsi docierali pracownicy, a nie ludzie dyrekcji. Zanim ludzie dyrekcji zaczęli dostawać sygnały, to już każdy przeczytał. No i w 1978 roku okleiliśmy klepsydrami całą stocznię. Oczywiście chcieli mnie zwolnić, ale nie mogli mnie wyrzucić na bruk, bo trudno zwolnić jedyne go żywiciela rodziny – ja byłam wdową i wychowywałam Sebastiana. Za to natychmiast przerwali mnie do Elmoru. Po czym w Elmorze wybrano Bogdana Lisa do Rady Zakładowej, bo rzeczywiście Andrzej Gwiazda, ja, Bogdan Lis, Andrzej Bulc – wszyscy ciężko pracowaliśmy, żeby wybrać Lisa. Wobec tego przerzucono mnie z powrotem, znów do budynku Stoczni Gdańskiej.

Jan Karandziej

Na samym początku przeszkolono nas, jak się zachowywać w razie zatrzymania. Że trzeba się wylegitymować jako osoba cywilna. Zapytać się, czy jest się aresztowanym, czy zatrzymanym jako świadek czy przestępca. Wszystkie dane, które trzeba znać, które potem faktycznie się przydały, bo człowiek wiedział, jak się zachowywać. Że może odmówić zeznań. [...] Wiadomo było od razu, jak się przyszło, kto tu lideruje. Komitet Założycielski jest tym, który zarządza. W tym czasie w Komitecie Założycielskim WZZ Wybrzeża byli Andrzej Gwiazda i Andrzej Bulc. Oni we dwóch prowadzili tę organizację. Oczywiście były osoby, które miały jakąś estymę, jak Ania Walentynowicz. To była półjawna działalność. Jeżeli już ktoś w jakiś sposób został przez SB zde-maskowany, wtedy mógł działać jawnie. Ale dopóki można było, to się nie ujawniało. Inni nie wiedzieli. Każdy miał swoją grupę ludzi, z którymi współpracował, i inni nawet nie wiedzieli, że on jest, że działa itd. Nie było potrzeby, a im mniej ludzi wie, tym lepiej.

Bogdan Borusewicz

Na kursach samokształceniowych, na których spotykałem się z robotnikami, tak kształtowałem treści, żeby pokazać, jakie błędy popełniono wcześniej, przede wszystkim w grudniu 1970 roku, w Gdańsku, w Szczecinie. Mieliśmy materiały z paryskiej „Kultury”, stenogram dyskusji ekipy Gierka w Stoczni Szczecińskiej w styczniu 1971 roku. Interesujący artykuł Bolesława Sulika o Szczecinie z paryskiej „Kultury” przedrukowaliśmy własnym sumptem. I byli ludzie, którzy mieli własne doświadczenia z Grudnia. Nie mówiłem wprost, że przygotowujemy się do strajku, chociaż tak naprawdę temu służyły te spotkania. Wiedziałem, że wśród tych, którzy przychodzili na spotkania, byli też agenci. Nie instruowałem więc, jak prowadzić strajk, żeby ludzi nie przestraszyć i nie narazić na represje, ale mówiłem, jak to wyglądało w Grudniu, pokazywałem, w jaki sposób nie należy działać. Jakie błędy popełniono w przeszłości. Tak to modelowałem – już od 1979 roku – w grupach samokształceniowych. Lech Kaczyński omawiał prawo pracy, radził, jak się bronić przed represjami, to było od razu przydatne. Ja mówiłem o tym, co się stało wczoraj, o wydarzeniach historycznych, ale to było to, co mogło być potrzebne jutro. Podobnie Joanna Gwiazda. Andrzej Gwiazda i Andrzej Bulc mówili o sprawach aktualnych, normach i systemach płac.

Bogdan Lis

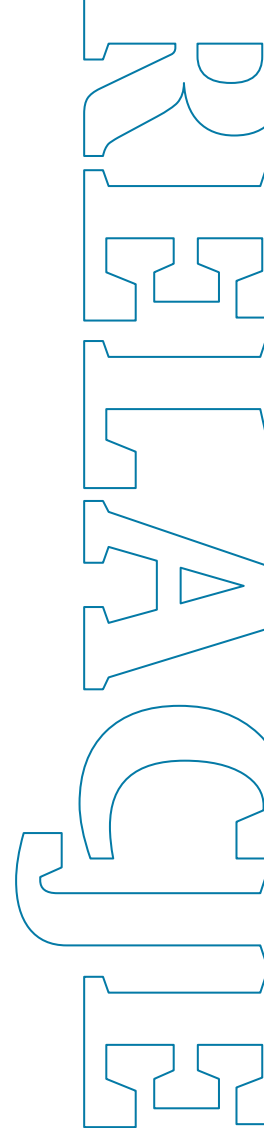
Kiedy zwolniono Alinkę Pienkowską pod pretekstem, że źle pracuje, jako wiceprzewodniczący zorganizowałem akcję w jej obronie. Nie uwzględniono naszych odwołań, ale natychmiast napisałem list do Ministerstwa Zdrowia, który podpisało mnóstwo pracowników. Oczywiście odpowiedzi nie uzyskaliśmy, ale o sprawie mówiła Wolna Europa, więc nasza akcja poszła w świat. Natychmiast bezpieka zaczęła naciskać ludzi, żeby wycofali podpisy. Mnie proponowano awans, stanowisko etatowego pracownika na szczeblu Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych.

Jan Karandziej

Stocznia dawała kwatery, miałem kwaterę na Sobieskiego. I zgłosiłem się do Ani Walentynowicz. Z Leszkiem Zborowskim znaleźmy się ze szkoły. I ja chłopaków namawiałem, rozmawialiśmy. Znaleźmy swoje poglądy i wszyscy wiedzieliśmy, czym jest komuna, o AK wiedzieliśmy, o walce żołnierzy wyklętych, chociaż wtedy się to tak nie nazywało, tylko inaczej. [...] To była nasza historia, to była nasza miłość, to było coś, co chcieliśmy robić. I liczyliśmy się z tym wszystkim. No i uznaliśmy, że trzeba zobaczyć, co to są te Wolne Związki. Na czym głównie polegała działalność WZZ? Spotykaliśmy się, próbowaliśmy organizować różne kółka samokształceniowe. WZZ prowadziły podwójną działalność. Część ludzi działała jawnie, a część musiała działać w podziemiu, czyli np. ci, którzy zajmowali się drukiem. [...]. Nie wszystkich się znało. Mirek Walukiewicz do dziś jest nieznanym, a to byli wybitni ludzie, wybitni działacze.

Lech Wałęsa

Pod stocznnię, pod drugą bramę, dojechałem na czas, kończyły się właśnie przemówienia młodych, Dariusza Kobzdeja i Maryli Płońskiej. Mówiłem o Grudniu 1970 roku, a na koniec wezwałem wszystkich do wspólnego wybudowania w przyszłym roku Pomnika Poległych Stoczniovców – każdy miał przynieść garść kamieni, rzucić na wspólny stos, tak, by powstał kopiec na wzór Kopca Kościuszki w Krakowie. Po raz pierwszy w czasie naszej rocznicy byli z nami księża. Wspólna modlitwa i śpiew były czymś nowym pod Stocznnią. Dzięki księżom gniew i bunt stopiły się z refleksją.



Anna Walentynowicz

Kiedy dzięki WZZ pojawiła się szansa uzupełnienia mojej edukacji, skorzystałam z niej natychmiast. Pilnie słuchałam wykładów, czytałam lektury polecane przez wykładowców. Bogdan Borusewicz prowadził wykłady z historii Polski. To, o czym wtedy mówił, dopiero dziś pojawia się w podręcznikach. Leszek Kaczyński uczył nas korzystania z prawa pracy, wskazywał i omawiał paragrafy gwarantujące robotnikom pewne przywileje i możliwości obrony przy zatargach z pracodawcą (wielokrotnie korzystaliśmy potem z jego pomocy prawnej). Joanna i Andrzej Gwiazdowie objaśniali idee opozycji i organizowania samoobrony prawniczej. Wspólnie omawialiśmy wszystkie problemy zgłaszane przez słuchaczy. Nie było pytań bez odpowiedzi. Słuchałam i uczyłam się zachłannie. Nie ja jedyna. Na zebrania przychodzili inni robotnicy, głównie młodzi – starszym brakowało chyba odwagi, za dużo mieli do stracenia. Młodzież była bojowa, ale i krytyczna. Czasem wiele godzin trzeba było przeznaczyć na przekonanie jej do naszych argumentów, planów i zamierzeń. Kiedy młodzi już zrozumieli i zaakceptowali nasze wywody, czuliśmy, że będzie można na nich liczyć w najtrudniejszych momentach. I – jak pokazał Sierpień – nie zawiedliśmy się.

Bogdan Borusewicz

[Lech Wałęsa] pojawił się w maju 1978 roku. Przyszedł do mnie do mieszkania, ale potem mnie nie zastał. W domu była wtedy moja siostra, stąd wiem, że mnie poszukiwał. Odnalazł mnie w mieszkaniu, w którym prowadziliśmy głodówkę przeciwko uwięzieniu Błażeja [Wyszkowskiego]. Z materiałów SB wynika, że po raz pierwszy na spotkaniu naszej grupy, na którym omawialiśmy taktykę działania, zjawił się szóstego lipca 1978 roku. Pamiętam Lecha [Wałęsę] jako człowieka konkretnego. Dużo mówił, opowiadał, to fakt. Ale i nie bał się, chciał ryzykować, organizował ludzi. Stworzył swoją grupę na Stogach, w dzielnicy, w której mieszkał, poza tym jako jedyny w naszym gronie miał samochód, jakiś tam poskładany przez siebie, bo był złotą rączką. [...] Gdy go wyrzucono z pracy, z Elektromontażu, otrzymywał pomoc, podobnie jak wszyscy zwalniani z zakładów za działalność opozycyjną. Na tym polegało bezpieczeństwo tego działania. Jeśli kogoś pozbawiono pracy, wiedział, że otrzyma pomoc zarówno finansową, jak i prawną. Nasi adwokaci pisali pozwy o przywrócenie do pracy. Aresztowanym przydzielaliśmy obrońców współpracujących z nami – Jacka Taylora i Tadeusza Kiliana.

Alina Pienkowska

Wszystkie spotkania odbywały się raczej w małym gronie. Były spotkania na temat prawa pracy, historii czy z młodymi liderami opozycji. Grupa młodych stoczniowców, Borowczak i inni, którzy trochę tej wiedzy nabyli, potem organizowała kolejne grupy, choć wszystko to było w małym gronie. Potem ten krąg się poszerzał. Pamiętam, jak w jakimś mieszkaniu na jednym ze szkoleń było 30 osób. Wtedy już uważaliśmy, że to jest na granicy bezpieczeństwa. Zależało nam, żeby na takim spotkaniu było jak najmniej tych, którzy pójdą i złożą raport swoim przełożonym w SB, bo agenci byli, to jest oczywiste. Jeżeli zaprasza się ludzi, których się do końca nie zna, trzeba kalkulować, że tam przychodzi też ten, kto potem na współuczestników doniesie. Jeżeli była mała grupa, to jak ktoś donosił, to tylko na wąski krąg. Bogdan miał zasadę, że nie mieszał środowisk. Jak środowisko Stoczni Północnej, to środowisko Stoczni Północnej i wszystko jedno czy historia, czy prawo pracy. Jak jakiś wydział Stoczni Gdańskiej, to wydział Stoczni Gdańskiej – to była taka zdecydowana koncepcja. Potem i ta koncepcja runęła, bo te środowiska zaczęły

się rozrastać i potem tych zebrań było już tak dużo... Wtedy sobie pomyślałam – coś się musi stać, bo przecież za moment zwariujemy, nie ma już zupełnie czasu na nic, kalendarz jest tymi spotkaniami tak szczelnie wypełniony, że coś się musi stać, bo my nie damy rady, taka garstka osób... Myślę, że SB też już to wiedziała, dlatego się wzięli za Anię Walentynowicz i za inne osoby w zakładach pracy. Oni chyba dochodzili do tych samych wniosków, że to się bardzo szybko rozrasta. Z małych grup opozycyjnych powstaje ruch, który już w sposób konsekwentny zaczyna funkcjonować w zakładach pracy. To był nie tylko kolportaż, lecz także bardzo dużo innych płaszczyzn działania. Każdy się w czymś tam dobrze czuł. Pamiętam, jak my z Joanną Gwiazdą też chciałyśmy kolportować prasę przed kościołami, ale Bogdan mówił, że jest czas na robotę dla mężczyzn. Dla mnie było to oczywiste, że trzeba jakoś wpływać na tę świadomość społeczną, tym bardziej że ci ludzie, którzy się z nami spotykali, tego oczekiwali. Nie dało się tego wszystkiego zawęzić do kasku. Ci, którzy brali udział w spotkaniach, musieli zacząć zdawać sobie sprawę, w jakim systemie funkcjonują, i żeby coś dalej robić, sami musieli po pierwsze nabyć tę wiedzę.

WIEŚCIE



REPRESJE

Joanna Duda-Gwiazda

Koncepcja związków zawodowych była jeszcze w fazie dyskusji, gdy nasiliły się represje i inwigilacja. Byliśmy przekonani, że Wolne Związki Zawodowe są najgroźniejszą dla systemu formułą opozycji. Niestety, władze wiedziały to samo, co my. W 1977 r. zorganizowaliśmy obchody rocznicy Grudnia '70, Były bardzo skromne, przyszła garstka ludzi, ale się udały, ponieważ ze strony SB nie było jeszcze pełnej mobilizacji. Rostała popularność opozycji wśród mieszkańców Trójmiasta. Spotykaliśmy się z coraz większym zainteresowaniem. Rozważaliśmy, czy najpierw zawiesić szyld WZZ, czy wcześniej dotrzeć do ludzi w zakładach pracy, którzy już zetknęli się z opozycją. Do takiej działalności, o jaką nam chodziło, szyld nie był konieczny. Jednak Andrzej zauważył, że potrzeba identyfikowania się z jakąś „firmą” jest bardzo silna, szczególnie gdy dojdzie do represji. Ludzie, których w pracy nęcano za jakieś gazetki, nieprawomyślne wypowiedzi lub działania, mówili, że są członkami KOR, choć faktycznie byli tylko sympatykami. Takie powołanie się na ważną organizację opozycyjną dodawało powagi skromnym zazwyczaj „przestępstwom”. Głównym celem pierwszych represji, przede wszystkim tzw. rozmów profilaktycznych, było poniżenie człowieka, odebranie mu godności, zakwestionowanie autentyczności jego działań. Z deklarowania członkostwa KOR przez zwykłych ludzi z Trójmiasta esbecy się naśmiewali, ale członkostwo w WZZ mogło być już czymś realnym, autentycznym powodem do dumy.

Andrzej Kołodziej

Mieliśmy wykłady dotyczące prawa, z Jackiem Taylorem czy z Lechem Kaczyńskim, gdzie uczylimy się praw, które nam przysługują. Na wypadek aresztowania, na wypadek jakiejś rewizji, przesłuchań. Z tego wszystkiego wynikało, że najlepszym wyjściem jest nic nie mówić. Dla mnie to nie stanowiło żadnego problemu i od pierwszego przesłuchania odmawiałem odpowiedzi na pytania. Albo po prostu siedziałem i nic do mnie nie docierało. Nie reagowałem na żadne bodźce zewnętrzne. Nie słuchałem. Nie odzywałem się. Często nie mówiłem nawet, jak się nazywam. Więc później, przy kolejnych zatrzymaniach, to już tylko na wstępie ubecy, którzy mnie przyprowadzali na komendę, pytali: – No to cóż, panie Kołodziej, jak zwykle? – Jak zwykle. No to zamykali protokół i odprowadzali mnie do celi. [...] W listopadzie dostałem w pracy nagrodę za dobrą pracę – podwyżkę. A w styczniu zostałem zwolniony z pracy jako niepotrzebny, niesumienny pracownik. Przecież nie było podstaw, żeby mnie wyrzucić z pracy dyscyplinarnie. W związku z tym stocznia wypowiedziała mi pracę ustawowo, zgodnie z kodeksem pracy.

Później w Sądzie Pracy przedstawiciel zakładu tłumaczył się, że byłem niesumiennym, nierzetelnym pracownikiem. Przy tym nie miałem żadnych kar. A jedynym dowodem na to, że byłem niesumiennym pracownikiem, była nagroda w postaci podwyżki dwa miesiące wcześniej. To były takie absurdy.

Lech Wałęsa

Właśnie podczas pracy w ZREMB-ie zostałem wybrany przez pracowników mojego wydziału na delegata do zakładowej Konferencji S[amorządu] R[obotniczego]. Jest zebranie ogólne, wybiera się skład KSR. Prowadzący zebranie z ramienia jakiejś partyjnej instancji wojewódzkiej proponuje na przewodniczącego KSR sekretarza partii, na sekretarza KSR – przewodniczącego związku zawodowego itd., jak po sznurku, według „klucza”. A więc KSR jest po prostu zdublowaniem wszystkich istniejących struktur, które wszystkie razem nic nam, robotnikom, nie dawały. My o tym doskonale wiemy, ale przez głosowanie mamy potwierdzić oficjalnie, że o tym wiemy i że się na to godzimy. Wtedy ja wstaję i mówię: „Proszę panów, po co ja tu właściwie przyszedłem, jeśli tu jest wszystko już wybrane? To chyba coś nie tak; mam tu taką broszurę Jacka Kuronia i tam właśnie on pisze, że to nonsens, co wy tutaj robicie”. Nie bardzo to wyłożyłem składnie, bo nie byłem przygotowany, ale przyładowałem im i po tym zebraniu, po jakimś czasie, dostałem wypowiedzenie z pracy. Likwidacja etatu. Ten jeden etat elektryka samochodowego likwidują. Oczywiście wiem, za co, ale oni nie napisali, za co, oczywiście reorganizacja zakładu, etat jest niepotrzebny itd. Mimo że byłem jedynym żywicielem rodziny. No i wtedy trochę się poprawowaliśmy w sądzie. Nic nie wskórałem.

Bogdan Borusewicz

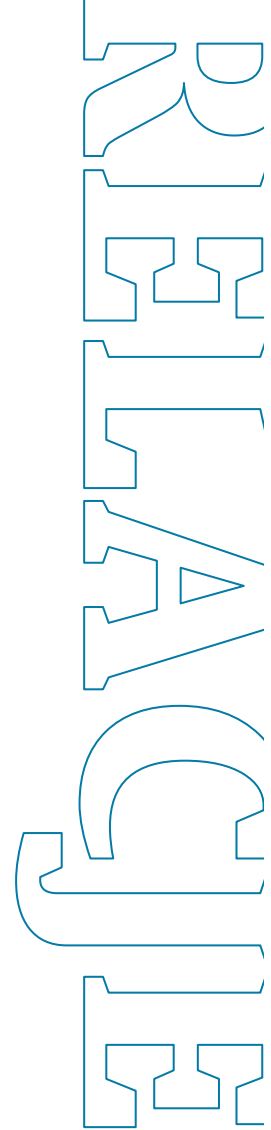
Annę Walentynowicz przeniesiono do magazynu poza stocznię, w ramach jednego zakładu co prawda, ale odizolowano od stoczniovców. Alinę Pienkowską usiłowano zwolnić z Elmoru. Bogdan Lis z Andrzejem Gwiazdą zainicjowali wówczas list protestacyjny, który podpisała połowa pracowników, a po naciskach i rozmowach ostrzegawczych – około dwustu osób. Jak na niewielki zakład to dużo.

Joanna Duda-Gwiazda

W czasie tych wszystkich zawirowań i podejrzeń w samym sercu WZZ spokojnie działał przez nikogo niepodjezwany TW „Leszek”, czyli Edwin Myszk. [...] Pierwszy sygnał, że z Myszkim jest coś nie w porządku, dotarł od młodych robotników. Myszk rzucał się na milicjantów w tzw. dołkach, czyli aresztach na komendach. Na przykład przy wyprowadzaniu z radiowozu powalił milicjanta twarzą w błoto albo zdejmował drewniaki z nóg i tłuł nimi. W WZZ obowiązywała zasada, że wojny z milicją nie prowadzimy, bo to tylko „ślepe narzędzie”, ale koledzy mówili, że im trochę głupio, bo przy wyczynach Edwina wyglądają na tchórzy. Prosiłiśmy ich, aby nie dali się prowokować, bo to, co uchodzi na sucho Edwinowi, dla nich może się skończyć ciężkim pobiciem albo sankcją prokuratorską.

Alina Pienkowska

W tych strukturach WZZ-ów funkcjonował Edwin Myszk i, jak się później okazało – współpracował z SB. Ja byłem osobą, która nie miała być ujawniona, miałam pseudonim i tak dalej, ale oczywiście Edwin Myszk doskonale orientował się, kim jestem i gdzie pracuję. Zostałam



bardzo szybko namierzona przez SB. Pierwszą rewizję też przeprowadzono chyba już w grudniu 1978 roku – u rodziców w domu. Ja już wtedy wiedziałam, że ta rewizja może być i chciałam, żeby byli jacyś świadkowie, żeby nie zniknąć tak w ogóle, i faktycznie – ta rewizja została przeprowadzona w domu.

Lech Wałęsa

No i dylemat: czy się wycofać i zająć tylko rodziną, czy też iść na całego. Przekroczyłem już jednak barierę psychologiczną – byłem wściekły, zwolniono mnie z pracy, mimo że jako jedyny żywiciel licznej rodziny podlegałem teoretycznie specjalnej ochronie prawnej. Byłem uważany za dobrego fachowca, nigdy nikt nie miał do mojej pracy żadnych zastrzeżeń. Rósł mój prywatny bilans z władzą i rosła desperacja. Rodziny nie odczuwałem jako ciężaru, a raczej jako zobowiązanie, by wszystko to, w co wierzyłem, skutecznie i konsekwentnie realizować. I nawet to dziecko, które już wkrótce miało przyjść na świat, dodawało mi sił; ten świat, w którym będzie żyło, powinien być inny.

Tomasz Wojdakowski

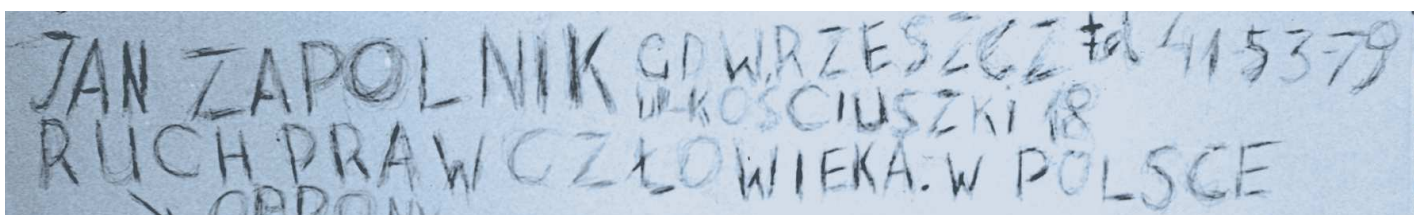
To był chyba maj albo czerwiec 1978 roku, jak powpadaliśmy wtedy pod tymi stoczniami. Pierwsza rzecz – ewidentnie ktoś zasypał, bo obie stocznie były obstawione. W obu miejscach czekała na nas duża ekipa. Tam ich było od groma, czyli to nie był jakiś przypadek ani zbieg okoliczności. Nie. To była sypnięta sprawa, więc od razu było wiadomo, że ktoś sypie. Bogdan Borusewicz mi nigdy tego nie potwierdził, ale trzy dni potem poprosił mnie, żebyśmy raz jeszcze z nim i ze Stasiem Śmigłem pojechali do Gdyni i rozdali resztę ulotek, które nam zostały. To, przypuszczam, było elementem sprawdzania mnie albo Stasia, a może nas obu. Chociaż przypuszczam, że bardziej mnie niż Stasia, dlatego że Bogdan znał Stasia dużo dłużej, czyli na pewno miał do niego większe zaufanie. Także myślę, że szukano, kto sypnął. Nie wiem, po jakim czasie ten Myszk nagle wyskoczył, ale w sposób tak oczywisty, że nie było wątpliwości.

Cecylia Szczepańska

[Tadeusz Szczepański] 16 stycznia 1980 r. poszedł do pracy normalnie. Do Elektromontażu. Po pracy pojechał na kurs, skierowany przez wojsko, na ciężarowe samochody. Poszedł na egzamin i już z tego egzaminu nie wrócił. [...] Zawsze godzina piętnasta, a Tadiusz był w domu. Piętnaście po piętnastej, bo do Elektromontażu było niedaleko. Czekamy i czekamy, a Tadzika nie ma. Gdzie tu się ruszać? Gdzie szukać? Włosy z głowy rwiemy. Nie ma Tadzika. Ja do pracy idę jak obłąkana. Mąż obłąkany. Co tutaj robić. Nie wiem, ile dni minęło, ale przyszedł Wałęsa i się pyta, czy Tadiusz wrócił. Ja mówię: – Nie ma Tadzika. – Proszę Pani, niech Pani idzie na komisariat na [ul.] Piwną. Więc ja się udałam na Piwną, a na Piwnej padło słowo: – Proszę Pani, komisariat na Stogach musi wiedzieć, co się stało z Pani synem. Proszę iść na Stogi. Przyszłam na Stogi i zgłosiłam to na Stogach. Jak zgłosiłam, to nic takiego się nie działo, tylko Wałęsa przychodził co rano się dowiadywać. [...] Zostałam poinformowana z komisariatu na Stogach, żebyśmy stawiły się na taką a taką godzinę na [ul.] Świerczewskiego, koło sądu, na milicję. Syn Bogdan miał jechać do szkoły, ale ja mówię: – Jedź ze mną, bo ja sama nie dam rady. No i Bogdanek pojechał ze mną. [...] Na miejscu mówią nam, że pojedziemy na rozpoznanie zwłok. Na Akademię Medyczną, do medycyny sądowej. Mili-cjant wyciągnął taki duży zeszyt. Tak te karty przewraca. Zobaczyłam Tadzika zdjęcie. Krzyknęłam: – Boże Świąty, Tadiusz jest! Oni już tę księgę zamknęli i cisza grobowa.

Jan Karandziej

Jak mnie zwolnili w 1980 roku ze Stoczni Północnej, załoga, około 30 osób, wystąpiła z petycją. [...] Oficjalny komunikat podał jako przyczynę zwolnienia, że wyszedłem z pracy wcześniej bez zgody mistrza. Chociaż ja mówiłem mistrzowi, że muszę się zwolnić i wychodzę prędej. Ale inaczej to zaprotokołowali. Szukali po prostu pretekstu i wykorzystali to moje wcześniejsze wyjście. Za to dostałem zwolnienie dyscyplinarne. Wtedy koledzy wystąpili w mojej obronie. [...] Te ulotki kolportował w stoczni m.in. Andrzej Runowski. [...] Wielu ludzi przymusili do wycofania [tego poparcia]. Dyrekcja wzywała ludzi na rozmowy i kazała im wycofywać oświadczenia, pisać, że wycofuje się swój podpis z petycji. Takie dziwne metody. [...] Akcja z petycją przyniosła taki skutek, że Andrzej Runowski został najpierw przeniesiony na inny oddział, a potem represyjnie wcielony do wojska. Tam odmówił złożenia przysięgi i za to był represjonowany. Chociaż nie tylko za to. Myśmy mu w wojsku też dostarczali ulotki, które rozprowadzał. Jak odmówił przysięgi i spadły na niego jeszcze większe represje, to podjął głodówkę, która trwała akurat w trakcie Sierpnia.



STRAJK SIERPNIOWY

Bogdan Borusewicz

W Gdańsku ukształtowała się grupa ludzi, która mogła taki strajk przygotować i poprowadzić. Zahartowana przez wielokrotne zatrzymania, przesłuchania, przeszukiwania. I były tysiące ludzi, którzy przeżyli dramat grudnia 1970 roku. Tego, czego doświadczyłem w marcu 1968 roku na ulicach Gdańska jako dziewiętnastolatek, oni doznali na własnej skórze dwa lata później.

Maciej Miatkowski

Na przełomie czerwca i lipca [1979 r.] byłem na wczasach w Tardzie. Oczywiście miałem ze sobą „Robotnika”. Dokładnie nie pamiętam, ile egzemplarzy, ale na pewno sporo. Żona jeszcze miała do mnie pretensje, że nie umiem o niczym rozmawiać tylko o polityce. W Tardzie zacząłem kolportować „Robotnika”. Teren był ogrodzony. Była tam dość duża portiernia i siedział w niej mężczyzna. Dałem mu „Robotnika”. Później on mnie kiedyś zaczepił, czy mam tego więcej, bo ludzie są zainteresowani. Tam były chyba trzy czy cztery domki aktorów z Warszawy. Nie wiem, czy to byli aktorzy, czy pracownicy teatru, czy ktoś inny, ale w każdym razie byli z Warszawy. Tam były spotkania i dyskusje, no i „Robotnik” chodził. I [w następne wakacje], to był 1980 rok, ten portier mnie się spytał: – Panie Macieju, kiedy to wszystko ruszy? A ja mówię: – Lada moment. Tak jakoś powiedziałem. Zawsze optymistycznie patrzę do przodu. I jak ten strajk w sierpniu wybuchł, gość mógł sobie pomyśleć, że ja wiedziałem, ale nie, to był zbieg okoliczności. Ja wiedziałem, że to wszystko narastało. Wiedziałem, że to kiedyś pęknie. Wierzyłem w to. Ale nie wiedziałem, w jaki sposób, kiedy i gdzie się zacznie.

Alina Pienkowska

Nie było ustalonego programu, bo myśmy się sami uczyli. Te spotkania z zakładami pracy procentowały na obie strony. Ten program powstawał. My przekazywaliśmy jakąś wiedzę robotnikom, ale oni nam również – o warunkach w pracy, przedstawiali sytuacje, które wymagały zmiany. Trzeba było szukać rozwiązań wspólnie z nimi, korzystając z doświadczeń, z historii. Na przykład... kto to mówił? Aha, Kuroń mówił: „Jak strajk organizujecie, to pamiętajcie, że w Polsce wszystkie strajki kończyły się w sobotę”. Niby taki szczegół, ale w Sierpniu bardzo wyraźnie się przekonałam, że faktycznie to ma znaczenie. Sobota to był najbardziej krytyczny moment, ale dzięki tej wiedzy, dzięki tej teorii, można było do tej soboty się przygotować. Ja na początku nie wierzyłam, ale mój tato, który nie był żadnym działaczem społecznym, przybiegł do mnie

w piątek z tej strajkującej stoczni i mówi: „To co, jutro koniec strajku?”. Mówię: „Jak to koniec strajku?”. A on: „Przecież wszyscy mówią”. Ojciec powiedział to, co na wydziałach już było szeptaną plotką. To było psychologiczne przygotowywanie pracowników, że w sobotę koniec strajku. Z drugiej strony poszerzyli ten komitet strajkowy z 11 do 66 osób, w dużej części były to osoby podstawione przez dyrektora stoczni, i przegłosowali zakończenie. Na szczęście okazało się to wszystko nieskuteczne, ale ta teoria, ta historia dotycząca strajku, naprawdę była organizatorom potrzebna, wprost i bezpośrednio, żeby się udało.

Anna Walentynowicz

Najpierw – kiedy dyrekcja stoczni zorientowała się, że próbuję przekazywać robotnikom informacje o działalności WZZ, że chcę ich przekonać o słuszności zrzeszania się i wspólnej obrony, że w zakładzie rozdaję ulotki – usiłowano odizolować mnie od ludzi. Byłam pracownikiem stoczni na specjalnych warunkach. Brama – szatnia – stanowisko pracy – ściśle wytyczona droga, po której wolno mi się było poruszać. Wyznaczono mi nawet osobistą toaletę. Każde zboczenie z trasy było traktowane jako samodzielne opuszczanie stanowiska pracy, a to groziło karami dyscyplinarnymi, ze zwolnieniem włącznie. Za kilka miesięcy mogłam przejść na emeryturę. Przez trzydzieści lat starałam się realizować swoje przyrzeczenie: będę pracować tak sumiennie, żeby nikt nie chciał zwalniać mnie z pracy. Nie mam sobie nic do zarzucenia. Stoczni ofiarowałam swoje zdrowie i siły. Wydawało mi się oczywiste, że po latach pracy na suwnicy mam prawo odejść na emeryturę ze swojego wydziału W-2. Miałam już w ręku decyzję sądu: przywrócić na poprzednie miejsce pracy. Byłam szczęśliwa. Ostatnie miesiące przed emeryturą spędzę wśród swoich kolegów. Ale moi zwierzchnicy i tym razem uznali, że stoją ponad prawem. Dyrektor naczelny, Klemens Gniech, i kierownik działu kadr, Zbigniew Szczypiński, z powagą zakomunikowali mi, że nie muszą honorować wyroku sądu, bo w stoczni obowiązują przepisy wewnętrzne. Te dni między 9 a 14 sierpnia 1980 roku... Ileż ja wtedy rozmyślałam. Całe moje dotychczasowe życie – wizerunek człowieka uczciwej pracy i czystego serca – podsumowano krótko: „artykuł 52, dyscyplinarne zwolnienie”. Kropka.

Tomasz Wojdakowski

Przyszedł Bogdan [Borusewicz] i powiedział, że dostanę ulotki [...]. Miał mi je ktoś przynieść, chyba Kapeć [Piotr Kapczyński]. I że spotykamy się czternastego o piątej rano na [Sopocie]-Wyścigach. Tyle wiedziałem, nic więcej. No i ja dzielnie o tej piątej czy piątej piętnaście zameldowałam się na Wyścigach. Patrząc, a tam nikogo nie ma. Oprócz mnie mieli być Leszek Zborowski i Bogdan, który miał dowieźć jeszcze więcej ulotek. W końcu widzę, że Bogdan idzie wiaduktem i schodzi po schodach. Z Bogdanem czekamy na Leszka, a tu nasza kolejka już dojeżdża do stacji. Wsiadliśmy i zaczęliśmy rozdawać we dwójkę. Plan był taki, żeby zacząć rozdawać od Przymorza, bo tam dochodzi dużo ludzi. I faktycznie od Przymorza zaczęliśmy rozdawać od tyłu składu. [...] Grupa Janka Karandzieja miała obsłużyć następną kolejkę. Był tam Janek, jakaś dziewczyna i jeszcze dwie osoby. Leszek Zborowski mówi, że jak się spóźnił, to wsiadł do następnej kolejki, czyli do tej, w której był Janek. Z tym, że Karandziej nie wsiadał na Wyścigach, ale w Gdańsku-Oliwie. Myśmy się tak podzielili, żeby się nie komasować. Więc oni weszli do następnej kolejki w Oliwie i robili to samo, też od Przymorza. W ten sposób obsłużyliśmy dwie kolejki. Nie wiem, czy za nami była jeszcze następna grupa. Chodziło o to, żeby o określonej porze trafić w te dwie, trzy czy cztery kolejki, które dowożą jak najwięcej ludzi.

Andrzej Kołodziej

To nasze działanie zewnętrzne z ulotkami stwarzało wrażenie, jakby Gdańsk się do czegoś przygotowywał, coś organizował. Oczywiście nie było mowy o jakichś przygotowaniach czy o organizacji. Tak się układało samo, że było nas coraz więcej i byliśmy coraz bardziej widoczni na ulicach. Korzystaliśmy z tego, że Gdańsk to miasto typowo turystyczne. Pogoda nam dopisywała. Turyści gremialnie odwiedzali gdańską Starówkę, a potem wyjeżdżali w Polskę z tymi ulotkami, które tutaj rozrzucaliśmy. A w międzyczasie toczyły się procesy o przywrócenie do pracy ludzi zwolnionych w styczniu z Elektromontażu, mój, Ani Walentynowicz. [...] Te procesy w większości skończyły się dla nas negatywnie i nie przywrócono nas do pracy. Natomiast Ania Walentynowicz była już w okresie przedemerytalnym i była chroniona prawem pracy. Nie można było jej zwolnić bez jakiegoś rażącego naruszenia Kodeksu Pracy. No a tego Ania nie naruszyła. Więc została przywrócona naturalnie przez Sąd Pracy. Znaczący Sąd Pracy nakazał przywrócenie Ani ponownie do pracy w Stoczni Gdańskiej. No ale ubecji było to nie w smak i nakazała dyrektorowi usunięcie Ani z pracy. Tak zrodziła się idea strajku w obronie Ani Walentynowicz. To była taka samoistna reakcja – pomysł Bogdana Borusewicz, aby ci młodzi ludzie: Jurek Borowczak, Bogdan Felski i inni, spróbowali namówić kolegów stoczniowców do wystąpienia w obronie Ani Walentynowicz.

Lech Zborowski

Pamiętam takie ogólne przekonanie, że w Gdańsku będzie trudniej, bo jednak stoczniowcom powodziło się nieco lepiej niż przeciętnym ludziom. I nie mówiło się w ogóle jeszcze o sytuacji Anny Walentynowicz, to była zupełnie osobna sprawa.

Lech Kaczyński

Nie wiedziałem [o przygotowaniach do strajku w stoczni]. Borusewicz coś sugerował, robił aluzje, ale do końca mnie nie wtajemniczył. Taka już jego natura – człowieka skrytego i nieufnego. Wtajemniczył małą grupkę ludzi, głównie ze stoczni. Nie jestem pewny, czy Gwiazdowie wiedzieli. Ale kiedy się zaczęło, załatwiłem sobie jeszcze pół etatu w pomaturalnej szkole dla opiekunów społecznych, a potem, korzystając z wakacji, poszedłem pod bramę stoczni. Wpuścili mnie na godzinę, ale już zostałem.

Bogdan Borusewicz

To była moja jednoosobowa decyzja [o organizowaniu protestu w obronie zwolnionej Walentynowicz]. Z nikim jej nie konsultowałem. Wiedziałem, że muszę ją podjąć, choć była ryzykowna. Miałem świadomość, że jeśli strajk się nie uda lub dojdzie do rozlewu krwi, pójdę na długie lata do więzienia. Ale wyrzucają Walentynowicz, więc nie ma wyjścia. W Stoczni Gdańskiej było mniej więcej dziesięć osób, na których się mogłem oprzeć. W tym trzech młodych „pistoletów”, których nie zdążono wyrzucić: Jurek Borowczak, Bogdan Felski i Ludwik Prądzyński. To byli chłopcy zaprawieni w akcjach ulotkowych. Inteligentni, młodzi, odważni robotnicy. Spotykałem się z nimi u Felskiego. Jurek i Ludwik wynajmowali kwatery, a Bogdan mieszkał z rodzicami w małym domku przy ulicy Ojcowskiej. Był u siebie. W pokoiku na piętrze mogliśmy swobodnie rozmawiać. Najpierw sondowałem, czy są na tyle silni psychicznie, żeby sprostać takiemu trudnemu zadaniu. Byli bardzo młodzi. Powiedziałem im, że jeśli nie obronimy Walen-

tynowicz, oni będą następni. Władza podjęła decyzję, że będzie wyrzucała i za nich też się zabierze. W ten sposób wzmacniałem ich motywację. Tłumaczyłem, że jest w stoczni atmosfera strajkowa. Wszędzie strajkowano, tylko nie w Gdańsku, w związku z tym jest parcie i strajk się uda. Jest szansa i trzeba ją wykorzystać.

Jerzy Borowczak

O zamiarze zorganizowania strajku dowiedziałem się w wolną sobotę 9 sierpnia. Przyszedł do mnie Bogdan Borusewicz i w rozmowie z nim dowiedziałem się, że Walentynowicz została dyscyplinarnie zwolniona z pracy. Powiedział mi również, że wyszli z kicia Kobzdej i Szczudłowski [...] Z racji ich uwolnienia odbył się bankiet, na którym była również Walentynowicz i tam właśnie przyniosła to swoje zwolnienie. Powiedział mi, że już tam zrodziła się myśl o strajku. [...] Było to poszeptywanie, czy strajk, czy może inna forma protestu. Walentynowicz pracowała na Wydziale W-2, więc zastanawialiśmy się, czy może tylko W-2 powinien zastrajkować. Dopiero kiedy 11 lub 12 sierpnia spotkaliśmy się w gronie: Felski (pracował na K-5), Borusewicz, Prądyński i ja – zapadła decyzja o strajku generalnym wewnątrzstoczniowym, tzn., że zatrzymujemy całą stocznię. Było to tak ścisłą tajemnicą, że o strajku nie wiedziały nawet Walentynowicz ani Pienkowska – obydwie działaczki WZZ.

Bogdan Felski

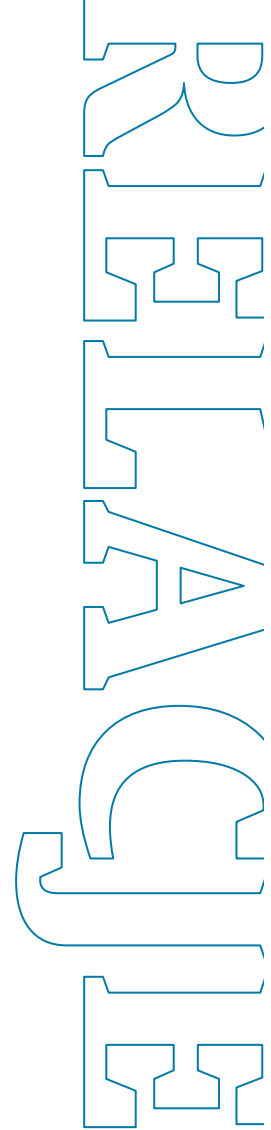
Był zorganizowany bankiet przez Ruch Młodej Polski. Byliśmy tam zaproszeni. Pobawiliśmy się na tym bankiecie, po lampeczce dobrego wina sobie wypiliśmy i wyszliśmy na zewnątrz porozmawiać. Nie wiedziałem jeszcze, o co chodziło [...] To było we Wrzeszczu, niedaleko Pewexu, z tyłu. No i tam dowiedziałem się o tym, że Anna Walentynowicz została zwolniona i że trzeba w jakiś sposób ją bronić. Ale jak? Podpisywać listy to rzucać grochem o ścianę, bo już po zatrzymaniu Kobzdeja i Szczudłowskiego robiliśmy taką akcję na wydziale. Skończyło się fiaskiem. Lechu powiedział, że trzeba zrobić strajk. Ja mu powiedziałem: – No tak, łatwo tobie mówić: strajk, ale jak go zrobić, to jest pytanie? A jak się nam nie uda, to co? – To wyrzucą was z roboty. Mówię mu: – No to miłe perspektywy na przyszłość. Przekonsultowaliśmy oczywiście, i zrobimy wszystko, co w naszej mocy...

Ludwik Prądyński

Pracowałem na Wydziale K-3. Po otrzymaniu ulotek i plakatów poszedłem na swój wydział, na którym miał czekać [Kazimierz] Kunikowski, bo poprzedniego dnia się z nim umówiliśmy. Mimo że nie pracował w konspiracji, w pełni zasługiwał na zaufanie, był po prostu dobrym kumplem. Byłem również umówiony z Bogdanem Felskim, lecz nie zastałem go na wydziale. Tłumaczył się, że zasnął. [...] Dałem Kunikowskiemu plakat, razem go powiesiliśmy i poszedłem na swój wydział, który jest dużym wydziałem, trzeba więc było kilka plakatów rozwiesić. Robiłem to sam, gdyż Bogdana Felskiego nie było.

Lech Wałęsa

Według naszych wcześniejszych ustaleń po zatrzymaniu Stoczni miałem być tam „głównym manewrowym”, bo miałem staż stoczniowy, znałem środowisko, nie byłem teoretykiem. Wchodziłem do Stoczni z programem, który i tak wydawał się rewolucyjny: mieliśmy zażądać przywrócenia do pracy Anny Walentynowicz, mnie i Andrzeja Kołodzieja, pozwolenia na budowę Pomnika



Ofiar Grudnia '70 oraz podwyżki płac po dwa tysiące na głowę. Reszta programu rozwinęła się potem, gdyż udało się podnieść stoczniowców, zahaczyć całe działanie o twarde i pewny grunt. Wtedy można było podnieść zasadnicze sprawy – wolne związki zawodowe, niezależne od władzy politycznej i pracodawcy.

Anna Walentynowicz

Zwracanie się do Sądu Pracy chyba nie miałyby sensu. Miałam i w tym względzie swoje doświadczenia. Odkładane z miesiąca na miesiąc terminy rozpraw, odwołania, próby omijania prawa przez dyrekcję. Przedtem procesowałam się z kierownictwem stoczni, bo chciałam na własnym przykładzie pokazać innym, że nie trzeba się bać, że można i trzeba – chociaż z trudem – dochodzić swoich praw. Wydawało mi się, że rozumieją, że trochę wyżej podnieśli głowy. Czasem znajdowali w sobie nieco odwagi, żeby po kryjomu, gdy nikt nie widział, szepnąć mi parę słów pocieszenia. Ale często, kiedy rozdawałam ulotki, odwracali się plecami. Potem wracali, ale w ich oczach był lęk. Teraz przekonali się, co można zrobić z człowiekiem niepokornym – nawet jeśli jest zasłużonym, wieloletnim pracownikiem, odznaczanym Krzyżami... Muszę wrócić do stoczni! – postanowiłam. Ale przedtem pojedę do sanatorium. Termin badań wyznaczono na 14 sierpnia. Przysługiwało mi jeszcze prawo do korzystania z przychodni zakładowej.

Jan Karandziej

Był plan, że będziemy rozdawać ulotki w kolejce. Synchronizowaliśmy się z Bogdanem Borusewiczem, bo najpierw mieliśmy chodzić innego dnia. W tym dniu, 14 sierpnia 1980 roku, od rana poszliśmy do kolejek. Już wtedy pracowaliśmy. Zaczynaliśmy o siódmej, a w stoczni zaczynali o szóstej. Mieliśmy tę godzinę. Zaczynaliśmy wcześniej, jak ludzie jechali do pracy. [...] Mieliśmy to tak ustawione, żeby kilkakrotnie się tą kolejką przejechać i rozdać ulotki, bo było ich dużo. Ludzie bardzo chętnie brali te ulotki. Oprócz tego, że [na każdej ulotce] był apel wzywający do obrony Ani Walentynowicz, była też dołączona informacja, jak strajkować. Potem pojechałem z Mietkiem [Klamrowskim] do pracy. Pracowaliśmy razem. Po skończonej pracy pojechaliśmy do stoczni. Już wiedzieliśmy. Już w tramwajach, w kolejce ludzie mówili, że jest strajk. Gdańsk szumiał, że stocznia stoi. Wszedłem na teren stoczni, skontaktowałem się, z kim trzeba. Dowiedziałem się, co i jak, że [Lech] Wałęsa przewodzi. Wszystkie bieżące sprawy. Rozmawialiśmy z panią Anią [Walentynowicz]. Wcześniej na strajku był Lech Zborowski. Byli [Tadeusz] Żabczyński z [Sylwestrem] Niezgodą. Już jechali na matrycy białkowej. Drukowali. Uczyli stoczniowców techniki druku. Nasi ludzie [z WZZ] już byli na terenie stoczni.

Bogdan Borusewicz

Miał wejść i nas wesprzeć [Lech Wałęsa]. Nie ustaliłem szczegółowo, co miał robić, gdyż nie wiedziałem do końca, czy się pojawi, ale deklaracja, że wejdzie, już tych chłopców [Borowczaka, Felskiego i Prądyńskiego] uspokajała. Dla mnie było zrozumiałe, że oni chcą mieć szefa. Osobę, która to potem poprowadzi. Oni mogli wywołać strajk, ale nie czuli się na siłach go poprowadzić. Byli za młodzi. Mogły się pojawić okrzyki: „Dlaczego prowokujecie? My mamy dzieci, a wy?”. Wałęsa miał wtedy pięcioro dzieci. Był znany, bo wyrzucono go ze stoczni w 1976 roku. Ale przecież nie wiedziałem, jak to wszystko się potoczy. Strajk był planowany do momentu przywrócenia Walentynowicz do pracy.

Andrzej Kołodziej

Pojechałem z Gdyni natychmiast do Gdańska, do Andrzeja Butkiewicza, z którym drukowałem. Postanowiliśmy pójść zobaczyć, jak ten strajk wygląda. Ze zwykłej ciekawości, bo to było dla nas coś nowego, ekscytującego. Zaskoczyła nas atmosfera w stoczni. Kiedy przyszedłem, powiedziałem, że kiedyś tam pracowałem, jesteśmy z WZZ. Młodzi stoczniowcy stojący na bramie powiedzieli nam, że jest pani Ania Walentynowicz. [...] Powiedziałem, że się dobrze znamy. Pobiegli to potwierdzić, no i natychmiast, niemalże z honorami, wprowadzili nas do wewnątrz. Panowała wspaniała atmosfera, pierwszy moment był dla mnie najważniejszy. Stocznia była pełna ludzi. Godziny popołudniowe, już po godzinach pracy, ale ci ludzie byli zupełnie inni. To nie zmęczeni stoczniowcy po ciężko przepracowanym dniu, tylko ludzie wolni. Uradowani, spokojni. Pamiętam, że jak weszliśmy, Ania stała na wózku i przemawiała przez tubę. Bardzo serdecznie nas przywitała. Zaraz zaczęła się wymiana zdań.

Lech Wałęsa

Miałem cały czas uczucie, że ten Sierpień przychodzi za wcześnie, że potrzebne byłyby jeszcze ze dwa lata, może rok dobrej pracy. Ten Sierpień '80 istniał w moich przewidywaniach. Tylko że cała nasza grupa WZZ-ów nie miała jeszcze dopracowanych koncepcji, nie mieliśmy jasności, jak rozwiązywać problemy, które lada chwila wynikną. Jeśli proklamuje się powołanie wolnych związków, należałoby mieć przygotowane i przedyskutowane statuty do zaproponowania załogom, żeby ludzie nie popełnili błędów. Ludzie poszli do przodu i nie mieliśmy wyboru – trzeba było doganiać.

Bogdan Borusewicz

[Lech Wałęsa] Nie był nastawiony entuzjastycznie. Powiedział, że w zasadzie tak, ale ma małe dziecko, niedługo chrzciny. Wolałby, żebym przesunął termin. Poleciałem Prądyńskiemu, żeby przed strajkiem co najmniej dwa razy odwiedził Wałęsę i go przekonywał [...] Prądyński mi potem relacjonował, że Lech do końca nie wykazywał entuzjazmu. To było normalne. Wszyscy się bali [...] Podczas strajku [Wałęsa] wykazał wybitne cechy przywódcze. Wcześniej na poziomie takim jak inni. Ale wszędzie, gdzie się znalazł, tworzył wokół siebie grupy ludzi. Także w miejscu zamieszkania – na Stogach. To było trudne środowisko. Takie, które raczej nie budowało socjalizmu w zakładach pracy. A Wałęsa i tam zdobył mir. Zorganizował dużą grupę ludzi. Wcześniej stworzył Komisję Robotniczą w Elektromontażu. Ale inni z naszego grona, to twarde jądro WZZ, też stanowili indywidualności dużego formatu o cechach przywódczych.

Andrzej Kołodziej

Zebraliśmy się w gronie ludzi z Wolnych Związków Zawodowych, którzy byli na terenie stoczni, i ustaliliśmy, że w celu wsparcia Stoczni Gdańskiej powinniśmy doprowadzić do strajku w innych zakładach pracy, aby mieli większą siłę i aby ten nacisk był większy. Miałem podpisaną właśnie umowę o rozpoczęciu pracy w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, dlatego na mnie wypadło, że mam organizować strajk w stoczni, w której nikogo nie znałem. Wziąłem to sobie do serca. Czekałem tylko na wydrukowanie pierwszych materiałów informacyjnych o strajku. Chciałem to zabrać ze sobą dla uwiarygodnienia, że byłem w Stoczni Gdańskiej. [...] Przed godziną ósmą, przed pójściem do pracy, przed wydziałami stali w grupach ludzie i tam między tymi brygadami chodziłem od jednej do drugiej grupy i próbowałem informować.

Namawiałem do strajku. Aż w którymś momencie większa grupa ludzi wyszła na taką pustą przestrzeń przed halą, około stu, stu kilkudziesięciu osób. To był sygnał i natychmiast wszyscy ruszyli. Nagle zrobiło się z tego kilkaset osób. Znaleźli się kierownicy wydziału, którzy zaczęli namawiać stoczniowców, aby weszli do stołówki, żeby porozmawiać. Po co od razu demonstrować? [...] Zapytałem wcześniej, gdzie jest największy plac. Odpowiedziano mi, że pod bramą. Zaproponowałem, żeby nie iść pod dyrekcję, ale skierować się od razu na największy plac. Tam się zbierzemy i przygotujemy swoje żądania. Ustalimy je, bo na razie nie wiemy, o czym rozmawiać z dyrekcją. Nie mamy o czym. Tam się przygotujemy i ustalimy zasady rozmów z władzami stoczni. Ale najpierw zaproponowałem, abyśmy poszli pod wydział, na którym pracowałem. Zapowiedziałem, że mam tam pierwsze ulotki drukowane w nocy w strajkującej Stoczni Gdańskiej. I ci ludzie poszli ze mną. Miałem trochę tej bibuły, trochę ulotek. Kiedy wyszedłem, cały ten tłum ruszył na mnie. Jak zobaczyli, że rzeczywiście mam jakieś papiery, musiałem je im rzucić i mocno przycisnąć się do ściany, żeby nie zostać stratowanym. Ale to była dla mnie jakaś forma uwiarygodnienia się przed tymi ludźmi.

Bogdan Lis

Na początku to był wybór, potem prąd historii porwał nas, mnie również, i ciągnął za sobą. W czasie strajku sierpniowego byliśmy przestraszeni ogromem tego, co się działo. Nie przypuszczaliśmy, że nasza akcja potrafi zmobilizować kilkaset zakładów pracy. To przerastało nasze wyobrażenia. Naszym celem było doprowadzenie do strajku w kilku zakładach pracy. Tym sposobem chcieliśmy spowodować trochę zmian, ale nie myśleliśmy wtedy o całym kraju. Zmiany na szczeblu zakładu, ewentualnie w województwie: nowe rady zakładowe, nowi ludzie, coś takiego. Dopiero później, jak to się rozrosło, powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, zaczęto formułować 21 postulatów, zażądano wolnych związków zawodowych – nagle znaleźliśmy się w innym miejscu. W tym momencie można było już tylko negocjować z rządem. I zaczęło się...

Jan Karandziej

Staraliśmy się dać ludziom poczucie bezpieczeństwa i równowagi, przekonanie, że jednak trzeba się ruszyć, nie trzeba się bać. Robiliśmy różne akcje tego typu, żeby pokazać, że można jednak walczyć z komunizmem, że to nie jest ta Polska, w której chcemy żyć i mieszkać, że trzeba dążyć do tego, żeby to zmienić. I mimo że byliśmy zamykani, byliśmy prześladowani, dawaliśmy przykład innym, żeby jednak to ruszyć. „Solidarność” to był końcowy efekt tej naszej działalności.

BIOGRAMY



**DZIAŁACZY
WZZ WYBRZEŻA**



Borowczak Jerzy Stanisław (ur. 1957) – od jesieni 1979 r. monter kadłubów okrętowych w Stoczni Gdańskiej. Od 1980 r. współpracownik WZZ Wybrzeża, uczestnik spotkań informacyjnych. 14 sierpnia 1980 r. współorganizator strajku w Stoczni Gdańskiej w obronie Anny Walentynowicz, członek zakładowego komitetu strajkowego.



Borusewicz Bogdan (ur. 1949) – od 1976 r. przedstawiciel KOR na Wybrzeżu Gdańskim. Od 1978 r. działacz WZZ Wybrzeża, autor i redaktor tekstów w biuletynie „Robotnik Wybrzeża”. Zaangażowany w druk i kolportaż wydawnictw niezależnych, organizator akcji ulotkowych. Od 1977 r. współorganizator obchodów rocznicy Grudnia '70 w Gdańsku. W sierpniu 1980 r. po zwolnieniu z pracy w stoczni Anny Walentynowicz organizator akcji strajkowej w jej obronie. Współautor 21 postulatów, uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, doradca Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego. W latach 2005–2015 marszałek Senatu RP.



Brzozowski Janusz (ur. 1944) – od 1978 r. współpracował z WZZ Wybrzeża, udostępniał mieszkanie na spotkania i kolportaż wydawnictw niezależnych.



Brzozowska-Janca Róża (ur. 1939) – od 1978 r. współpracowała z WZZ Wybrzeża, udostępniała mieszkanie na spotkania i kolportaż wydawnictw niezależnych. Tłumaczyła teksty z języka francuskiego i niemieckiego.



Bulc Andrzej (ur. 1951) – kontroler jakości w Zakładach Okrętowych Urządzeń Elektrycznych i Automatyki „Elmor” w Gdańsku. W latach 1978–1980 działacz Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża, członek redakcji pisma „Robotnik Wybrzeża”. W maju 1979 r. za swoją działalność opozycyjną zwolniony z pracy. W 1980 r. wyjechał do Warszawy.



Buszkiewicz Władysław (1911–1982) – emeryt, związany z WZZ Wybrzeża, udostępniał mieszkanie na spotkania, brał udział w kolportażu wydawnictw niezależnych. W 1939 r. uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz ZWZ-AK.



Butkiewicz Andrzej (1955–2008) – w latach 1978–1980 działacz SKS Wyższych Uczelni Trójmiasta, współpracownik WZZ Wybrzeża, drukarz i kolporter. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, współorganizator Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia.



Dębicki Ryszard (ur. 1935) – od 1962 r. projektant w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku; od 1979 r. sympatyk WZZ Wybrzeża, w sierpniu 1980 r. współorganizator strajku, członek zakładowego komitetu strajkowego.

Drogoń Józef (ur. 1958) – w 1980 r. współpracownik WZZ Wybrzeża, KSS KOR, ROPCiO i RMP, drukarz i kolporter wydawnictw niezależnych, m.in. pism: „Robotnik Wybrzeża”, „Biuletyn Informacyjny” KSS KOR, „Opinia”, oraz publikacji RMP, należał do tzw. grupy Lecha Wałęsy na gdańskich Stogach.



Felski Bogdan (ur. 1956) – od 1974 r. monter ślusarski w Stoczni Gdańskiej. Od 1979 r. współpracował z WZZ Wybrzeża, uczestniczył w spotkaniach, wykładach, brał udział w akcjach kolportażowych i ulotkowych. 14 sierpnia 1980 r. współorganizator strajku w Stoczni Gdańskiej w obronie Anny Walentynowicz; członek zakładowego komitetu strajkowego.



Gwiazda Andrzej (ur. 1935) – od 1973 r. inżynier w Zakładach Okrętowych Urządzeń Elektrycznych i Automatyki „Elmor” w Gdańsku. W 1976 r. współautor (z żoną Joanną) listu poparcia dla działań KOR. W kwietniu 1978 r. współzałożyciel WZZ Wybrzeża, sygnatariusz Deklaracji Założycielskiej, autor i redaktor tekstów w biuletynie WZZ „Robotnik Wybrzeża”, organizator spotkań niezależnych, zaangażowany w druk i kolportaż wydawnictw drugiego obiegu. 15 sierpnia 1980 r. współorganizator strajku w Elmorze, następnie wszedł do Prezydium MKS, współautor 21 postulatów.



Gwiazda-Duda Joanna (ur. 1939) – inżynier w Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku. W 1976 r. współautorka (z mężem Andrzejem) listu poparcia dla działań KOR. W kwietniu 1978 r. przyczyniła się do powstania WZZ Wybrzeża, redaktor pisma „Robotnik Wybrzeża”, organizowała spotkania niezależne, brała udział w kolportażu ulotek i wydawnictw drugiego obiegu. W sierpniu 1980 r. uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej, współautorka 21 postulatów, weszła do Prezydium MKS.



Jaruchowski Jacek (ur. 1944) – od 1972 r. mechanik okrętowy w Polskich Liniach Oceanicznych. W latach 1978–1980 sympatyk i współpracownik WZZ Wybrzeża, brał udział w kolportażu wydawnictw i spotkaniach. W sierpniu 1980 r. członek komitetu strajkowego w PLO, delegat do MKS.

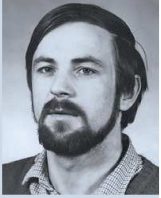


Kaczyński Lech (1949–2010) – od 1977 r. współpracownik Biura Interwencyjnego KOR/KSS „KOR”. Od 1978 r. zaangażowany w działalność WZZ Wybrzeża, autor tekstów w biuletynie „Robotnik Wybrzeża”. Prowadził dla robotników wykłady z zakresu prawa pracy, przydatne w codziennych relacjach z przełożonymi czy w razie represji ze strony SB. Od 22 sierpnia 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, doradca Prezydium MKS. W latach 2005–2010 prezydent RP.



Kapczyński Piotr (ur. 1953) – W latach 1977–1978 działał przy Biurze Interwencji KOR/KSS „KOR”, współpracownik WZZ Wybrzeża, drukarz. W 1980 r. współzałożyciel Wydawnictwa Alternatywy, które wydawało m.in. książki drugiego obiegu. W sierpniu 1980 r. wydrukował ulotkę w obronie Anny Walentynowicz zwolnionej z pracy w Stoczni Gdańskiej. Podczas strajku sierpniowego zaopatrywał drukarnię stoczni w materiały poligraficzne, dostarczał delegatom MKS niezależne publikacje, był tłumaczem dla zagranicznych dziennikarzy.





Karandziej Jan (ur. 1955) – od 1979 r. działacz WZZ Wybrzeża, w maju 1980 r. wszedł do Komitetu Założycielskiego, drukarz i kolporter wydawnictw niezależnych m.in. „Robotnika Wybrzeża”, uczestnik akcji ulotkowych. W lutym 1980 r. za swoje zaangażowanie opozycyjne zwolniony z pracy w Stoczni Północnej. 14 sierpnia 1980 r. w godzinach rannych uczestnik akcji ulotkowej w kolejce SKM, gdzie rozdawał jadącym do pracy stoczniowcom apel w obronie Anny Walentynowicz. 15 sierpnia 1980 r. organizator akcji strajkowej w Gdańskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych, w którym został zatrudniony kilka dni wcześniej, przewodniczący komitetu strajkowego, delegat do MKS.



Klamrowski Mieczysław (ur. 1958) – w latach 1976–1980 spawacz w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte. W okresie 1979–1980 w WZZ Wybrzeża, kolporter, drukarz. W styczniu 1980 r. stanął w obronie Jana Karandzieja zwolnionego z pracy w stoczni, za co także został zwolniony. 11 sierpnia 1980 r. rozpoczął pracę w Gdańskim Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych. 14 sierpnia 1980 r. w godzinach porannych wspólnie z innymi kolportował w kolejce SKM ulotkę w sprawie obrony zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz. Dzień później współorganizator strajku w GPRI, członek komitetu strajkowego, delegat do MKS.



Kołodziej Andrzej (ur. 1959) – od 1978 r. zaangażowany w działalność w ROPCiO i WZZ Wybrzeża, drukarz i kolporter wydawnictw niezależnych m.in. pisma „Robotnik Wybrzeża”, uczestnik akcji ulotkowych. W lutym 1980 r. zwolniony z pracy w Stoczni Gdańskiej z powodu działalności opozycyjnej. 14 sierpnia 1980 r. przyjęty do pracy w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Dzień później zorganizował tam strajk okupacyjny. Przewodniczący komitetu strajkowego, następnie wszedł do Prezydium MKS, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych.

Koszarska Maria (1930–2008) – od 1970 r. specjalista w Zakładach Graficznych w Gdańsku. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych uczestniczka spotkań opozycyjnych, udostępniała mieszkanie na ich organizację, a także na druk wydawnictw i kolportaż. W sierpniu 1980 r. przywiozła do Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni Zygmunta Sabatowskiego, który przyczynił się do uruchomienia uszkodzonych maszyn drukarskich, dzięki czemu zapoczątkowano działalność Wolnej Drukarni Stoczni Gdynia. Także w sierpniu 1980 r. współorganizatorka strajku w swoim zakładzie.



Kowalski Stanisław (1938–1987) – w latach 1961–1982 pracownik naukowy na Wydziałach Łączności i Elektroniki Politechniki Gdańskiej. W okresie 1978–1980 współpracownik WZZ Wybrzeża, uczestnik spotkań, brał udział w kolportażu wydawnictw niezależnych.



Koziątek Jan (1942–2017) – od 1961 r. technolog, projektant w Stoczni Gdańskiej. Od 1979 r. współpracownik WZZ Wybrzeża, uczestnik spotkań, kolporter wydawnictw niezależnych w zakładzie. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku, członek komitetu strajkowego.

Krementowski Karol (ur. 1940) – w latach 1965–1981 technolog w Gdańskich Zakładach Elektronicznych „Unimor”. W okresie 1979–1980 współpracował z WZZ Wybrzeża i ROPCiO. Brał udział w kolportażu „Robotnika” i innych wydawnictw niezależnych. W sierpniu 1980 r. organizator strajku w Unimorze, wchodził w skład grupy zarządzającej strajkiem. Był delegatem do MKS.



Lewandowski Stefan (ur. 1950) – od 1974 r. operator w Porcie Północnym w Gdańsku. Od 1979 r. współpracownik WZZ Wybrzeża, uczestnik spotkań, kolporter „Robotnika Wybrzeża”. W sierpniu 1980 r. współorganizator strajku w zakładzie, następnie członek Prezydium MKS, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych.



Lis Bogdan (ur. 1952) – w latach 1972–1981 pracownik Zakładów Okrętowych Urządzeń Elektrycznych i Automatyki „Elmor” w Gdańsku. Od 1979 r. działacz WZZ Wybrzeża. W sierpniu 1980 r. współorganizator strajku w Elmorze, przewodniczący komitetu strajkowego, następnie wiceprzewodniczący MKS, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych.



Maciejewski Kazimierz (1950–2017) – w latach 1967–1982 kasjer w Fabryce Urządzeń Okrętowych „Techmet” w Pruszczu Gdańskim. W okresie 1978–1980 współpracownik WZZ Wybrzeża, zajmował się kolportażem m.in. „Robotnika Wybrzeża” w Pruszczu Gdańskim i okolicach. W sierpniu 1980 r. organizator strajku w „Techmecie”, sekretarz komitetu strajkowego.



Maliszewski Piotr (ur. 1960) – w latach 1979–1982 monter rurociągów okrętowych w Stoczni Gdańskiej. Przed sierpniem 1980 r. kolportował wydawnictwa niezależne na terenie stoczni. W dniach 14–16 sierpnia 1980 r. jeden z aktywniejszych organizatorów akcji strajkowej w zakładzie, uczestnik rozmów z dyrekcją stoczni. Po wprowadzeniu stanu wojennego zwolniony z pracy.

Matysiak Henryk (ur. 1961) – monter kadłubów w Gdańskiej Stoczni Remontowej. Od 1979 r. współpracował z WZZ Wybrzeża; brał udział w spotkaniach i kolportażu wydawnictw niezależnych. 15 sierpnia 1980 r. współorganizator strajku w zakładzie, pierwszy przewodniczący komitetu strajkowego.



Miatkowski Maciej (1941–2017) – w latach 1964–1984 spawacz w Stoczni Gdańskiej. Od 1979 r. zaangażowany w działalność WZZ Wybrzeża, uczestnik spotkań, kolporter wydawnictw niezależnych m.in. „Robotnika Wybrzeża” na terenie zakładu. Uczestnik obchodów niezależnych rocznicy Grudnia '70 w Gdańsku. Blisko związany z Anną Walentyńowicz, z którą pracował na jednym wydziale w stoczni. Kiedy za swą działalność była przenoszona na inne miejsce pracy, organizował protesty w jej obronie.



Męzydło Antoni (ur. 1954) – od 1977 r. współpracownik KSS „KOR”, gdańskiego SKS, kolporter wydawnictw niezależnych; w 1978 r. współpracownik WZZ Wybrzeża.





Muskat Mariusz (ur. 1947) – w latach 1977–1978 współpracował z KSS „KOR” i gdańskim SKS, drukarz, kolporter prasy niezależnej, organizował spotkania samokształceniowe. 16 grudnia 1977 r. z Bogdanem Borusewiczem i Błażem Wyszowskim zorganizował akcję składania wieńców pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej. 1979–1980 wspierał działalność WZZ Wybrzeża. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, tłumacz zachodnich dziennikarzy, członek służb zajmujących się kontaktem z mediami.



Myszk Edwin (ur. 1950) – malarz okrętowy w Stoczni Gdańskiej. W latach 1970–1977 zarejestrowany przez Wydział IV KW MO w Gdańsku jako TW ps. „Piotr”. W maju 1978 r. zarejestrowany przez Wydział III Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku jako TW ps. „Leszek”. W okresie 1978–1979 członek Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża.

Niezgoda Sylwester (1955–2013) – w latach 1977–1980 kierowca, mechanik samochodowy w Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych „Elektromontaż” w Gdańsku. 1978–1980 działacz WZZ Wybrzeża, należał do tzw. grupy Lecha Wałęsy z gdańskich Stogów. Brał udział w kolportażu wydawnictw KSS KOR i WZZ. W styczniu 1980 r. wspólnie z Tadeuszem Żabczyńskim dwa razy zniszczył tablicę propagandową PZPR przy macierzystym zakładzie. W okresie 23 listopada 1979 – 13 marca 1980 r. zarejestrowany przez Wydział III „A” KW MO w Gdańsku jako TW ps. „Hela” o numerze rej. 30126. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej.



Partyka Eugeniusz (ur. 1938) – od 1968 r. specjalista w Instytucie Maszyn Przepływowych PAN w Gdańsku. W latach 1973–1976 nagrywał na kasetach audycje „Archipelag Gułag”, które następnie rozpowszechniał w drugim obiegu. W okresie 1976–1980 współpracował z KOR/KSS „KOR”, a od 1978 r. z WZZ Wybrzeża; zajmował się kolportażem książek, prasy, ulotek. 18 sierpnia 1980 r. przemawiał na zebraniu pracowników zakładu z apelem o poparcie protestujących w Stoczni Gdańskiej, delegat do MKS.



Piekarski Marian (1951–2007) – od 1974 r. kierownik działu inwestycji w Fabryce Urządzeń Okrętowych „Techmet” w Pruszczu Gdańskim. W latach 1979–1980 współpracownik KSS „KOR”, WZZ Wybrzeża; drukował „Biuletyn Informacyjny”, kolportował „Robotnika”, „Robotnika Wybrzeża”, książki drugiego obiegu i ulotki w Pruszczu Gdańskim i Tczewie. W sierpniu 1980 r. organizator strajku w zakładzie; przewodniczący komitetu strajkowego; delegat do MKS.



Pienkowska Alina (1952–2002) – od 1974 r. pielęgniarka w Przemysłowym Zespole Opieki Zdrowotnej przy Stoczni Gdańskiej, od 1978 r. członkini WZZ Wybrzeża, brała udział w kolportażu wydawnictw niezależnych, obchodach rocznic 11 Listopada, 3 Maja i Grudnia '70. W sierpniu 1980 r. uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej, przewodnicząca komitetu strajkowego w stoczniowej przychodni, członkini Prezydium MKS, współredaktorka 21 postulatów, sygnatariuszka Porozumień Sierpniowych.



Płońska Maryla (1957–2011) – w latach 1978–1980 należała do WZZ Wybrzeża i do redakcji „Robotnika Wybrzeża”, współorganizatorka obchodów rocznic Grudnia '70, w grudniu 1979 r. przemawiała do zebranych pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej. W sierpniu 1980 r. uczestniczka strajku w Stoczni Gdańskiej, w pierwszych dniach strajku prowadziła sekretariat. Brała

udział w formułowaniu 21 postulatów, organizowała biuro tłumaczeń dla korespondentów zagranicznych. Przepisywała na maszynie teksty przeznaczone dla strajkowej drukarni.

Prądyński Ludwik (ur. 1956) – w latach 1975–1984 spawacz, monter kadłubów w Stoczni Gdańskiej. W okresie 1979–1980 współpracownik WZZ Wybrzeża, kolporter ulotek i pism. 14 sierpnia 1980 r. współorganizator strajku w stoczni, członek komitetu strajkowego.



Przybylski Józef (ur. 1943) – w latach 1974–1981 ślusarz-spawacz w Przedsiębiorstwie Remontowo-Montażowym Przemysłu Okrętowego „Budimor” w Gdańsku. W okresie 1978–1980 współpracownik Bogdana Borusewicza, drukarz i kolporter wydawnictw niezależnych. W sierpniu 1980 r. drukował ulotki dotyczące zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz. Współorganizator strajku w zakładzie, delegat do MKS, następnie członek Prezydium MKS, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych.



Runowski Andrzej (ur. 1958) – w latach 1977–1981 magazynier w Stoczni Północnej im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku. W okresie 1979–1980 działacz WZZ Wybrzeża, kolporter pism niezależnych, ulotek oraz książek, uczestnik obchodów rocznicowych 3 Maja, 11 Listopada i Grudnia '70. W styczniu 1980 r. sygnatariusz listu do dyrekcji w obronie wyrzuconego z pracy Jana Karandzieja (w związku z tym przeniesiony na gorsze stanowisko pracy). Od kwietnia 1980 r., w czasie zasadniczej służby wojskowej, kolportował na terenie jednostki niezależne wydawnictwa dostarczane przez kolegów z WZZ, odmówił złożenia przysięgi na wierność ZSRS.



Satora Janusz (ur. 1953) – w latach 1978–1981 technolog w Zakładach Okrętowych Urządzeń Elektrycznych i Automatyki „Elmor” w Gdańsku. Od 1979 r. w WZZ Wybrzeża, kolporter wydawnictw niezależnych w zakładzie. W sierpniu 1980 r. współorganizator strajku, członek komitetu strajkowego.



Sokołowski Antoni (1937–1980) – w latach 1953–1976 spawacz w Stoczni Gdańskiej. 25 czerwca 1976 r. inicjator strajku solidarnościowego z robotnikami z Ursusa i Radomia, zwolniony dyscyplinarnie z pracy; bezskutecznie się odwoływał. 29 kwietnia 1978 r. sygnatariusz Deklaracji Założycielskiej WZZ Wybrzeża, członek Komitetu Założycielskiego. W wyniku gry operacyjnej SB (ciężko chory, pod presją szykan dotyczących także rodziny) w zamian za gratyfikację pieniężną i rekompensatę za zwolnienie z pracy napisał oświadczenie, opublikowane w oficjalnej prasie, kwestionujące jego podpis pod Deklaracją Założycielską i przynależność do WZZ Wybrzeża.



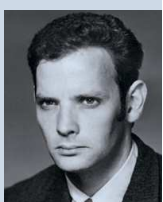
Stobiecki Leon (ur. 1933) – w latach 1966–1975 ślusarz w Gdańskiej Stoczni Remontowej. W grudniu 1970 r. współorganizator strajku w stoczni, członek komitetu strajkowego. W okresie 1976–1982 ślusarz okrętowy w Stoczni im. Westerplatte w Gdańsku – oddziale Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni. W latach 1978–1980 działacz WZZ Wybrzeża, należał do tzw. grupy Lecha Wałęsy z gdańskiej dzielnicy Stogi. Konstruktor prostych drukarek i wyrzutni ulotek, drukarz, kolporter m.in. „Robotnika Wybrzeża”. W sierpniu 1980 r. organizator strajku w stoczni, przewodniczący komitetu strajkowego, delegat do MKS.



Szczepański Tadeusz (1960–1980) – w 1979 r. zaangażował się w działalność WZZ Wybrzeża, należał do tzw. grupy Lecha Wałęsy na gdańskich Stogach, kolporter ulotek i prasy niezależnej, m.in. „Robotnika Wybrzeża”. W 1979 r. podczas obchodów rocznicy Grudnia '70 był odpowiedzialny za sprzęt nagłaśniający; w imieniu WZZ złożył wieniec pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej. 16 stycznia 1980 r. zginął w niewyjaśnionych okolicznościach; 17 marca 1980 r. jego okaleczone zwłoki wyłowiono z Kanału Na Stępcę. Pogrzeb 25 marca 1980 r. zgromadził wielu działaczy opozycji. Okoliczności jego śmierci nadal są niewyjaśnione.



Szołoch Kazimierz (1932–2009) – od 1962 r. spawacz w Stoczni Gdańskiej. W grudniu 1970 r. jeden z przywódców strajku w stoczni, członek komitetu strajkowego. Po strajku prześladowany przez SB, nie mógł znaleźć pracy. W latach 1978–1980 współpracownik ROPCiO i WZZ Wybrzeża, udostępniał mieszkanie na spotkania. W grudniu 1978 r. podczas niezależnych obchodów Grudnia '70 przemawiał pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej.



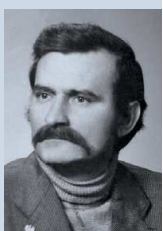
Taylor Jacek (ur. 1939) – od 1968 r. adwokat w Gdańsku. W latach 1978–1980 współpracownik WZZ Wybrzeża i KSS „KOR”; obrońca działaczy zwalnianych z pracy z powodów politycznych.



Walentynowicz Anna (1929–2010) – suwnicowa w Stoczni Gdańskiej. Od 1978 r. w WZZ Wybrzeża, udostępniała swoje mieszkanie na spotkania, pisała teksty do pisma „Robotnik Wybrzeża”, brała udział w kolportażu wydawnictw niezależnych. Współorganizowała obchody rocznicy Grudnia '70 w Gdańsku. 7 sierpnia 1980 r. zwolniona z pracy w Stoczni Gdańskiej z powodu zaangażowania w działalność w WZZ; w jej obronie rozpoczął się strajk sierpniowy 1980 r.; wybrana do Prezydium MKS, sygnatariuszka Porozumień Sierpniowych.



Walukiewicz Mirosław (ur. 1962) – w latach 1979–1985 magazynier w Wytwórni Łożysek Ślizgowych „Bimet” w Gdańsku. Od 1979 r. w WZZ Wybrzeża, drukarz, kolporter. W sierpniu 1980 r. współorganizator strajku w zakładzie, członek komitetu strajkowego.



Wałęsa Lech (ur. 1943) – w grudniu 1970 r. jeden z przywódców strajku w Stoczni Gdańskiej. W okresie 29 grudnia 1970 – 19 czerwca 1976 r. zarejestrowany przez Wydział III KW MO w Gdańsku jako TW ps. „Bolek” o numerze rej. 12535. Od 1978 r. zaangażowany w działalność WZZ Wybrzeża, drukarz i kolporter wydawnictw niezależnych, uczestnik akcji ulotkowych. 14 sierpnia 1980 r. stanął na czele strajku w Stoczni Gdańskiej zawiązanego w obronie Anny Walentynowicz. 16 sierpnia po podpisaniu przez komitet strajkowy porozumienia z dyrekcją stoczni ogłosił zakończenie protestu. Na skutek presji delegatów z innych strajkujących zakładów stanął na czele strajku solidarnościowego. Przewodniczący Prezydium MKS w Stoczni Gdańskiej, sygnatariusz Porozumień Sierpniowych. W latach 1990–1995 prezydent RP.



Wiater Walerian (1941–2004) – od 1971 r. ślusarz w Morskiej Obsłudze Radiowej Statków w Gdyni. W 1980 r. zaangażowany w działalność WZZ Wybrzeża, kolporter „Robotnika Wybrzeża”, uczestnik spotkań. W sierpniu 1980 r. współorganizator strajku, członek komitetu strajkowego, delegat do MKS.

Wojdakowski Tomasz (1956–2015) – od 1977 r. bliski współpracownik Bogdana Borusewicza, kurier wydawnictw niezależnych m.in. KOR na trasie Warszawa–Gdańsk, w 1979 r. współpracownik Biura Interwencyjnego KSS „KOR”. Od 1979 r. zaangażowany w działalność WZZ Wybrzeża, drukarz, kolporter wydawnictw niezależnych, uczestnik akcji ulotkowych i obchodów rocznicy Grudnia '70. 14 sierpnia 1980 r. w godzinach rannych uczestnik akcji ulotkowej w kolejce SKM – rozdawał jadącym do pracy stoczniowcom apel w obronie Anny Walentynowicz; uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej.



Wyszkowski Błażej (ur. 1949) – w 1977 r. sygnatariusz deklaracji założycielskiej SKS Wyższych Uczelni Trójmiasta, od 1978 r. współpracownik WZZ Wybrzeża. 16 grudnia 1977 r. wraz z Bogdanem Borusewiczem i Mariuszem Muskatem inicjator obchodów rocznicy Grudnia '70 pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej. 28 maja 1978 r. został zatrzymany przez SB, gdy stanął w obronie Anny Młynik. 30 maja 1978 r. skazany przez Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Gdańska na 2 miesiące aresztu. W okresie 1980–1981 majster budowy w Rejonie Dróg Publicznych w Kościerzynie, tam organizował w sierpniu 1980 r. akcję solidarnościową z MKS.



Wyszkowski Krzysztof (ur. 1947) – od 1977 r. współpracownik KSS „KOR”. W kwietniu 1978 r. inicjator powołania WZZ Wybrzeża, autor i sygnatariusz Deklaracji Założycielskiej, kolporter ulotek i wydawnictw niezależnych. Uczestnik niezależnych obchodów rocznicy Grudnia '70. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej, był pomysłodawcą nadania biuletynowi strajkowemu tytułu „Solidarność”.



Zapolnik Jan (1927–2014) – w latach 1951–1994 zatrudniony w Stoczni Gdańskiej. Od 1977 r. uczestnik ROPCiO, w okresie 1978–1980 współpracownik WZZ Wybrzeża, brał udział w spotkaniach i kolportażu „Robotnika Wybrzeża”. W sierpniu 1980 r. jeden z aktywnych organizatorów strajku w stoczni.



Zborowski Lech (ur. 1957) – od 1979 r. działacz WZZ Wybrzeża, drukarz i kolporter wydawnictw niezależnych, m.in. pisma „Robotnik Wybrzeża”, uczestnik wielu akcji ulotkowych. 14 sierpnia 1980 r. w godzinach rannych uczestnik akcji ulotkowej w kolejce SKM, gdzie rozdawał jadącym do pracy stoczniowcom apel w obronie Anny Walentynowicz; uczestnik strajku w Stoczni Gdańskiej.



Żabczyński Tadeusz Kazimierz (1954–2015) – w latach 1979–1980 w WZZ Wybrzeża, należał do grupy Lecha Wałęsy ze Stogów, kolporter, drukarz. W styczniu 1980 r. wspólnie z Sylwestrem Niezgodą dwukrotnie zamalował tablicę propagandową PZPR przy Elektromontażu w Gdańsku. W marcu 1980 r. zamalowywał tablice propagandowo-wyborcze przed wyborami do Sejmu PRL. W sierpniu 1980 r., w przededniu rozpoczęcia strajku w Stoczni Gdańskiej, drukował ulotki informujące o zwolnieniu z pracy w stoczni Anny Walentynowicz.



ŹRÓDŁA

Zamieszczone w książce cytaty pochodzą z następujących źródeł:

Publikacje

Gwiazdobiór w „Solidarności”. Joanna i Andrzej Gwiazdowie w rozmowie z Remigiuszem Okraską, Łódź 2009.

O dwóch takich... Alfabet braci Kaczyńskich. Rozmawiali Michał Karnowski i Piotr Zaremba, Kraków 2006.

Prąd historii porwał nas i ciągnął za sobą. Rozmowa z Bogdanem Lisem [w:] J. Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, Warszawa 2004.

Sierpień '80. Wywiad z inicjatorami strajku w sierpniu 1980 r., Jerzym Borowczakiem, Bogdanem Felskim, Ludwikiem Prądzyńskim. Rozmawiał Zbigniew Trafalski, cz. 1, „Rozwaga i Solidarność. Pismo pod patronatem KZ NSZZ «Solidarność» Stoczni Gdańskiej”, 11 VIII 1981, nr 16.

Szczesiak E., *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy w liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005.

Walentynowicz A., Baszanowska A., *Cień przeszłości*, Kraków 2009.

Wałęsa L., *Droga nadziei*, Kraków 2006.

Notacje i nagrania przechowywane w gdańskim oddziale IPN

Alina Pienkowska, osoba nagrywająca: Danuta Sadowska (1999 r.).

Cecylia Szczepańska, osoba nagrywająca: Tomasz Dziemiańczuk, Zenon Kwoka (3 IX 2008 r.).

Joanna Duda-Gwiazda, Andrzej Gwiazda, osoba nagrywająca: Tomasz Dziemiańczuk (12 XI 2009 r.).

Jan Karandziej, osoba nagrywająca: Arkadiusz Kazański (4 XII 2015 r.).

Jan Karandziej, osoba nagrywająca: Piotr Szubarczyk (6 XI 2017 r.).

Andrzej Kołodziej, notacja nagrana przez IPN Centrala w Warszawie (2010 r.).

Piotr Maliszewski, osoba nagrywająca: Arkadiusz Kazański (7 III 2016 r.).

Maciej Miatkowski, osoba nagrywająca: Arkadiusz Kazański (13 X 2010 r.).

Tomasz Wojdakowski, osoba nagrywająca: Arkadiusz Kazański (20 IX 2013 r.).

Krzysztof Wyszkowski, osoba nagrywająca, Piotr Szubarczyk (11 I 2018 r.).

Lech Zborowski, osoba nagrywająca: Arkadiusz Kazański (23 IX 2013 r.).

Lech Zborowski, osoba nagrywająca: Piotr Szubarczyk (18 IX 2017 r.).

Zdjęcia indywidualne działaczy WZZ Wybrzeża ze zbiorów: Archiwum Państwowego w Gdańsku (Jerzy Borowczak), Archiwum CTO w Gdańsku (Ryszard Dębicki), Archiwum Stoczni Gdańsk (Bogdan Felski, Maciej Miatkowski), Archiwum Gdańskiej Stoczni Remontowej (Henryk Matysiak), Archiwum b. zakładów Unimor (Karol Krementowski), a także ze zbiorów indywidualnych: Sławomira Cenckiewicza (Lech Kaczyński), Magdaleny Czachor (Stanisław Kowalski), Joanny Dudy-Gwiazdy (Joanna Duda-Gwiazda), Andrzeja Kołodzieja (Andrzej Kołodziej, Maryla Płonka), Kazimierza Maciejewskiego (Kazimierz Maciejewski), Mariusza Muskata (Mariusz Muskat), Ludwika Prądzyńskiego (Ludwik Prądzyński), archiwum rodzinnego Państwa Walukiewiczów (Miroslaw Walukiewicz). Pozostałe zdjęcia pochodzą z Archiwum IPN.



ZDJĘCIA

DOKU-
MENTY



1. Wieniec ku czci zabitych robotników pod murem Stoczni Gdańskiej niedaleko bramy nr 2, 16 XII 1977 r. (AIPN).

2. Niezależne obchody rocznicy Grudnia '70 w okolicy bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej. Twarze uczestników odbijają się w lustrze zamontowanym na przystanku autobusowym w celu poprawienia widoczności, 16 XII 1977 r. (AIPN).





3

3–5. Niezależne obchody rocznicy Grudnia '70 w okolicy bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej. Na fot. 3 w tle Aleksander Hall. Na fot. 4 widoczni Bogdan Borusewicz i Błażej Wyszowski, 16 XII 1977 r. (AIPN).

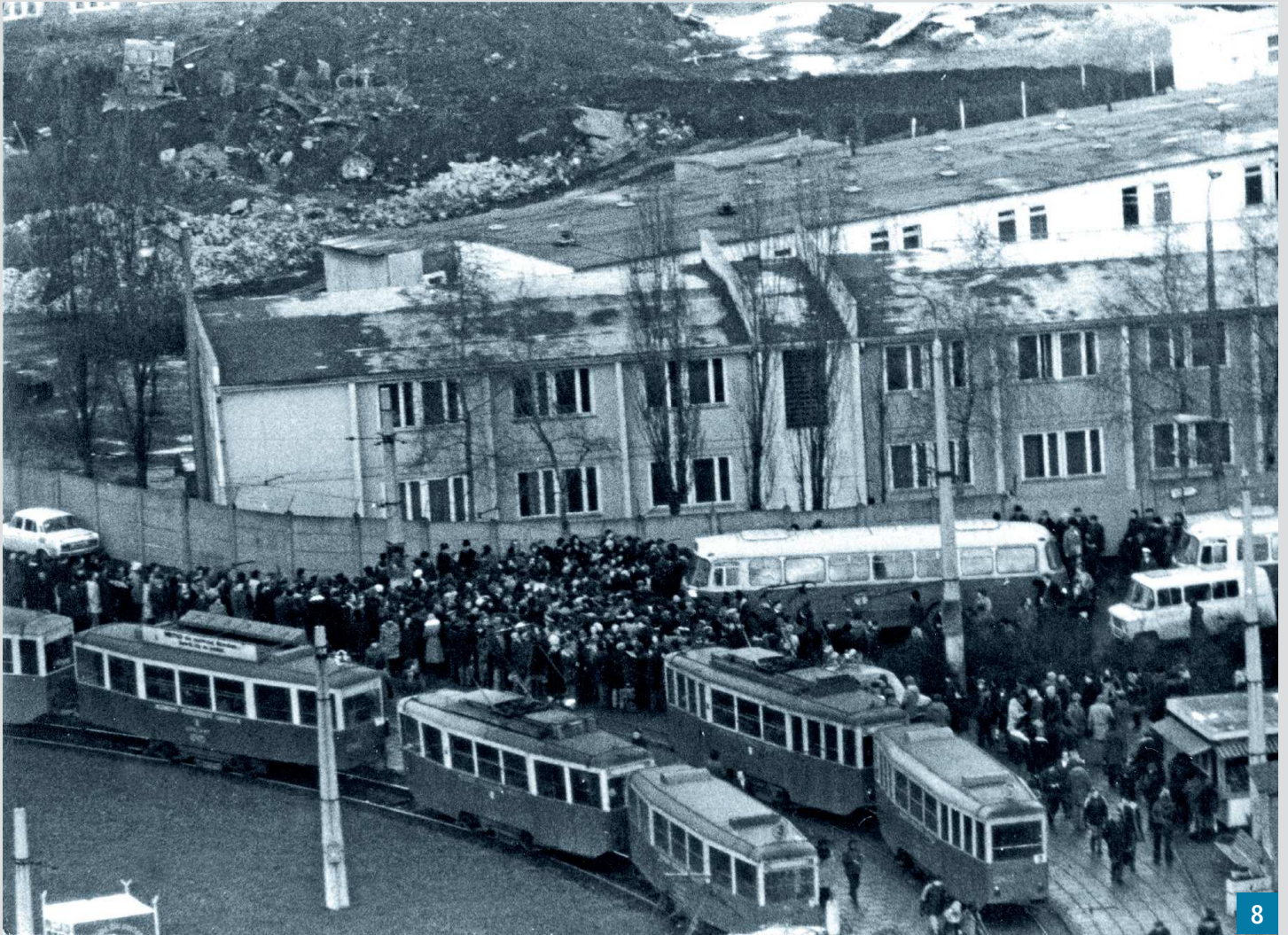


4



5

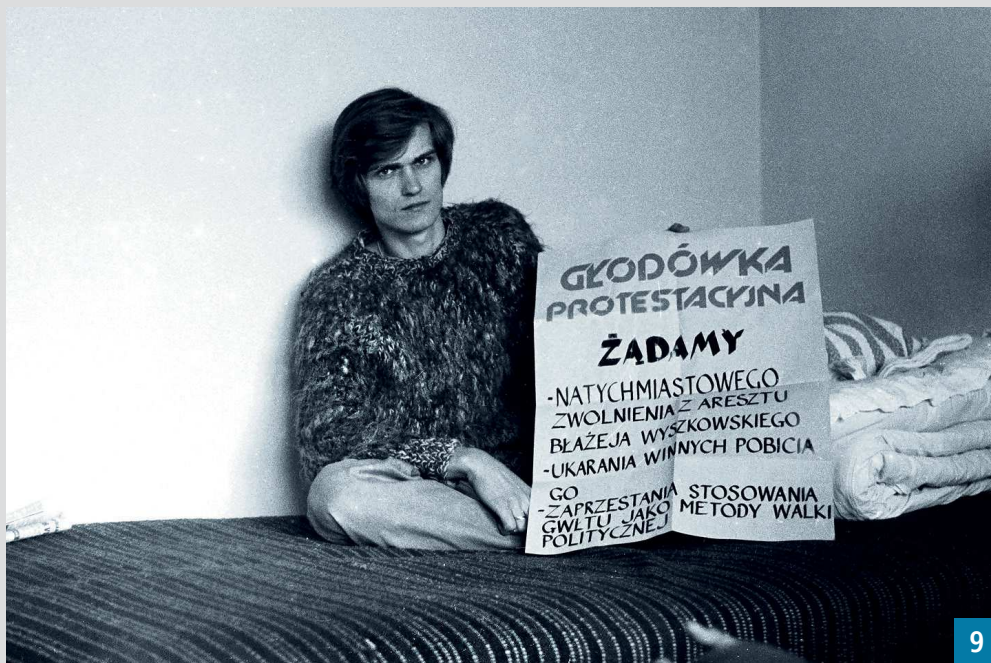




6. Organizatorzy niezależnych obchodów rocznicy Grudnia '70 w pobliżu bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej. Od lewej Mariusz Muskat (w czapce), Bogdan Borusewicz i Błażej Wyszkowski, 16 XII 1977 r. (AIPN).

7. Mariusz Muskat filmuje obchody rocznicy Grudnia '70, 16 XII 1977 r. (AIPN).

8. Niezależne obchody rocznicy Grudnia '70 w okolicy bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, 16 XII 1977 r. (AIPN).



9. Piotr Dyk podczas głodówki protestacyjnej w obronie Błażeja Wyszkwoskiego, 2 VI 1978 r. (zbiory Sławomira Cenckiewicza).



10. Głodówka protestacyjna w obronie Błażeja Wyszkwoskiego. Od lewej Krzysztof Wyszkowski, Piotr Dyk, Andrzej Gwiazda i Jan Lityński, 2 VI 1978 r. (zbiory Sławomira Cenckiewicza).



11. Głodówka protestacyjna w obronie Błażeja Wyszkwoskiego w mieszkaniu Krzysztofa Wyszkwoskiego. W górnym rzędzie od lewej: Barbara Wyszkwoska (żona Krzysztofa), Bogdan Borsewicz, Krzysztof Wyszkwoski, Kazimierz Szołoch i Grażyna Stankiewicz. W dolnym rzędzie Magdalena Wyszkwoska (żona Błażeja) z synem Łukaszem i Joanna Duda-Gwiazda, 2 VI 1978 r. (zbiory Andrzeja Kołodzieja).

12. Informacja o niezależnych obchodach Grudnia '70, 18 XII 1978 r. (zbiory Andrzeja Kołodzieja).

13. Niezależne obchody rocznicy Grudnia '70 w okolicy bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, 18 XII 1978 r. (zbiory Andrzeja Kołodzieja).

+

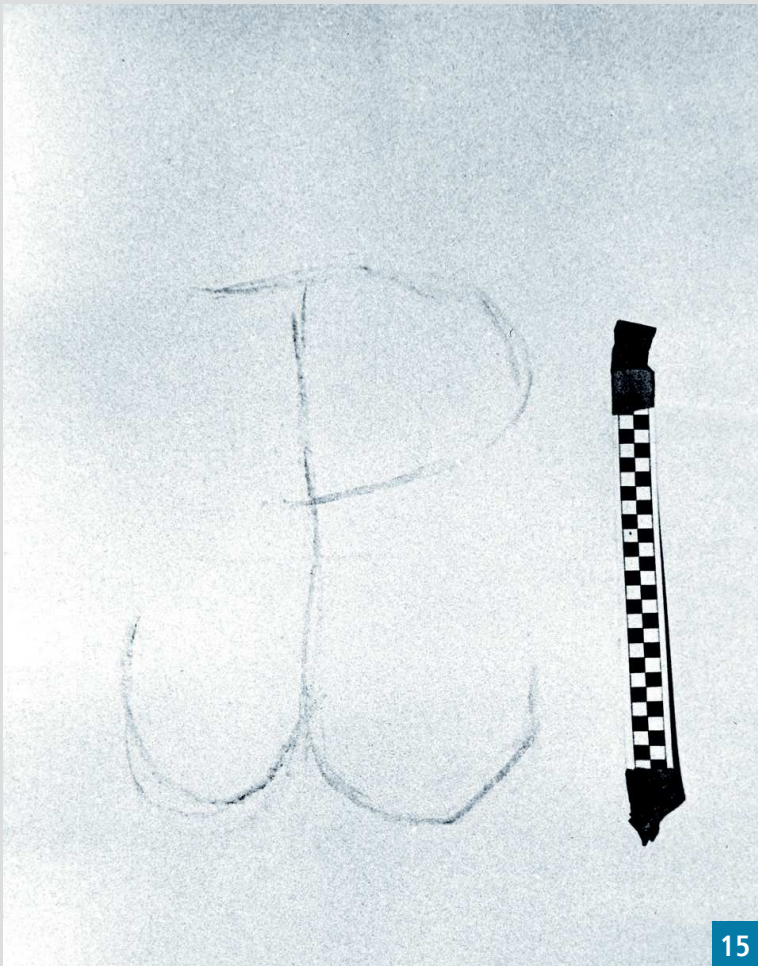
W rocznicę GRUDNIA
dnia 18.XII.1978 o godz. 14.20
złożone zostaną wieńce przy
bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej
/dojście od ul. Doki i pętli
tramwajowej nr 3 i 9/

12

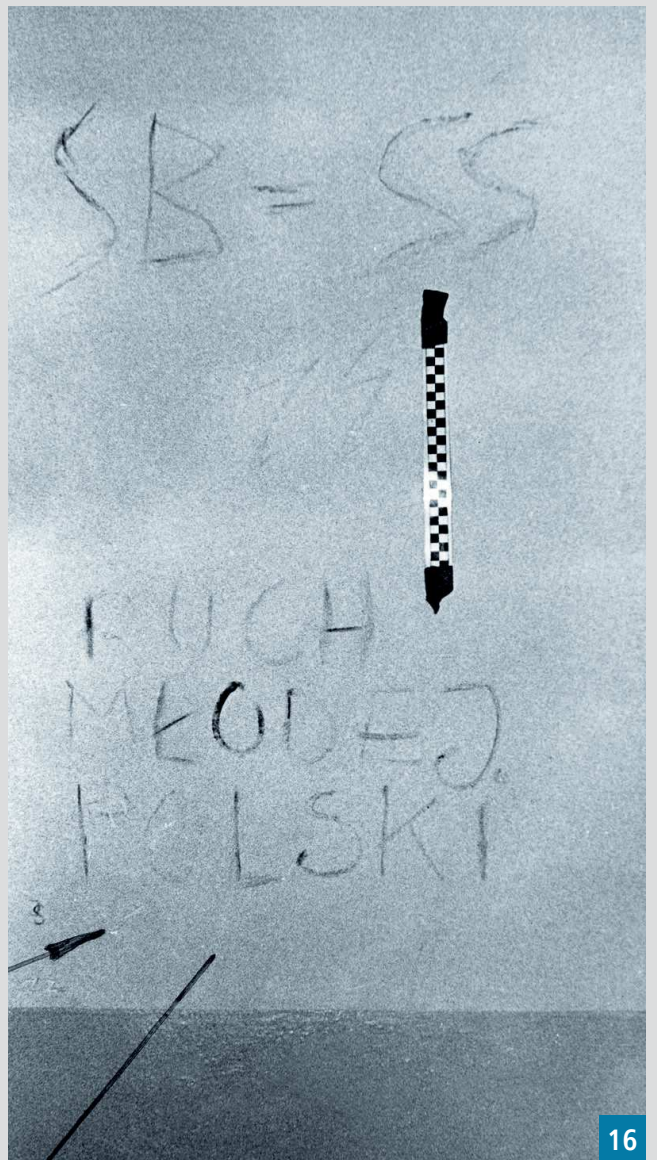




14

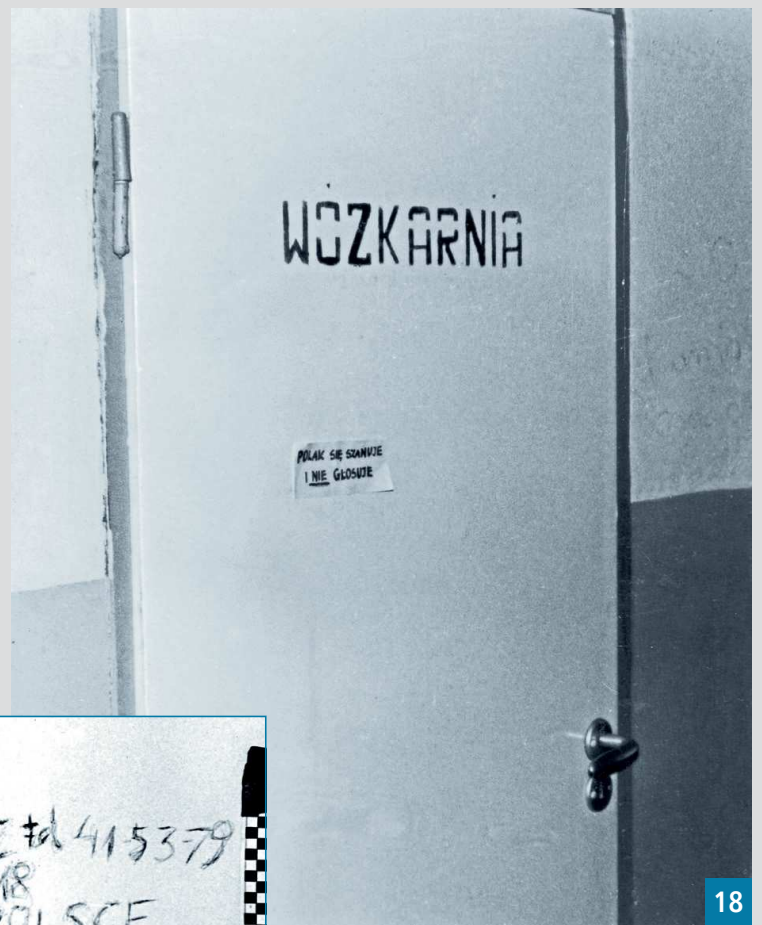


15

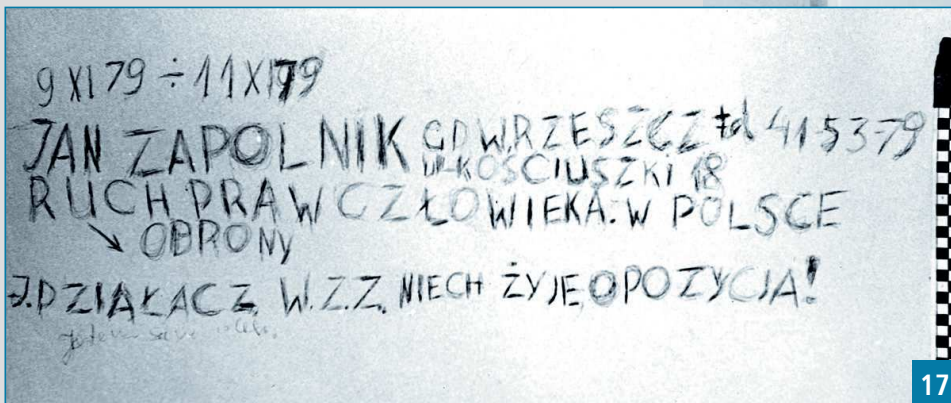


16

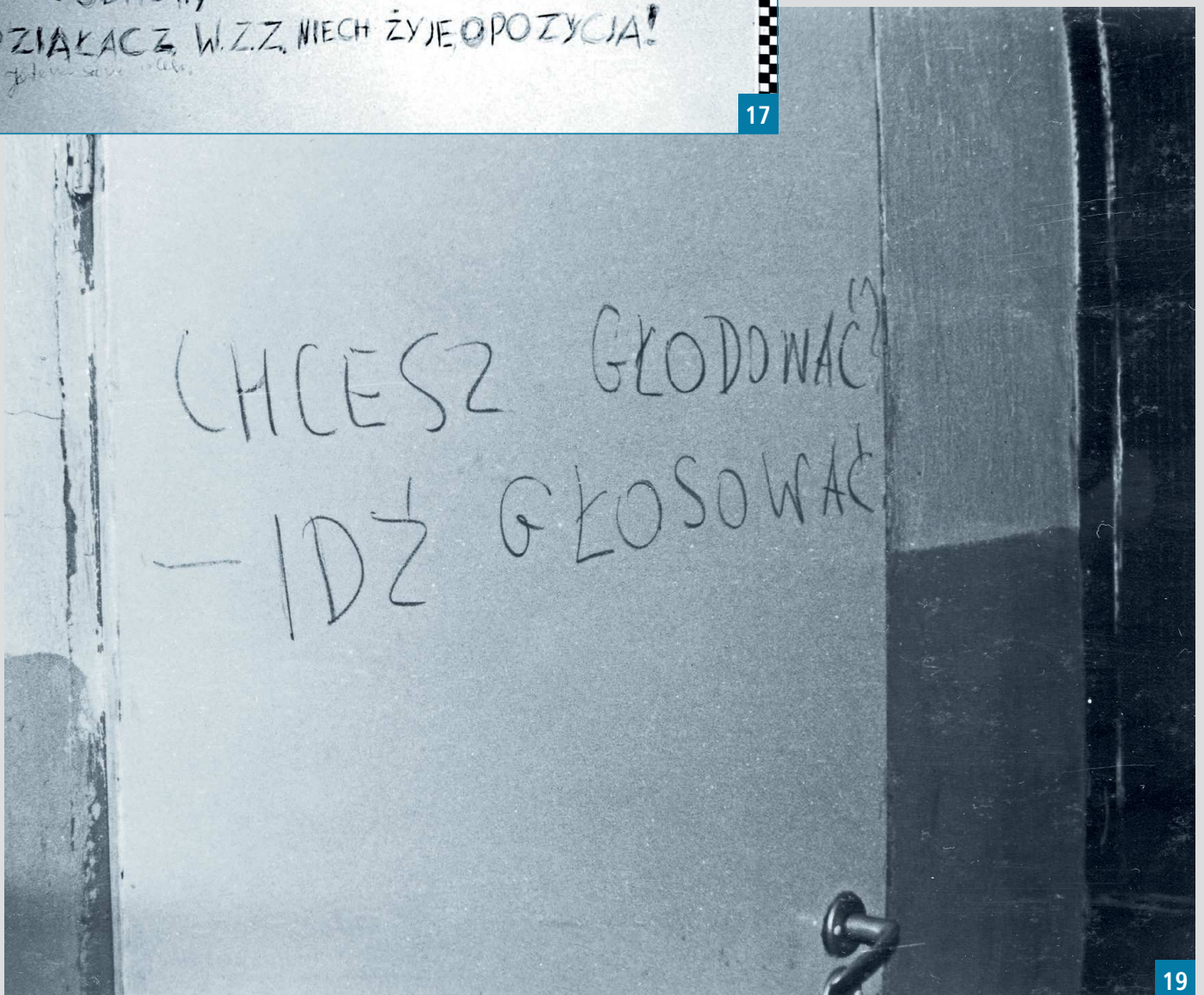
14–19. Napisy w komisariacie zrobione przez Jana Zapólnika zatrzymanego na 48 godzin, 9–11 XI 1979 r. (AIPN).



18



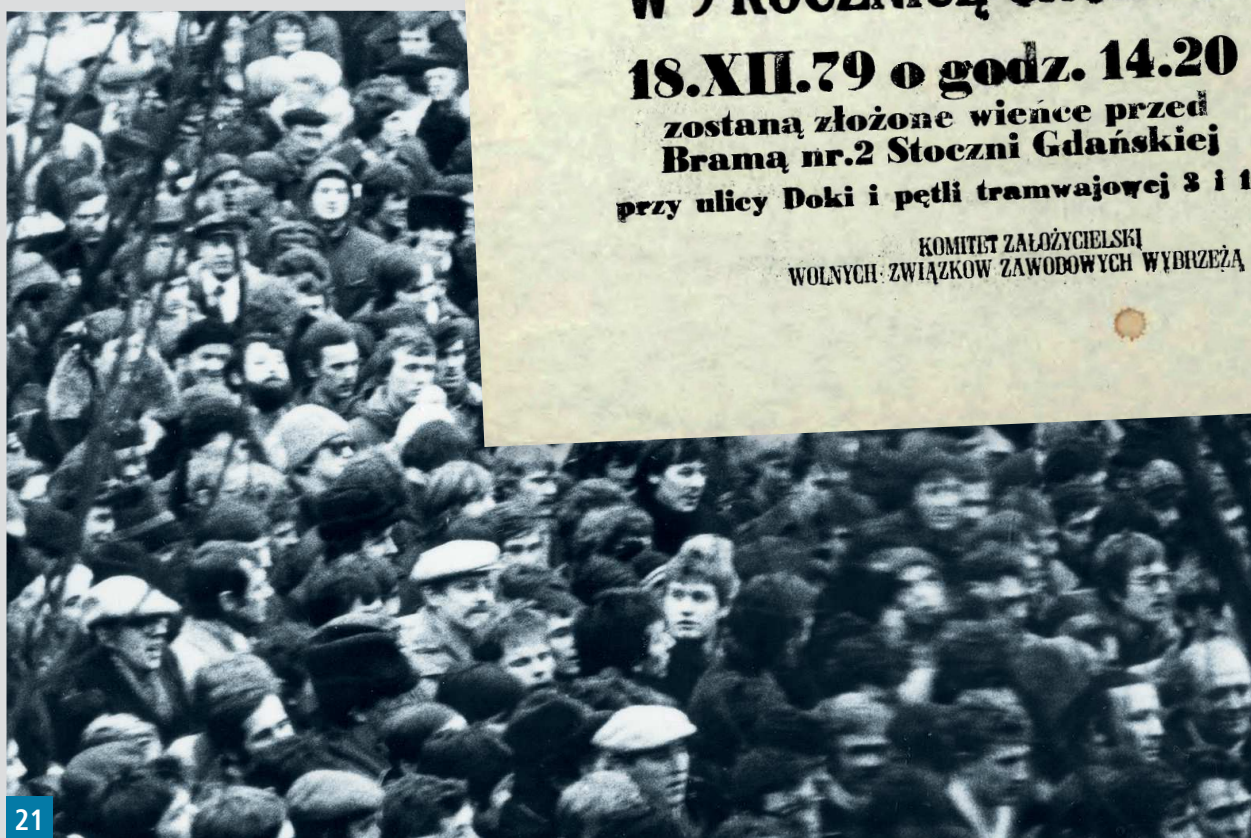
17



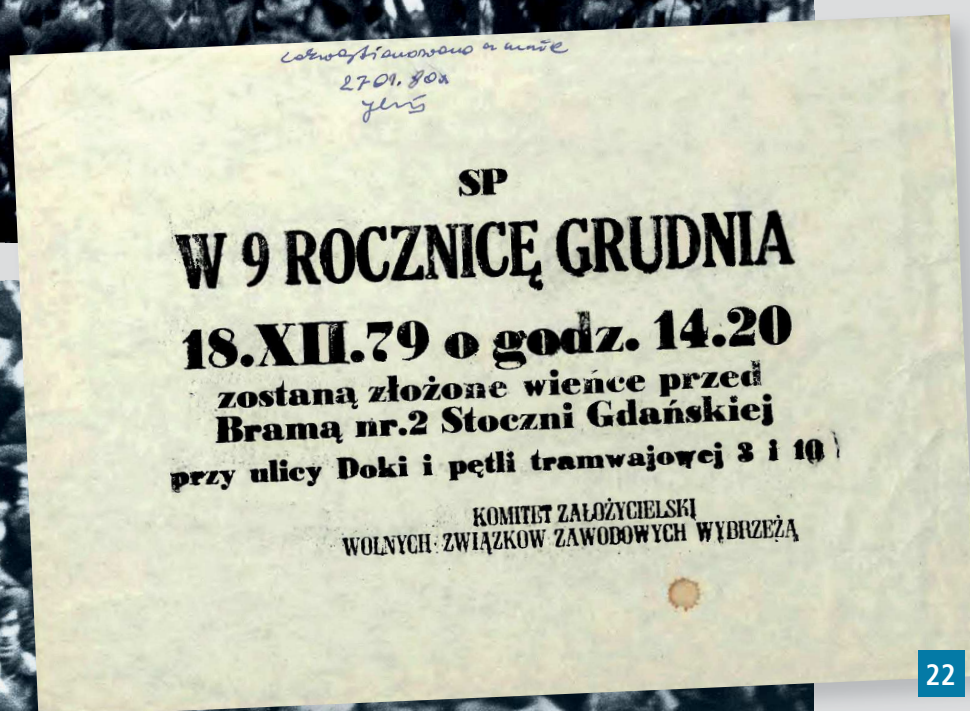
19



20



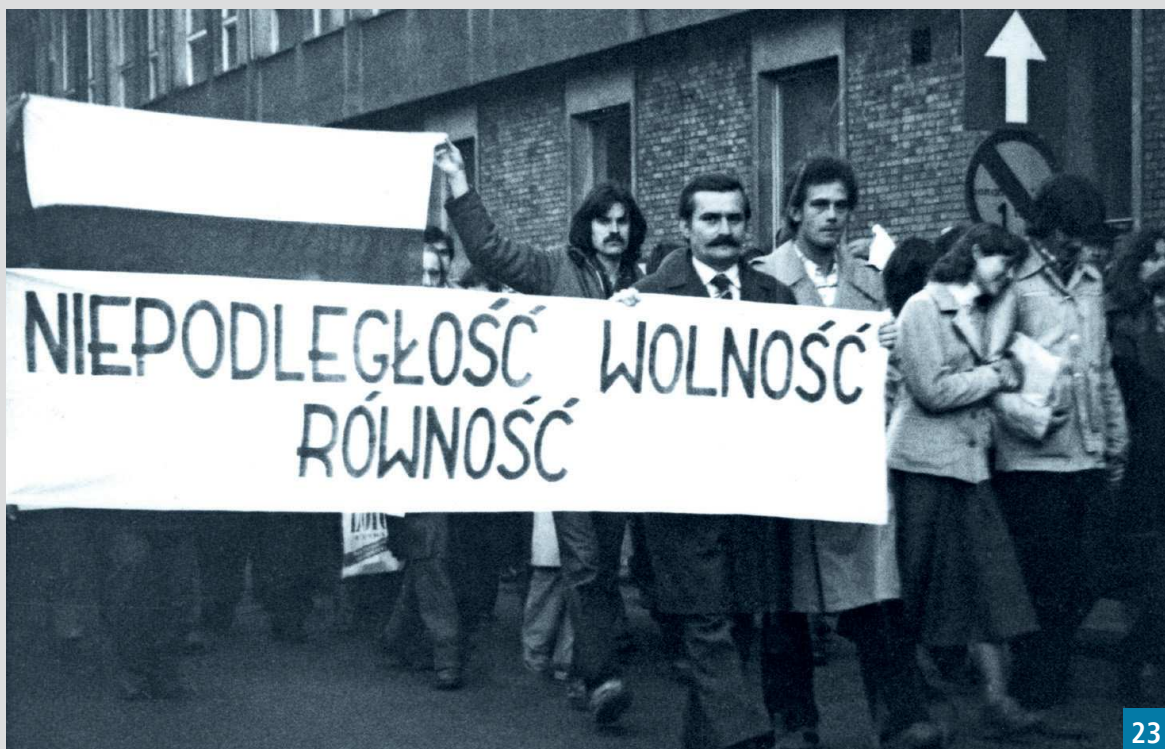
21



22

20–21. Niezależne obchody rocznicy Grudnia '70 w okolicy bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej, 18 XII 1979 r. (AIPN).

22. Informacja o niezależnych obchodach Grudnia '70, (zbiory Andrzeja Kołodzieja).



23



24

23–24. Niezależne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Manifestanci (w tym Lech Wałęsa trzymający transparent) idą z Kościoła Mariackiego w kierunku pomnika króla Jana III Sobieskiego na Targu Drzewnym w Gdańsku, 3 V 1980 r. (AIPN).





25–27. Niezależne obchody rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. Manifestanci pod pomnikiem króla Jana III Sobieskiego na Targu Drzewnym w Gdańsku, 3 V 1980 r. (AIPN).

Gdańsk 29 IV 78.

D E K L A R A C J A
KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
WYBRZEŻA

Ruch związkowy w Polsce przestał istnieć ponad 30 lat temu. Likwidacja PPS, PSL i innych niezależnych reprezentacji społecznych, przy dokonanej w 1947 roku centralizacji związków zawodowych, doprowadziła do przekształcenia ich w przedstawiciela monopolistycznego pracodawcy, a nie pracowników. PZPR uczyniła działalność związków zawodowych przedłużeniem swej struktury i posłusznym narzędziem zorganizowanego wyzysku wszystkich warstw społecznych.

Spółeczeństwo pozbawione naturalnych i niezbędnych form samoobrony, bronić się mogło jedynie żywiołowo. Gwałtowne wybuchy społecznego niezadowolenia powodowało zawsze groźbę rewolucji o nieobliczalnym przebiegu i konsekwencjach.

Władze cofając się niekiedy /czerwiec 1976/, czy dokonując taktycznych zwrotów /1956, grudzień 1970/ okazały się niezdolne do demokratyzacji życia społecznego.

Niezdolność ta doprowadziła do pogłębiającego się z dnia na dzień kryzysu gospodarczego, doprowadziła do kryzysu państwa. Szeroka demokratyzacja jest dzisiaj absolutną koniecznością. Społeczeństwo musi wywalczyć sobie prawo do kierowania swoim państwem. Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samoorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących ich prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko poprzez demokratyzację prowadzi droga do scalenia interesów i woli obywatela z interesami i siłą państwa. Zaśnięcia te realizują istniejące już instytucje społeczne takie jak Komitet Samoobrony Społecznej "KOR", Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce, Towarzystwo Kursów Naukowych czy Studenckie Komitety Solidarności.

Pamiętając tragiczne doświadczenia grudnia 1970, opierając się na oczekiwaniach licznych grup i środowisk społeczeństwa Wybrzeża, podejmujemy śmiało inicjatywę tworzenia wolnych związków zawodowych. Dziś, w przededniu 1 maja, święta od ponad 80-ciu lat symbolizującego walkę o prawa robotnicze powołujemy Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża.

Celem Wolnych Związków Zawodowych jest organizacja obrony interesów ekonomicznych, prawnych i ~~humanitarnych~~ humanitarnych pracowników. Wolne Związki Zawodowe deklarują swą pomoc i opiekę wszystkim pracownikom bez różnicy przekonań i kwalifikacji.

Komitet Założycielski działa jawnie przez swych przedstawicieli pozostawiając swym współpracownikom i sympatykom swobodę decyzji i wypowiedzi.

Identyfikując się z założeniami pisma ROBOTNIK -- w nim oraz we własnych wydawnictwach informować będziemy o naszej pracy.

Wzywamy wszystkich pracowników -- robotników, inżynierów i urzędników do tworzenia niezależnych przedstawicielstw pracowniczych. Droga do celu prowadzić może również przez wprowadzenie do rad zakładowych niezależnych działaczy, którzy reprezentować będą wyborców uszczerwie bronić ich interesów. Chcemy, aby nasza inicjatywa stała się bodźcem do różnorodnych, niezależnych działań społecznych.

Zwracamy się o poparcie i szeroką informację o naszej inicjatywie do niezależnych instytucji społecznych.

Wzywamy wszystkich do solidarności w walce o lepszą przyszłość.

W imieniu Komitetu Założycielskiego
Andrzej Gwiazda, Gdańsk, ul. Wejhera 3c m 118
Edwin Myszki,
Krzysztof Wyszczkowski, Gdańsk, Pomorska 14 b m1

Deklaracja Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża, wydrukowana w momencie, kiedy organizację opuścił Antoni Sokółowski, a na jego miejsce do Komitetu Założycielskiego wszedł Edwin Myszki, 29 IV 1978 r. (AIPN).

Gdańsk, 30.05.78r.

O Ś W I A D C Z E N I E

W dniu 30.05.1978 Kolegium d/s Wykroczeń przy Prezydencie M/Gdańska skazało w trybie przyspieszonym Błażeja Wyszkwowskiego na dwa miesiące aresztu. Ubiegłoroczny absolwent Politechniki Gdańskiej B. Wyszkwowski jest założycielem Studenckiego Komitetu Solidarności Wyższych Uczelni Trójmiasta, uczestniczył w protestacyjnej głodówce w czerwcu ub. roku, żądającej uwolnienia członków, sympatyków Komitetu Obrony Robotników i robotników więzionych za udział w proteście w czerwcu 76r. B. Wyszkwowski jest aktywnym działaczem Wolnych Związków Zawodowych w Gdańsku. W 1966 zdobył mistrzostwo świata w żeglarstwie, był reprezentantem Polski na olimpiadzie w Monachium.

Kolegium d/s Wykroczeń wymierzyło wyrok na podstawie art. 51§2 Kodeksu Wykroczeń pod zarzutem, że "gorszącym zachowaniem doprowadził do zbiegowiska publicznego".

Oto wydarzenie konsekwencją stało się bezprawne uwięzienie B. Wyszkwowskiego.

W niedzielę 28.05.78r. o godz. 14.00 w mieszkaniu K. Wyszkwowskiego założyciela Wolnych Związków Zawodowych w Gdańsku, miało odbyć się spotkanie z redakcją pisma "Robotnik". O godz. 13.00 do mieszkania weszli funkcjonariusze MO i SB w towarzystwie urzędnika Wydziału Spraw Wewnętrznych w celu niedopuszczenia do spotkania. Zatrzymano około 10 osób. Kiedy obecna tam Anna Młynik wyszła z mieszkania, aby zaopiekować się i przyprowadzić dzieci K. Wyszkwowskiego, funkcjonariusze z MO i SB rzucili się na nią, popychając i wlokąc za ręce usiłovali wciągnąć ją do samochodu MO. Wepchnięta, zaczęła głośno protestować i krzyczeć, słysząc to Krzysztof i Błażej Wyszkwowski wybiegli z mieszkania aby jej pomóc. Funkcjonariusze MO i SB pochwycili ich i popychając, szarpiąc, wykręcając ręce wepchnęli wszystkich troje do samochodu. W radiowozie B. Wyszkwowski został kilkakrotnie uderzony pięścią w brzuch a następnie ubliżone mu wyzwiskami w rodzaju "faszysta". Tak więc to nie zachowanie B. Wyszkwowskiego zasługuje na miano chuligańskiego wybruku.

Jest rzeczą znaną w naszym kraju, że funkcjonariusze MO, SB dopuszczają się łamania praworządności. W sprawie B. Wyszkwowskiego mamy ponadto do czynienia z jawną współpracą organów administracji państwowej z MO i SB w oburzającej akcji represji politycznej, przeprowadzonej pod osłoną prawa.

Nimo ujawnienia przez KSS "KOR" "Dokumentów Bezprawia" demaskujących przestępstwa dokonywane w Polsce przez MO, SB i Prokuraturę, totalitarna władza nie waha się przed użyciem kłamstwa, przemocy, bezprawia w walce z ludźmi, którzy mają odwagę w tym kraju niezależnie myśleć i głosić otwarcie swoje poglądy.

Po ogłoszeniu przez Kolegium wyroku Błażej Wyszkwowski publicznie oświadczył, że będzie kontynuował głodówkę rozpoczętą w dniu zatrzymania.

Studencki Komitet Solidarności Wyższych Uczelni Trójmiasta: Andrzej Butkiewicz, Piotr Dyk, Grzegorz Pliszka, Anna Młynik, Magdalena Modzelewska

W imieniu Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych: Andrzej Gwiazda, Edwin Myszk, Krzysztof Wyszkwowski.

Z oświadczeniem solidaryzują się: Redakcja "Bratniaka" - Aleksander Hall; Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce - Tadeusz Szczudłowski.

Wspólne oświadczenie SKS Wyższych Uczelni Trójmiasta i WZZ Wybrzeża w sprawie skazania Błażeja Wyszkwowskiego na dwa miesiące aresztu przez Kolegium ds. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Gdańska, 30 V 1978 r. (AIPN).

Gdańsk, dn. 30.06.78r

O Ś W I A D C Z E N I E

29 czerwca br. Sąd Rejonowy w Gdańsku na rozprawie rewizyjnej skazał Błażeja Wyszkwoskiego na 2 miesiące aresztu na podstawie art. 51§2 Kodeksu Wykroczeń.

28 maja br. został on zatrzymany przez funkcjonariuszy MO i SB, którzy wtargnęli do mieszkania Krzysztofa Wyszkwoskiego, gdzie miało odbyć się spotkanie z redakcją niezależnego pisma "ROBOTNIK". Kolegium d/s Wykroczeń 30 maja br. skazało go w trybie przyspieszonym, nie dopuszczając obrońcy i świadków obrony. Od chwili zatrzymania Błażej Wyszkwoski na znak protestu przeciwko jaskrawemu bezprawiu podjął strajk głodowy, który zakończył po 33 dniach /solidaryzując się z jego protestem głodówkę podjęli również Krzysztof Wyszkwoski, Józef Sreniowski, Bogdan Borusewicz i Piotr Dyk/.

Tym razem Sąd współpracując ze Służbą Bezpieczeństwa pogwałcił podstawowe zasady postępowania karnego nie wydając zgody na powołanie świadków obrony, a wyrok orzekł jedynie na podstawie sprzecznych i kłamliwych zeznań funkcjonariuszy MO i SB. Obrońcy powołując się na odpowiednie ustawy oraz na okoliczności sprawy, wykazali bezzasadność stawianych zarzutów i uprzedniego wyroku Kolegium. Mimo to /!/ oskarżyciel publiczny żądał podwyższenia kary do 3 miesięcy aresztu. Obrońcy jasno dowiedli, i to na podstawie zeznań milicjantów, że zachowanie Błażeja Wyszkwoskiego w żadnym wypadku nie wyczerpuje znamion zarzucanego mu czynu. Rzeczywistą przyczyną skazania jest jego postawa i aktywny udział w niezależnych inicjatywach społecznych. Błażej Wyszkwoski był współzałożycielem Studenckiego Komitetu Solidarności Wyższych Uczelni Trójmiasta. Po ukończeniu studiów i rozpoczęciu pracy został członkiem Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych. Obrońcy podkreślali jego godną szacunku postawę moralną. Przedstawione Sądowi dokumenty najzupełniej potwierdziły tę opinię. Przypomniano również przeszłość sportową Błażeja Wyszkwoskiego, który był wieloletnim członkiem kadry narodowej, mistrzem świata w żeglarskim w 1966r oraz reprezentantem Polski na Olimpiadzie w Monachium.

Adwokat Siła-Nowicki wskazał na głęboką szkodliwość społeczną niesprawiedliwego wyroku i tendencyjnie prowadzonego przewodu sądowego. "Taki wyrok będzie kłamstwem i tak zostanie oceniony przez społeczeństwo", "będą się ludzie śmiać z takiego wyroku"-powiedziano w mowie obronczej. Te słowa trafnie oddają powszechne odczucie. Po wysłuchaniu absurdalnego uzasadnienia wyroku, obecni na sali odśpiewali hymn Polski i odprowadzili skazanego skandując jego imię.

STUDENCKI KOMITET SOLIDARNOŚCI
WYŻSZYCH UCZELNI TRÓJMIASTA

Andrzej Butkiewicz
Piotr Dyk
Anna Młynik
Grzegorz Pliszka
Andrzej Słomiński

W imieniu KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO
GO WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH:

Andrzej Gwiazda, Gdańsk-Żabianka
ul. Wejhera 3c/118
Krzysztof Wyszkwoski, Gdańsk-Żabianka,
ul. Pomorska 14b/1
Edwin Myszk

Codziennie o godz. 17⁰⁰ w kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Kościele Mariackim w Gdańsku odbywa się głośna modlitwa w intencji Błażeja Wyszkwoskiego i wszystkich prześladowanych za przekonania.



Wspólne oświadczenie SKS Wyższych Uczelni Trójmiasta i WZZ Wybrzeża w sprawie skazania Błażeja Wyszkwoskiego na dwa miesiące aresztu przez Sąd Rejonowy w Gdańsku, 30 VI 1978 r. (AIPN).

OBYWATELU

Zbliża się głosowanie do Sejmu PRL. Zgodnie z Konstytucją przez 4 lata nowopowstały Sejm będzie ustanawiał przepisy prawne, powoła rząd, będzie ratyfikował umowy międzynarodowe i zatwierdzał plany społeczno-gospodarcze. O tym jak będziemy żyć, ile wybuduje się mieszkań, na co przeznaczy się pożyczki zagraniczne zdecydują wybrani przez nas posłowie. Sejm formalnie powinien być najwyższą władzą w państwie i jeżeli tak nie jest, dzieje się to także z powodu naszej bierności. Idąc na głosowanie i wrzucając kartkę bez określeń - popieramy istniejący stan rzeczy. Bierzymy też za niego odpowiedzialność.

Wybór mamy ograniczony, gdyż jest tylko jedna lista kandydatów układowa gdzieś w zaciszu gabinetów. Są jednak możliwości zaprezentowania swojej opinii.

Jeśli nikt Cię nie pytał kogo chcesz umieścić na tej liście i nie znasz kandydatów na posłów - NIE GŁOSUJ BEZMYŚLNIE na całą listę. Dołącz się do nich są ci ludzie, co myślą i jak chcą rządzić krajem.

Jeśli znasz choć jednego kandydata, do którego masz zaufanie, idź i oddaj na niego głos. Skreśl innych. Jeśli nie ma na liście ani jednej osoby, do której miałbyś zaufanie lub boisz się nie iść głosować - GŁOSUJ PRZECIW. Dokonasz tego PRZEZ SKREŚLENIE WSZYSTKICH KANDYDATÓW LUB PORWIENIE KARTKI.

Jeśli uważasz, że Twój głos nie ma wpływu na rządy w Polsce - NIE IDŹ NA GŁOSOWANIE. Udział w nim jest Twoim prawem, a nie obowiązkiem. Nie musisz iść do urny.

Nie bierz odpowiedzialności za działalność ludzi, których nawet nie znasz.

W Sejmie tym będzie zasiadać większość osób z poprzedniej kadencji. Zatwierdzili oni jednogłośnie podwyżkę cen w czerwcu 1976r., którą natychmiast musiano wycofać. A następnie zlekceważyli wnioski obywatelskie żądające wykonania Komisji dla zbadania bezprawia wobec demonstrujących robotników.

W poprzednich wyborach posłowie na ten Sejm dostali Twój głos. Teraz GŁOSUJ ZGODNIE Z SUMIENIEM.

My na to głosowanie nie pójdziemy.

Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża
i Redakcja "Robotnika Wybrzeża":

Bogdan Borusewicz, Sopot, ul. 23 Marca 96 m. 24.

Andrzej Bulc

Joanna Duda-Gwiazda, Gdańsk-Zabianka, ul. Wejhera 3 c m. 118.

Andrzej Gwiazda

Alina Pienkowska, Gdańsk-Suchanino, ul. Tyłowskiego 30.

Maryla Płonka, Gdańsk-Zabianka, ul. Wejhera 3 c m. 120.

Anna Walentynowicz, Gdańsk-Warszawa, ul. Grunwaldzka 49 m. 9.

Teoh Walęsa, Gdańsk-Stogi, ul. Wrzosa 26 c m. 5.

Apel do społeczeństwa w sprawie wyborów do Sejmu PRL sygnowany przez działaczy Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża i redakcję „Robotnika Wybrzeża”, marzec 1980 r. (AIPN).

DO PRACOWNIKÓW STOCZNI GDAŃSKIEJ.

Zwracamy się do Was jako do kolegów Anny Walentynowicz. Pracuje ona w Stoczni od 1950 r., 16 lat jako spawacz, potem jako suwnicowa na wydz. W-2; odznaczona brązowym, srebrnym i w 1979 r. złotym Krzyżem Zasługi. Była zawsze nienagannym pracownikiem, a ponadto człowiekiem reagującym na każdą krzywdę i niesprawiedliwość. To sprawiło, że zdecydowała się podjąć działalność, która ma na celu powołanie niezależnych od pracodawcy związków zawodowych. Od tego czasu spotykają ją w pracy różne szykany: np. kilkumiesięczne delegowanie do innego zakładu, dwie nagany za rozdawanie "Robotnika", przeniesienie na wydz. GS. Choć przykre i uciążliwe nie miały dotychczas skrajnego charakteru. Ostatnio dyrekcja nie liczy się nawet z pozorami praworządności.

Oto co się zdarzyło.

W dniu 17.VI.80 r. Terenowa Komisja Odwoławcza do Spraw Pracy przywraca A. Walentynowicz na poprzednie stanowisko suwnicowej na wydz. W-2. 29.VII.80 A. Walentynowicz zgłasza się na wydział rozpoczynając pracę. Po godzinie pracy kier. oddz. profabrykacji W-2 A. Gumiński i mistrz Z. Falczyński wyłączają suwnicę, uniemożliwiając jej pracę. Potem rozbijają jej szafkę odzieżową i wydają innej pracownicy służbowe polecenia zejścia szafki.

30.VIII A. Walentynowicz zostaje zatrzymana na bramie i na polecenie komendanta straży przemysłowej Turowieckiego przetrzymana przez 1,5 godz. Kierownik działu osobowego T. Żurkowski grożąc dyscyplinarką, żąda dalszej pracy w magazynie. Od tego dnia aż do 5.VIII swój czas pracy A. Walentynowicz spędza niewpuszczana na wydział W-2 w szatni, zamykana czasem na klucz. Codziennie bezskutecznie żąda respektowania prawomocnego orzeczenia Komisji. W dn. 4.VIII zgłasza się do rozmowy z dyrektorem naczelnym. Walentynowicz proponuje, iż podejmie tymczasowo pracę na stanowisku zastępczym. W czasie rozmowy kier. kadr Szczypiński mówi, iż w Terenowej Komisji Odwoławczej czeka na nią nowe pismo. Okazuje się nim oświadczenie kier. Komisji sędziego Góreckiego stwierdzające, że pieczęć uprawomocniająca orzeczenie otrzymała przez pomyłkę. /Wiemy, że sędzia ten w lipcu zabrał akta sprawy, uniemożliwiając jej normalny bieg/. Cztery dni później, będąc na chorobowym A. Walentynowicz otrzymuje dyscyplinarne zwolnienie od dn. 7.VIII za "ciężkie naruszenie obowiązków pracownika". Podpisał je dyr. d/s pracowniczych Słaby. Przypomnijmy jeszcze, że A. Walentynowicz jest na 5 miesięcy przed emeryturą.

Przebieg sprawy wskazuje, iż dyrekcja Stoczni nie liczy się ani z opinią publiczną, ani z przepisami prawa, które łamie i nagina przez powołanych sobie ludzi. A. Walentynowicz stała się niewygodna, bo swoim przykładem działała na innych! Stała się niewygodna, bo broniła innych i mogła zorganizować kolegów. Jest to stała tendencja władz, aby izolować tych, którzy mogliby stać się świadkami. Po strajku w VI.76 r. często jedyną podstawą do zwolnienia, był posiadanie w zakładzie autorytetu.

Jeżeli nie potrafimy się temu przeciwstawić, nie będzie nikogo, kto wystąpi przeciw podwyżce norm, łamaniu BHP, czy zmuszaniu do nadgodzin. We własnym interesie należy więc takich ludzi bronić. Dlatego apelujemy, wystąpcie w obronie suwnicowej Anny Walentynowicz. Jeżeli tego nie uczynicie, wielu z Was może się znaleźć w podobnej sytuacji. Dyrekcji zaś przypominamy, iż takie posunięcie w okresie fali strajków jaka przechodzi przez cały kraj, jest co najmniej nieprzemysłane.

Komitet Założycielski Wolnych Zw. Zawodowych Wybrzeża i redakcja "Robotnika Wybrzeża".

Bogdan Dorusewicz, Sopot, ul. 23 Marca 96/24

Joanna Budy-Wieźda Gdańsk-Żabianka, ul. Wejhera 3c/118

Andrzej Cwiłonda

Jan Karczmaj, Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Matki Polki 12/5

Maryla Płodńska, Gdańsk-Żabianka, ul. Wejhera 3c/120

Alina Pienkowska, Gdańsk-Suchanino, ul. Tylewskiego 30

Lech Wałęsa, Gdańsk-Stogi, ul. Wrzosey 26c/5

Ulotka skierowana do pracowników Stoczni Gdańskiej informująca o zwolnieniu z pracy Anny Walentynowicz i apelująca o staniecie w jej obronie, sygnowana przez działaczy Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża i redakcję „Robotnika Wybrzeża”, sierpień 1980 r. (Europejskie Centrum Solidarności).

ROBOTNIK WYBRZEŻA

PISMO KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO WOLNYCH ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH WYBRZEŻA · STYCZEŃ 1979 · NR. 2

GRUDZIEŃ

1970

W środę 16 grudnia po dwóch dniach demonstracji, kiedy uspokoiły się ulice miasta przed bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej znowu rozległy się strzały. Otworzono ogień z broni maszynowej do wychodzących z bramy stoczniovców. Zginęły trzy osoby. Byli ranni, niektórzy ciężko. Ludzie w tym czasie ginęli wszędzie, na ulicach, dworcach i w parkach, lecz właśnie to miejsce urosło do rangi symbolu.

1971

W pogrudiowym roku w Stoczni zaczęto powszechnie wysuwać żądanie upamiętnienia tego miejsca. Były projekty wybudowania pomnika, porzeczano jednak na tablicy. Poczyniono w tym celu pewne kroki. Zebrano materiały, zabezpieczono fundusze. Władze, które początkowo nie wyrażały sprzeciwu, zaczęły grać na zwłokę. Równolegle rozpoczęto przeciwdziałanie. Co aktywniejsi zaczęli być wzywani na przesłuchania gdzie specjaliści SB od pamięci narodowej udawadniali, że taka forma upamiętnienia Grudnia jest nieodpowiednia. W ten sposób część zastraszono, innym sprawę bieżącą przyskoniły to co było. Ostatnim zorganizowanym przez stoczniovców przypomnieniem Grudnia były niesione w pochodzie 1-majowym sztandary z kirem i transparenty "Żądamy ukarania winnych zająć grudniowych" oraz "Żądamy od słońca tablicy ku czci poległych stoczniovców". Jedynym ustępstwem władz było złożenie w tym dniu przy bramie kwiatów w imieniu Rady Zakładowej i Dyrekcji. Ustępstwem pozornym, bo już w roku następnym o kwiatkach nie pamiętano. Potem sprawa Grudnia przycichła. Oficjalnie przestano o niej pamiętać. Były "wypadki grudniowe" podobnie jak jakieś "październikowe" czy "marcowe". Ale nawet pojęcie "wypadek" lansowane jako obowiązujące określenie kojarzyło się komuś, kto ich nie przeżył, z czyjąś szamaną nogą, czy potrąceniem przez samochód. Nie znaczy to, że Grudzień zniknął ze społecznej pamięci. Brak było tylko jej materialnych dowodów. Co prawda zdarzały się kwiaty i znicze podrzucane anonimową ręką w Gdyni Stoczni i przy Stoczni Gdańskiej, ale były to indywidualne odruchy, nie mające większego znaczenia społecznego.

1977

Dopiero 1 maja 1977 grupa studentów złożyła w sposób jawny przy drugiej bramie wieniec z napisem: "Poległym w Grudniu Stoczniovcóm - Studenci". Wisiał on dosłownie pięć minut. Złożony z identycznym napisem ponownie 16 grudnia 1977 wisiał już 35 minut. Przybyło 800-1000 osób, w tym znaczna część młodzieży. Przedtem rozpowszechniono kilkaset informacji w formie klepsydr. Zatrzymana pod zarzutem naklejania jednej z nich, Bożena Rybicka została skazana przez kolegium pierwszej instancji na 5 tysięcy zł grzywny. 12 grudnia był w Stoczni Gdańskiej I sekretarz KW T. Piśzbach. Zapewne z tego między innymi wynika wizyta, jaką złożyli B. Borusewiczowi w dwa dni później trzej panowie ze Stoczni: Masurkiewicz, Lewandowski i Chotomski. "Ja jestem długoletnim członkiem partii, a to dwaj kole dzy bezpartyjni" - powiedział Masurkiewicz, aby nie było wątpliwości. Taką Front Jedności Narodu dostosowany do lokalnych potrzeb. Kierownictwo ideowe objął "długoletni członek partii". Kilka razy włączał się także Lewandowski, Chotomski milczał. Stwierdzili, że dowiedzieli się o zamiarze zorganizowania składania wienieców, uważają to za niepotrzebne jątrzenie i jako stoczniovcy nie życzą sobie tego. Pod koniec roku chcą spokojnie pracować, a to im przeszkadza w pracy / Jest to zrozumiałe, bo przyszli o 13 w godzinach pracy/. W końcu po półgodzinnej dyskusji zagrozili, że jeżeli nie wycofamy się z tej inicjatywy, to będzie czekać na nas większa grupa takich jak oni. Groźby nie spełniono. Asystujący tajniacy i osobnicy podający się za stoczniovców zachowywali się wyzywająco, ale nie wy-

wierali presji fizycznej. Ograniczali się do protestów słownych. Zatrzymywano tylko osoby robiące zdjęcia, konfiskując filmy. Zatrzymanych tych dokonywano w pewnej odległości od Stoczni, w czasie powrotu do domu. Do poważniejszego incydentu doszło między prsejście podzielnym, a ulicą Heweliusza gdzie idących z kamerą filmową B. Borusewicza, Piotra Dyka, Andrzeja Słomskiego i B. Wysskowskiego zaatakowała duża grupa tajników. W rezultacie, po ostrym starciu odebrano kamerę, aresztą już bez filmu. Kamera została w kilka miesięcy później wrócona. In-
dagowany zastępca komendanta komisariatu przy ul. Piwnej nie potrafił wyjaśnić, jak się tam znalazła. Przed uroczystością postawiono w stan pogotowia wszystkie siły policyjne, straż przemysłową i stoczniowy aktyw. Tragizmą epilogiem była śmierć stocznio-wca Zygmunta Kiedysa wracającego z pracy w Stoczni Północnej. Przy prystanku tramwajowym najechał na niego syreną fadusz Gronek członek Egsektury KZ w Stoczni Gdańskiej wracający z koncentracji - zakończoną libacją. Sprawcą, u którego stwierdzono 2,55 promila alkoholu we krwi aresztowano dopiero po miesiącu.

1978]

PRYSTOŃCOWANIA

jad od soboty 9 grudnia. Pojawiły się one także na terenie Stoczni. Niektóre na przyjeździe przy stodołce wiały kilka godzin. Nie odważono się otwarcie zrywać. W mieście wiały znacznie krócej. Oddelegowani funkcjonariusze krążyli cywilnymi samochodami obserwując ulice. Zaśmowały się tym również patroli mundurowe. Idący nocą po głównej ulicy Wrzeszcza /Grunwaldzkiej/ mogli zauważyć, krążące w kółko nocą policyjne. W obronie klepsydry stawali nieraz samorzutnie przechodnie. Na prystanku tramwajowym przed Dworcem w Gdańsku do zrywającego tajniaka podszła kobieta mówiąc "Mawet paniącać nam o Grudniu nie dacie". Do protestu dołączyło się jeszcze dwóch młodych ludzi, szuszącą tajniaka do odwrótu. Klepsydry rozklejane były przede wszystkim w Gdańsku, częściej w Sopocie i Gdyni. W momencie pojawienia się ich postawiono w stan pogotowia MO i SB. Po Stoczni Gdańskiej zaczęły krążyć patroli złotocze ze straży przemysłowej i cywili. Wprowadziło to atmosferę stanu oblężenia. Pogotowie sarszowało też w miejscowych jednostkach wojskowych. Na Mistrzkiej Córce i ul. Kartuskiej skoncentrowano oddziały policyjne. Opracowano też plan blokady ulic prowadzących do Stoczni i rozmieszczenia służb mundurowych oraz punktów obserwacyjnych. Miały one działać nie tylko w bezpośredniej odległości, ale też w niewielkiej odległości, np. w gmachu biblioteki PAN.

Koszolportowano 3 tysiące małych klepsydry i 500 większych. Zaczęto je rozkładać także na terenie Stoczni. Niektóre na przyjeździe przy stodołce wiały kilka godzin. Nie odważono się otwarcie zrywać. W mieście wiały znacznie krócej. Oddelegowani funkcjonariusze krążyli cywilnymi samochodami obserwując ulice. Zaśmowały się tym również patroli mundurowe. Idący nocą po głównej ulicy Wrzeszcza /Grunwaldzkiej/ mogli zauważyć, krążące w kółko nocą policyjne. W obronie klepsydry stawali nieraz samorzutnie przechodnie. Na prystanku tramwajowym przed Dworcem w Gdańsku do zrywającego tajniaka podszła kobieta mówiąc "Mawet paniącać nam o Grudniu nie dacie". Do protestu dołączyło się jeszcze dwóch młodych ludzi, szuszącą tajniaka do odwrótu. Klepsydry rozklejane były przede wszystkim w Gdańsku, częściej w Sopocie i Gdyni. W momencie pojawienia się ich postawiono w stan pogotowia MO i SB. Po Stoczni Gdańskiej zaczęły krążyć patroli złotocze ze straży przemysłowej i cywili. Wprowadziło to atmosferę stanu oblężenia. Pogotowie sarszowało też w miejscowych jednostkach wojskowych. Na Mistrzkiej Córce i ul. Kartuskiej skoncentrowano oddziały policyjne. Opracowano też plan blokady ulic prowadzących do Stoczni i rozmieszczenia służb mundurowych oraz punktów obserwacyjnych. Miały one działać nie tylko w bezpośredniej odległości, ale też w niewielkiej odległości, np. w gmachu biblioteki PAN.

Przygotowano się też od strony prawej do Gdańska. Henryk Śliwowski wydał w dn. 15 do 31 grudnia postępowanie po wykroczeniu jak "nieopowieszenie zbiegowo-tanowanie lub utrudnienie ruchu". Na 16 monażo, tylko 2 nie były swięcane z Maje 14 17 grudnia między 14 a 16-tą godziną. Kip SB przeprowadzając przemowyjne zatrzy-
zy do godz. 6 rano w poniedziałek. Wziasz. Szangatozowanie takich sił wskazuje, przeszenie do uroczystości.

Zatrzymano na

- 17.XII.1978 r.
- 1/ Andrzeja Bulca /na 24 godz./ 9
- 2/ Piotra Bystrzanowickiego 5
- 3/ Aleksandra Balla 11
- 4/ Leszka Wozniakowskiego /na 24 godz./ 11
- 5/ Edwina Myska 12
- 6/ Arkadiusza Rybińskiego 13
- 7/ Miroslawa Rybińskiego 14
- 8/ Jana Sansonowicza 15

Większość zatrzymanych umieszczono w aresztach w Sopocie.

17.XII

- 1/ Andrzej Bulca w Gdańsku-Wrzeszczu
- 2/ Piotra Bystrzanowickiego w Gdańsku-Old
- 3/ Mirosława Ciołowego w Sopocie
- 4/ Marka Domagalica w Gdańsku-Wrzeszczu
- 5/ Aleksandra Balla w Gdańsku

sa". Zablockowana przez stojących zatrzymała się. Wysiadło z niej pięciu mężczyzn, którzy przystąpili do zdejmowania wieniec i kwiatów. Zaczęto protestować. Sypały się wyzwiska: "bandyci, złodzieje, mordercy". Opluto samochód. Zdejmujący nie reagowali, zabraли wieniec, kwiaty i odjechali. Pozostali rozeszli się.

NA KOMENDACH

panował duży ruch. Do 2-go Komisariatu na ul. Piwnej swożono zatrzymanych. Obywatela, który z wieniec podał na pogrzeb ciotki, pracowników Klimoru z wieniec od Rady Zakładowej na pogrzeb kolegi. Po telefonicznym sprawdzeniu, że taki pogrzeb istotnie ma się odbyć funkcjonariusze MO odkonwojowali wieniec na cmentarz. Bez wieniec lub wianki kwiatów również można było trafić na komisariat. Okazało się, że stojące w pewnej odległości mundurowe patroli i samochody nie stanowiły tylko dekoracji. Zatrzymywali wskazane przez tajniaków osoby i odtran sportowały je na komisariat. Liczba zatrzymanych w ten sposób sięgać mogła do 40. Po godzinie - półtorej byli zwalniani. Przed Kościołem O.O. Kapucynów zatrzymano grupę 7 osób w większości studentów: Ewę i Piotra Dyków, Zofię Kruszynską-Gust, Antoniego Mężydło, Annę Młynik, Magdalenę Modzelewską i Stanisława Załużskiego. Rocznicę Grudnia uświetili też osadzeni wcześniej w areszcie prewencyjnym we Wrzeszczu przy ul. Białej. O 14.20 siedmiu zatrzymanych odśpiewało hymn i uroczy minuta ciszy pamięci sabitych.

W SRODĘ 20.XII

na represję nie udało się dostarczyć wcześniej. Zostali oni zaatakowani o 15.15 na rogu ul. Deki i Zagiewniki przez SB i mundurowych. W waleście przemocą wyrwano wieniec od Komitetu Strajkowego 1970 r. Funkcjonariusze wykreśli ręce Alinie Pienkowskiej i wlekli ją do samochodu. W obronie jej stanęli koledzy: A. Bulca, A. Gwiazda i E. Myszk, których również brutalnie wciągnięto do samochodu. W chwili później zatrzymano B. Borusewicza. Wszystkich przewieziono na komendę w Sopocie, gdzie po 1,5 godz. zwolniono. Po 48 godz. zwolniono Borusewicza i Wałęsę. Wałęsę w dn. 22.XII kolegium w Gdańsku w trybie przyspieszonym /stosowanym w sprawach chuligańskich/ skazało na 5 tysięcy zł grzywny. Oskarżyciel żądał 3 miesięcy bezwzględnej aresztu. Przez następne dni aż do świąt okolice bramy nr 2 były obstawione. Bogdan Borusewicz

SPROSTOWANIE

W 2-gim wydaniu RW nr 1 podaliśmy, że wieniec będą złożone 16 grudnia w sobotę. Po otrzymaniu informacji, że Dyrekcja Stoczni planuje na ten dzień wolną sobotę przesunęliśmy uroczystość na poniedziałek 18 grudnia. Czytelników przepraszamy.

WPIĘCILI DO KASY "ROBOTNIKA": Robotnicy z W-2 St. Gdańskiej -620 zł+1025 zł, Gryf-300 zł, J.K.-50 zł, K.S.-200 zł, N.N.-1000 zł, Tulipan-1500+1025 zł, Stocznio-wiec-1500+1000 zł, B.-200 zł, J.-100 zł, L-100 zł, R-400 zł, T-200 zł, W-500 zł, WZ-300 zł, MN-200+100 zł, Grupa Fija-400zł.

REDAKCJA

Bogdan Borusewicz Sopot, ul.23 Marcja 96 m. 24
Andrzej Bulca
Joanna Duda-Gwiazda Gdańsk-Zabianka, ul. Wejhera 3 c 118
Andrzej-Gwiazda
Edwin Myszk

DO REDAKCJI PRZYSTĄPILI:

Alina PIENKOWSKA - pielęgniarka ze Stoczni Gdańskiej, zam. Gdańsk-Wrzeszcz ul. Fitelberga 8/3.
Anna WALENTYNOWICZ - sunnicowa z wydziału W-2 Stoczni Gdańskiej, 28 lat pracy w Stoczni, w tym 16 jako spawacz, w 1.1955-65 przewodnicząca Komisji Socjalno Bytowej i Ligii Kobiet na wydziale W-3, odznaczona Złotym, Srebrnym i dwukrotnie Brązowym Krzyżem Zasługi, delegat na spotkania z Gierkiem 25 stycznia 1971 r. Zam. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 49/9.
Lech WALESA - członek dwóch kolejnych komitetów strajkowych Stoczni Gdańskiej w grudniu 1970, delegat na spotkanie z Gierkiem 25 stycznia 1971, zwolniony 30.IV.76 z mandatem delegata na Konferencję Zakładową Związków Zawodowych za wystąpienie na Zebraniu sprawozdawczo-wyborczym Rady Wydziałowej. Przyjęty do Gdańskiego "ZREMBU" na stanowisko elektryka samochodowego, zwolniony od 1.II.79 za działalność społeczną. Zam. Gdańsk-Stogi, ul. Wrozosy 26 c/5.

Drugi numer „Robotnika Wybrzeża” (AIPN).

ROBOTNIK WYBRZEŻA

PISMO KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO
WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
WYBRZEŻA VI-1979 NR 4

POD HASŁEM NASZYCH PRADZIADÓW

Nasi pradziadowie walczyli o 8-godzinny dzień pracy już w ubiegłym stuleciu. Tradycja 1 Maja - dnia solidarności ludzi pracy wywodzi się właśnie z pierwszych wystąpień o 8-godzinny dzień pracy robotników w Chicago. Od tamtych czasów wiele się zmieniło. Ludzie pracy za zachodnią granicą naszego obozu domagają się 4-dniowego tygodnia pracy. U nas ludzie marszerują w pochodzie pierwszomajowym pod hasłem "Naród z Partią" a w dzień powszedni drżą przed kierownikiem, który da nadgodziny lub jak się pogniewa to nie da. Oczywiście nie wszyscy i nie wszędzie, ale wciąż jeszcze nadgodziny uważa się za łaskę, którą zakład wyświadcza pracownikowi.

Czy naprawdę obrzydły nam żony, zabawy z dziećmi, spotkania ze znajomymi, spacer, sport, kino, książki, że wolimy tyrać cały dzień i co najwyżej obejrzeć przed snem coś w telewizji? Czy brak nam wyobraźni, aby przewidzieć, że w ten sposób szukujemy sobie smutną, schorowaną, samotną starość, kiedy jak kość wyprzężony z kieratu nie potrafimy już zająć się czymś, co nie jest tylko pracą? Jest wprawdzie niewielka grupa ludzi, dla których zawsze i każde pieniądze będą ważniejsze od zdrowia, rozrywkę, życia osobistego. Jednak w większości przypadków do przyjmowania nadgodzin zmusza ludzi konieczność. Zarobek osiągnąć w normalnym czasie pracy nie wystarcza na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb - nakarmienia i ubrania rodziny, kupienia i wyposażenia mieszkania, opłacenia nauki dzieci, wyjazdu na urlop. Z pozoru więc nadgodzinami zainteresowani są sami pracownicy. Faktycznie nadgodziny leżą w interesie nie pracowników lecz pracodawcy, o czym może przekonać się każda grupa pracowników solidarnie odmawiając pracy w nadgodzinach.

Nadgodziny są oczywistym dowodem wyzysku, gdyż świadczą, że na utrzymanie robotnik musi pracować dłużej niż 8 godzin. Wyzysku, który w Polsce pod koniec XX wieku jest czymś absurdalnym. Różnorodne są korzyści osiągane z nadgodzin przez pracodawcę:

Stale stosowanie nadgodzin pozwala zatrudniać mniejszą ilość pracowników, a zatem przedsiębiorstwo ponosi mniejsze koszty związane z zatrudnieniem. Są to koszty wyposażenia stanowiska pracy, ubezpieczenia, wyszkolenia czy przyuczenia nowego pracownika, koszt urlopu, koszty dojazdu do pracy, koszty kwater czy hoteli robotniczych, koszty administracyjne, koszt ubrań roboczych, urządzeń socjalnych, opieki lekarskiej. Stosowanie nadgodzin zwiększa zyski przedsiębiorstwa, gdyż pozwala elastycznie przyjmować zlecenia, wygrywać przetargi, przyspieszać terminy bez konieczności rozbudowy przedsiębiorstwa i zwiększania załogi. Niskie stawki godzinne możliwe tylko przy istnieniu nadgodzin pozwalają pracodawcy oszczędzać na płacach w okresie mniejszego obciążenia. Nadgodziny pozwalają przerzucić koszt nierytmiczności produkcji na robotników. Bałagan organizacyjny, opóźnienie w dostawach materiałów i surowców, awarie maszyn, przerwy w dostawie energii nie powodują zaważenia się planu, gdyż robotnicy nadrobią opóźnienia w nadgodzinach. Jest jeszcze jeden ważny powód, dla którego nadgodziny są wygodne dla kierownictwa - zwiększają uzależnienie pracowników od nadzoru. Jeśli płace ustawione są w ten sposób, że duży procent zarobków pochodzi z nadgodzin, kierownictwo może łatwo bić po kieszeni niewygodnych pracowników. Swoim można dawać nadgodziny nawet fikcyjne, gdyż społeczna kontrola czasu przepracowanego w nadgodzinach jest trudniejsza.

Możliwość dowolnego manipulowania tanią siłą roboczą nie sprzyja wprowadzaniu postępu technicznego i organizacyjnego, utrwala błędne zasady planowania i zarządzania, umożliwia utrzymywanie na kierowniczych stanowiskach ludzi nieudolnych. Paradoxa obecnej sytuacji polega na tym, że nadgodziny utrzymywane są przy realnej groźbie bezrobocia. W wielu zakładach pracy już przeprowadza się redukcje, w innych są zapowiadane. Tych redukcji nikt nie próbuje już nawet rozsądnie uzasadnić - po prostu trze-

DODATEK DO NR 4 ROBOTNIKA WYBRZEŻA

Gdańsk, 9 września 1979 r.

Redakcja "Robotnika Wybrzeża"

Droży moi

Ody otrzymałem wczoraj fałszywego "Robotnika Wybrzeża" wybuchnął śmiech. Taki finał półtorarocznej działalności inteligentnego prowokatora wydał mi się tylko śmieszny. I jest śmieszny, bo obnaża całą słabość systemu politycznego opartego na policyjnej przemocy i kłamstwie. System ten, niezgodny do walki politycznej w warunkach otwartości i uczciwości mał sięgnąć po prowokację i kłamstwo i jako wykonawcę znajduje tylko zmitozana i oszust. Bo dla mnie Edwin Myszak jest po pierwsze człowiekiem chorym i to właśnie jego kompleksy, dewiacje i patologiczne ludożerstwo ze Służby Bezpieczeństwa. To ja byłem jego opozycyjnym śmiechem. To ja byłem jego opozycyjnym co dzień i mimo, że od pierwszego zetknięcia z człowiekiem wewnętrznie nieboractwu z ostatniej chwili, mimo jaskrawych dowodów wszystkich dokoła przekonywałem, że jedynym sposobem na wyeliminowanie go jest jego własne z jego niesamowitych kłamstw. Ponieważ był potrzebny. Nie chcąc ra SB, ciągle cenili jego operatywność i się je wykorzystali dla działalności le saków przynależnych do "liberalnej" przypadku ludzi dysponujących zaufaniem formacjami. Agenturalne sukcesy Edwina naiwności i łatwości ulegania pokusie

którego nie miałem całkowitego zaufania. To właśnie mój pomyślność i niedbałość, chęć uzyskania zaufanego współpracownika nie oglądając się na względy bezpieczeństwa grupy, moja próżność, z której Edwin tak umiejętnie korzystał, to moje błędy zbudowały mi pozycję, z której ustąpienie oznacza więcej niż polityczną śmierć, bo oznacza moralny upadek.

Jeżeli dla Was i dla mnie afera ta nieścisła się w określeniu - przykreść i zawód - to dla Edwina jest najgłębszym nieszczęściem. Nie mówię tego, by go usprawiedliwić, ale prawdę o nim /poza nim samym/ znała tylko policja polityczna i potrafiła wykorzystać ją również przeciw niemu.

Nie potrafię dokładnie ocenić, co w działalności Edwina było pracą agenta, a co pracą na korzyść opozycji, ale jestem pewien, że ten człowiek ma dwie twarze i obie prawdziwe. I właśnie ta podwójność powoduje, że nie sposób dać rachunku działalności Edwina.

Osobliwie do jego niemiłych działań pozytywnych dodałbym i doświadczenie, które uzyskałem przez półtoraroczną współpracę z agentem. Doświadczanie to mówi, że można i należy wierzyć ludziom, nie należy natomiast zbyt łatwo wierzyć sobie.

Czekając /może już zbyt długo na prawdziwego "Robotnika Wybrzeża" serdecznie Was pozdrawiam pozostając z szacunkiem

Krzysztof Myszkowski

P.S. Bardzo proszę, by inicjały K.W. umieszczone przez Edwina pod artykułem Bogdana Borszewicza rozumieć jako skrót stopki redakcyjnej całego piśmie i czytać jako Komenda Wojewódzka. Czytelnia w fałszywym piśmie wyraża na czytelniku wrażenie, że jest on jej współredaktorem przez wyrażone niby w moim imieniu sądy i pretensje do Bogdana - jest prowokacją w prowokacji, na tyle jednak sprytnie niekonkretną, że umożliwiła mi - oprócz wytoczenia mi procesu o zwrot wyłudzonego pieniędzy /20 tys. zł/ - oskarżenie Edwina na przed sądem o nadużycie imienia.

Krzysztof Myszkowski

W ZWIĄZKU Z POWYŻSZYM LISTEM winni jesteście Czytelnikom wyjaśnienie. Nasz były współpracownik i przyjaciel został zdezakowany jako agent SB i człowiek, który popełnił szereg defraudacji finansowych.

Ostatnim aktem jego inspirowanej działalności było wydanie fałszywego "Robotnika Wybrzeża nr 4", w którym podszywał się pod KE WZJ oskarżając jednego z naszych kolegów. Jest to jeszcze jedna próba rozbicia naszego ruchu - nie pierwszy i nie ostatni. Stosowano już wiele różnych metod: szantaż i początków ruchu związkowego - przakupstwo, nękanie prowokatorami; wyrzucanie z pracy. Władza obawiała się coraz to inne metody zwalczania nas, lecz rośnie też nasza siła - poparcie ze strony społeczeństwa. Autentyczne go ruchu społecznego zniszczyć nie można. O tym jak rozwijać się będą w Polsce związki zawodowe niezależne od PZPR zdecydowanie nie przeciwdziałanie wiedzy, lecz postawa społeczeństwa.

Andrzej Bulc
Joanna Duda-Gwiazda
Andrzej Gwiazda
Alina Pienkowska
Moryla Płonka
Anna Walentynowicz
Leszek Wójcik
Błażej Myszkowski

Dodatek do czwartego numeru „Robotnika Wybrzeża” wyjaśniający, kim naprawdę był Edwin Myszak, 9 IX 1979 r. (AIPN).

ROBOTNIK WYBRZEŻA

PISMO KOMITETU ZAŁOZYCIELSKIEGO WOLNYCH ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH WYBRZEŻA WRZESIEŃ NR 5

KONWENCJA NR 87 MIĘDZYMIĘDZYNARODOWEJ ORGANIZACJI PRACY
retyfikowana przez Polskę 14.12.1956 r.

- Art.2 Pracownicy i pracodawcy, bez jakiegokolwiek rozróżnienia, mają prawo bez uzyskania uprzedniego zezwolenia, tworzyć organizacje według swego uznania, jak też przystępować do tych organizacji, z jedynym zastrzeżeniem stosowania się do ich statutów.
- Art.3 Organizacje pracowników i pracodawców mają prawo opracowywania swych p.1 statutów i regulaminów wewnętrznych, swobodnego wybierania swych przedstawicieli, powoływania swego zarządu, d swego programu działania.
- p.2 Władze publiczne powinny powstrzymać się od ograniczenia do prawa lub przez zgodnie z prawem.

"CZTERNASTKA Z OSIEDLA IM. J.

ZASIEG KOMPLIKTY

Osiedle im. Jakuba Wajbera w dzielnicy Gdańska iabach na 115 716 m²/ obejmuje obwody: I-ul.Po 90 i 94; III-ul.Wajbera 3 i ul.Gospody 5; IV-ndy 9, 11, 13, 15 i ul.Orłowskiej 5, 7, 9 i 11. Osiedle to stanowi wydzieloną jednostkę administracyjną "Osiedle Młodych" połączoną z sąsiednią dyrekcją i organami przedstawicielskimi w rozmiarze gminnym jest upośledzone w porównaniu z innymi osiedlami mieszkalnymi i zagospodarowaniem otoczenia.

Rano 28 i 29 lutego 79 r. dorocznie zaczęły r podwyżce czynszów przeciętnie o 27%. Załączono, wzrost koszt eksploatacji podstawowej, remont stawiana już w marcu ub.roku, lecz lokatorzy na cili. W tym roku nie powtórzono już błędów. Niewiarygodnie w lutym obwodowymi zebraniem. Na wszystkich zebraniach przedstawiony porządek obrad nesz.

SPRZECIWI

Podwyżka zachwiała pozorną równowagę lokatorów za umiarkowany czynsz cierpliwie znosili nie o strapy i wybijanie fekalii, a administracja mogła urzędować przy herbatce /nierzadko i alkoholu/ jakaś Rada Osiedla, do której nikt nie przywiązywał uwagi na mieszkańcach, okazało się bowiem, że Rada statutowa, jakieś mandaty i mogła popierać administrację, choć teoretycznie miała reprezentować interesy. Pierwszy zbuntował się duży k-piętrowy blok przy ul. Orłowskiej 5, 7, 9 i 11. Mieszkańcy nie zgodzili się na ok.200 podpisów. Mieszkańcy od tego rozpoczęli budynkach. Jak katalizator podzielił punkt szczytni kosztami remontów" w sytuacji kiedy ty

ROBOTNIK WYBRZEŻA

PISMO KOMITETU ZAŁOZYCIELSKIEGO WOLNYCH ZWIĄZKÓW
ZAWODOWYCH WYBRZEŻA MAJ 1980 NR 7

WYBORY DO RAD ZAKŁADOWYCH

Kampania sprawozdawczo-wyborcza opóźniona została o rok. Jeden z przedstawicieli CRZZ na konferencji zakładowej stwierdził, że ten rok potrzebny był na wypracowanie nowego aktu do Rad Zakładowych. Nie wiadomo co to dokładnie oznacza, bo żadnego ożywienia w działalności związków w przeciągu ubiegłego roku nie zaobserwowano. Wystąpił natomiast dalszy wzrost napięcia między władzami a ogółem pracujących spowodowany błędami polityki gospodarczej i społecznej. Szczególnie w tych zakładach pracy, w których zdecydowano się na redukcję zatrudnienia i cięcia płacowe pomimo stale rosnących kosztów utrzymania.

W tej sytuacji tegoroczne wybory do Rad Zakładowych wywołały większe zainteresowanie pracowników niż poprzednie. Tak zwany aktyw społeczno-gospodarczy zakładów, w obawie aby Rady Zakładowe nie uzyskały choćby częściowej niezależności, zmobilizowały wszystkie swe siły i wpływy. Wyniki są różne, ale "nie od razu Kraków zbudowano". Raz ogłoszony wniosek, nawet jeśli nie przez dzie, pozostanie w świadomości. Postawiony po raz drugi na już większe szanse akceptacji. Oceniając wyniki wyborów należy też wziąć pod uwagę, że partia i administracja ma ogromną przewagę nad załogą w możliwościach organizacyjnych. Aktywni pracownicy rozproszeni po wydziałach, pracowniach, brygadach nie znajdują się wzajemnie i mają trudności w porozumieniu się. Są szczególnie pilnowani, a "samowolne opuszczenie stanowiska pracy" można u nas zawsze uznać za "ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracownika". Również sposób prowadzenia zebrania, udział dyrekcji, Komitetu Zakładowego, przedstawicieli CRZZ i WRZZ, nie podawanie do wiadomości ogółu pracowników ordynacji wyborczej i możliwości jej zmiany utrudnia załodze przeformowanie swoich kandydatów i niedopuszczenie do Rady Zakładowej ludzi podporządkowanych partii i dyrekcji.

Podstawowy problem leży jednak gdzieś indziej - ludzie nie wiedzą kogo wybrać. Nawet zdając sobie sprawę z tego, że poprzednia Rada Zakładowa nie zdała egzaminu, nie widzą żadnych kontrkandydatów. Wynika to ze zmonopolizowania i stłumienia przez partię wszelkiej aktywności publicznej. Bardzo często jedynymi ludźmi z doświadczeniem organizacyjnym, których załoga zna i dałaby zaufanie są organizatorzy turystyki i imprez kulturalnych. Przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej przedstawimy na przykładzie kilku gdańskich zakładów pracy.

CENTRUM TECHNIKI OKRĘTOWEJ Delegatami na zakładową konferencję związkową zostali wybrani przeważnie kierownicy pracowni i zespołów. Nawet niektórzy nęgowie zaufania nie zostali delegatami. Tego zdumiewającego zjawiska w zakładzie o wysokim poziomie wykształcenia i wyrobienia społecznego sami pracownicy nie uznali za potencjalnie wyzwalający. Następnym fenomenem było to, że pracownicy prototypowi podpisali list protestacyjny przeciwko kłopotliwej zorganizowanej przez wiceprzewodniczącego Rady Zakładowej z pominięciem interesów klasy robotniczej. Reprezentantem tych interesów miał zostać Główny Mechanik. Równocześnie doszły wieści, kto szykuje się do objęcia stanowisk w nowym Radzie.

Załoga poczuła się zagrożona. Po niewczasie pojawiły się wątpliwości, do końca zresztą nie wyjaśnione, czy można zgłaszać kandydatów do Rady spoza dele

Strona tytułowa piątego numeru „Robotnika Wybrzeża”, wrzesień 1979 r. (AIPN).

Strona tytułowa numeru siódmego (ostatniego) „Robotnika Wybrzeża”, maj 1980 r. (AIPN).

OBCHODY ROCZNICOWE

TABLICE



W TYM DOMU W LATACH 1974–1982
MIESZKAŁ

ANDRZEJ BUTKIEWICZ

1955–2008

DZIAŁACZ STUDENCKIEGO KOMITETU SOLIDARNOŚCI W GDAŃSKU
I WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA
DRUKARZ I KOLPORTER WYDAWNICTW NIEZALEŻNYCH
WOBEĆ WŁADZY KOMUNISTYCZNEJ

TWORCA WOLNEJ DRUKARNI STOCZNI GDYNIA,
PRZELAMUJĄCEJ BLOKADĘ INFORMACYJNĄ TROJMIĘSTA
W CZASIE STRAJKÓW SIERPNIA '80

WSPÓŁORGANIZATOR POLIGRAFII „SOLIDARNOŚCI” REGIONU GDAŃSKIEGO
ROZPRACOWYWANY OPERACYJNIE PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA PRL
INTERNOWANY W STANIE WOJENNYM

POŚWIĘCIŁ ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

GDAŃSK, 2018



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



W TYM DOMU
W LATACH 1973–2006 MIESZKAŁ

HENRYK LENARCIAK

1933–2006

STOCZNIOWIEC – UCZESTNIK STRAJKU GRUDNIA '70
I SIERPNIA '80 W STOCZNI GDAŃSKIEJ

PRZEWODNICZĄCY SPOŁECZNEGO KOMITETU
BUDOWY POMNIKA POLEGŁYCH STOCZNIOWCÓW

WIĘZIONY ZA UDZIAŁ W STRAJKU 1982 ROKU
PRZECIWKO DELEGALIZACJI „SOLIDARNOŚCI”

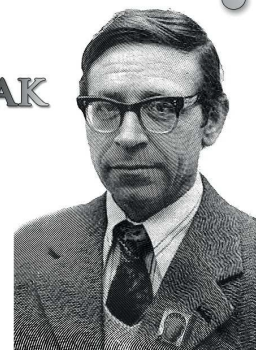
ROZPRACOWYWANY OPERACYJNIE
PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA

POŚWIĘCIŁ ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

GDAŃSK, 2018



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



W TYM DOMU
W LATACH 1967–1987 ORAZ 1989–2011
MIESZKAŁA

MARIA (MARYLA) PŁOŃSKA

1957–2011

NIEZŁOMNA DZIAŁACZKA WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
WYBRZEŻA ORAZ PIERWSZEJ „SOLIDARNOŚCI”

REDAKTORKA NIEZALEŻNEGO PISMA WZZ „ROBOTNIK WYBRZEŻA”

UCZESTNICZKA STRAJKU SIERPNIA '80 W STOCZNI GDAŃSKIEJ

ROZPRACOWYWANA OPERACYJNIE
PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA PRL

POŚWIĘCIŁA ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

GDAŃSK, 2018



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



W TYM DOMU
W LATACH 1960 – 1987 MIESZKAŁ

STANISŁAW KOWALSKI

1938 – 1987

NAUKOWIEC, DZIENNIKARZ, WSPÓŁPRACOWNIK
WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA,
WSPÓŁZAŁOŻYCIEL „SOLIDARNOŚCI”
NA POLITECHNICIE GDAŃSKIEJ.

WIĘZIEN POLITYCZNY PRL.
POŚWIĘCIŁ ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ
I DEMOKRATYCZNEJ POLSKI.

GDAŃSK, 2018



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



W TYM DOMU
W LATACH 1971–2017 MIESZKAŁ

MACIEJ MIATKOWSKI

1941–2017

UCZESTNIK STRAJKU GRUDNIA '70 W STOCZNI GDAŃSKIEJ
DZIAŁACZ WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA

W STANIE WOJENNYM WSPÓŁORGANIZATOR STRAJKU
W STOCZNI GDAŃSKIEJ ORAZ WSPÓŁZAŁOŻYCIEL
TAJNEJ KOMISJI ZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

DRUKARZ I KOLPORTER WYDAWNICTW NIEZALEŻNYCH
WOBEĆ WŁADZY KOMUNISTYCZNEJ

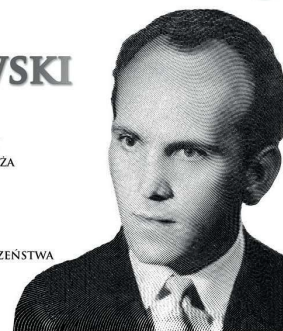
ROZPRACOWYWANY OPERACYJNIE PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA
WIĘZIEN POLITYCZNY PRL

POŚWIĘCIŁ ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

GDAŃSK, 2018



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



2018

TU PRACOWAŁ
JAN SAMSONOWICZ
1944–1983

DZIAŁACZ OPOZYCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ
POETA

WSPÓŁPRACOWNIK RUCHU OBRONY PRAW CZŁOWIEKA I OBYWATELA
ORAZ WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA
WSPÓŁZAŁOŻYCIEL I DZIAŁACZ RUCHU MŁODEJ POLSKI

DELEGAT AKADEMII MEDYCZNEJ PODCZAS STRAJKU
W STOCZNI GDAŃSKIEJ W SIERPNIU '80

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ZAKŁADOWEJ
AKADEMII MEDYCZNEJ ORAZ CZŁONEK PREZYDIUM
ZARZĄDU REGIONU GDAŃSKIEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

INTERNOWANY W STANIE WOJENNYM

ROZPRACOWYWANY OPERACYJNIE
PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA PRL

ZGINĄŁ W TRAGICZNYCH OKOLICZNOŚCIACH
POŚWIĘCIŁ ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

GDAŃSK, 2019

MORE
INFO



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



*Madonno moja
gdy się spełniasz
zmierzchy pierzchną
w katedrze twoich ramion
nade mną rozpiętych*

W TYM DOMU MIESZKAŁ
TOMASZ WOJDAKOWSKI
1956–2015

WSPÓŁPRACOWNIK KOMITETU SAMOOBRONY SPOŁECZNEJ „KOR”
DZIAŁACZ WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA

DRUKARZ I KOLPORTER WYDAWNICTW NIEZALEŻNYCH
WOBEC WŁADZY KOMUNISTYCZNEJ

UCZESTNIK STRAJKU W STOCZNI GDAŃSKIEJ W SIERPNIU '80

WSPÓŁORGANIZATOR POLIGRAFII NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”
REGIONU GDAŃSKIEGO

INTERNOWANY W STANIE WOJENNYM

ROZPRACOWYWANY OPERACYJNIE PRZEZ SŁUŻBĘ BEZPIECZEŃSTWA PRL

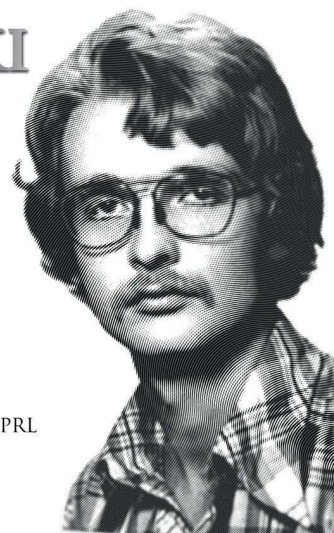
POŚWIĘCIŁ ŻYCIE DLA NIEPODLEGŁEJ POLSKI

GDAŃSK, 2019

MORE
INFO



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



20
19





Uroczyste odsłonięcie przez Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej dra Jarosława Szarka tablicy pamiątkowej Stanisława Kowalskiego i Marii Płońskiej (27 IV 2018 r.) oraz Andrzeja Butkiewicza (28 IV 2018 r.).



MIEJSCA SPOCZYNKU

STANISŁAW KOWALSKI

Cmentarz Łostowicki
Gdańsk, ul. Łostowicka 35,
kwatery 19, rząd 3, nr 25

MACIEJ MIATKOWSKI

Cmentarz Centralny „Srebrzysko”
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Srebrniki 2
rejon IX, kwatery KW II Woj, rząd 2, nr 17

ALINA PIENKOWSKA

Cmentarz Centralny „Srebrzysko”
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Srebrniki 2
rejon VI, kwatery TAR I, rząd 6

MARIA PŁOŃSKA

Cmentarz Oliwski
Gdańsk-Oliwa, ul. Opacka 8
kwatery 30, rząd 3, nr 3

ANTONI SOKOŁOWSKI

Cmentarz św. Franciszka
Gdańsk-Siedlce, ul. Kartuska 238
kwatery 6, rząd przy alei 2, nr 1

TADEUSZ SZCZEPAŃSKI

Cmentarz Łostowicki
Gdańsk, ul. Łostowicka 35
kwatery 1, rząd 18, nr 6

KAZIMIERZ SZOŁOCH

Cmentarz Komunalny w Pruszczu Gdańskim
Pruszcz Gdański, ul. Spokojna,
sektor A5, rząd 20, nr 6

ANNA WALENTYNOWICZ

Cmentarz Centralny „Srebrzysko”
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Srebrniki 2
rejon VII, kwatery KW I, rząd 1a, nr 10

TOMASZ WOJDAKOWSKI

Cmentarz Centralny „Srebrzysko”
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Srebrniki 2
rejon VII, kwatery POL I, rząd 3, nr 25

MAREK ZBOROWSKI

Cmentarz Łostowicki
Gdańsk, ul. Łostowicka 35
kwatery 102, rząd 1, nr 21

JAN ZAPOLNIK

Cmentarz Centralny „Srebrzysko”
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Srebrniki 2
rejon VI, kwatery TAR I, rząd 3, nr 28/16

LOKALIZACJA TABLIC

ANDRZEJ BUTKIEWICZ

ul. Świętego Ducha 37/39
Gdańsk-Śródmieście

STANISŁAW KOWALSKI

ul. Biała 12
Gdańsk-Wrzeszcz

HENRYK LENARCIAK

ul. Obrońców Wybrzeża 4C
Gdańsk-Przymorze

MACIEJ MIATKOWSKI

ul. Pomorska 94
Gdańsk-Żabianka

MARIA PŁOŃSKA

ul. Wejhera 3
Gdańsk-Żabianka

JAN SAMSONOWICZ

Gdański Uniwersytet Medyczny
hol budynku nr 1
ul. Dębinki 7
Gdańsk-Wrzeszcz

TOMASZ WOJDAKOWSKI

al. Grunwaldzka 581
Gdańsk-Oliwa



UROCZYSTOŚCI



**Msza święta w intencji członków
Wolnych Związków Zawodowych
w Bazylice św. Brygidy, będącej
w czasach PRL miejscem modlitw,
duchowego wsparcia i pomocy
działaczom antykomunistycznym,
28 IV 2018 r.**





Uroczyste złożenie kwiatów na Cmentarzu Komunalnym w Pruszczu Gdańskim na grobie Kazimierza Szołocha oraz na cmentarzu Srebrzysko na grobach Anny Walentynowicz, Aliny Pienkowskiej, Macieja Miatkowskiego, Tomasza Wojdakowskiego i Jana Zapólnika, 27 IV 2018 r.





Uroczyste złożenie kwiatów na cmentarzu Srebrzysko na grobach Anny Walentynowicz, Aliny Pienkowskiej, Macieja Miatkowskiego, Tomasza Wojdakowskiego i Jana Zapólnika oraz na cmentarzu Oliwskim na grobie Marii Płonkiej, 27 IV 2018 r.



Uroczyste złożenie kwiatów na cmentarzu Łostowickim na grobach Stanisława Kowalskiego, Tadeusza Szczepańskiego i Marka Zborowskiego oraz na Cmentarzu św. Franciszka na grobie Antoniego Sokołowskiego, 27 IV 2018 r.





*Świadcowie historii o walce o wolną Polskę
– spotkanie wspomnieniowo-dyskusyjne
w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej,
28 IV 2018 r.*





Prezentacja w historycznej Sali BHP Stoczni Gdańskiej publikacji *Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża 1978–1980 w relacjach* i portalu edukacyjnego *Wolne Związki Zawodowe 1978–2018* (28 IV 2018 r.) oraz koncert gdańskiego barda Andrzeja Kołakowskiego (29 IV 2018 r.).

the fact that the \mathbb{R}^n -valued function \mathbf{f} is continuous at \mathbf{a} if and only if each component function f_i is continuous at \mathbf{a} . This is a useful theorem, but it is not the only way to think about continuity. In fact, there are many ways to think about continuity, and we will explore some of them in the next section.

Let us now turn our attention to the question of how to prove that a function is continuous. One of the most common ways to prove that a function is continuous is to use the ϵ - δ definition. This definition states that a function f is continuous at a point \mathbf{a} if for every $\epsilon > 0$, there exists a $\delta > 0$ such that for all \mathbf{x} in the domain of f , if $\|\mathbf{x} - \mathbf{a}\| < \delta$, then $\|f(\mathbf{x}) - f(\mathbf{a})\| < \epsilon$.

There are many ways to think about the ϵ - δ definition. One way is to think of it as a game between you and your opponent. Your opponent chooses an $\epsilon > 0$, and you choose a $\delta > 0$. Then your opponent chooses an \mathbf{x} such that $\|\mathbf{x} - \mathbf{a}\| < \delta$, and you must show that $\|f(\mathbf{x}) - f(\mathbf{a})\| < \epsilon$. If you can always win this game, then the function is continuous at \mathbf{a} .

Another way to think about the ϵ - δ definition is to think of it as a way to control the error. If you want to make the error $\|f(\mathbf{x}) - f(\mathbf{a})\|$ as small as you want, you can choose δ as small as you want. This is the idea behind the ϵ - δ definition.

There are many other ways to think about continuity, and we will explore some of them in the next section. For now, let us focus on the ϵ - δ definition and see how it can be used to prove that a function is continuous.

Let us consider the function $f: \mathbb{R} \rightarrow \mathbb{R}$ defined by $f(x) = x^2$. We want to prove that f is continuous at $\mathbf{a} = 1$. To do this, we need to show that for every $\epsilon > 0$, there exists a $\delta > 0$ such that for all x in the domain of f , if $|x - 1| < \delta$, then $|x^2 - 1| < \epsilon$.

Let us choose $\delta = \min\{1, \sqrt{\epsilon}\}$. Then for all x such that $|x - 1| < \delta$, we have $|x - 1| < 1$ and $|x - 1| < \sqrt{\epsilon}$. Therefore, $|x^2 - 1| = |x - 1||x + 1| < |x - 1| \cdot 2 < 2\sqrt{\epsilon} < \epsilon$. This shows that f is continuous at $\mathbf{a} = 1$.

There are many other ways to prove that a function is continuous. For example, we can use the fact that a function is continuous if and only if it is the limit of a sequence of continuous functions. This is a useful theorem, but it is not the only way to think about continuity.

Let us now turn our attention to the question of how to prove that a function is not continuous. One of the most common ways to prove that a function is not continuous is to use the ϵ - δ definition. This definition states that a function f is not continuous at a point \mathbf{a} if there exists an $\epsilon > 0$ such that for every $\delta > 0$, there exists an \mathbf{x} in the domain of f such that $\|\mathbf{x} - \mathbf{a}\| < \delta$ and $\|f(\mathbf{x}) - f(\mathbf{a})\| \geq \epsilon$.

There are many ways to think about the ϵ - δ definition. One way is to think of it as a game between you and your opponent. Your opponent chooses an $\epsilon > 0$, and you choose a $\delta > 0$. Then your opponent chooses an \mathbf{x} such that $\|\mathbf{x} - \mathbf{a}\| < \delta$ and $\|f(\mathbf{x}) - f(\mathbf{a})\| \geq \epsilon$. If you can always win this game, then the function is not continuous at \mathbf{a} .

Another way to think about the ϵ - δ definition is to think of it as a way to control the error. If you want to make the error $\|f(\mathbf{x}) - f(\mathbf{a})\|$ as large as you want, you can choose δ as small as you want. This is the idea behind the ϵ - δ definition.

There are many other ways to think about continuity, and we will explore some of them in the next section. For now, let us focus on the ϵ - δ definition and see how it can be used to prove that a function is not continuous.

POSTANOWIENIEM
z dnia 13 marca 2018 r.

Pan Andrzej Stanisław

GWIAZDA


odznaczony został

**KRZYŻEM
WOLNOŚCI I SOLIDARNOŚCI**

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ



Andrzej Duda

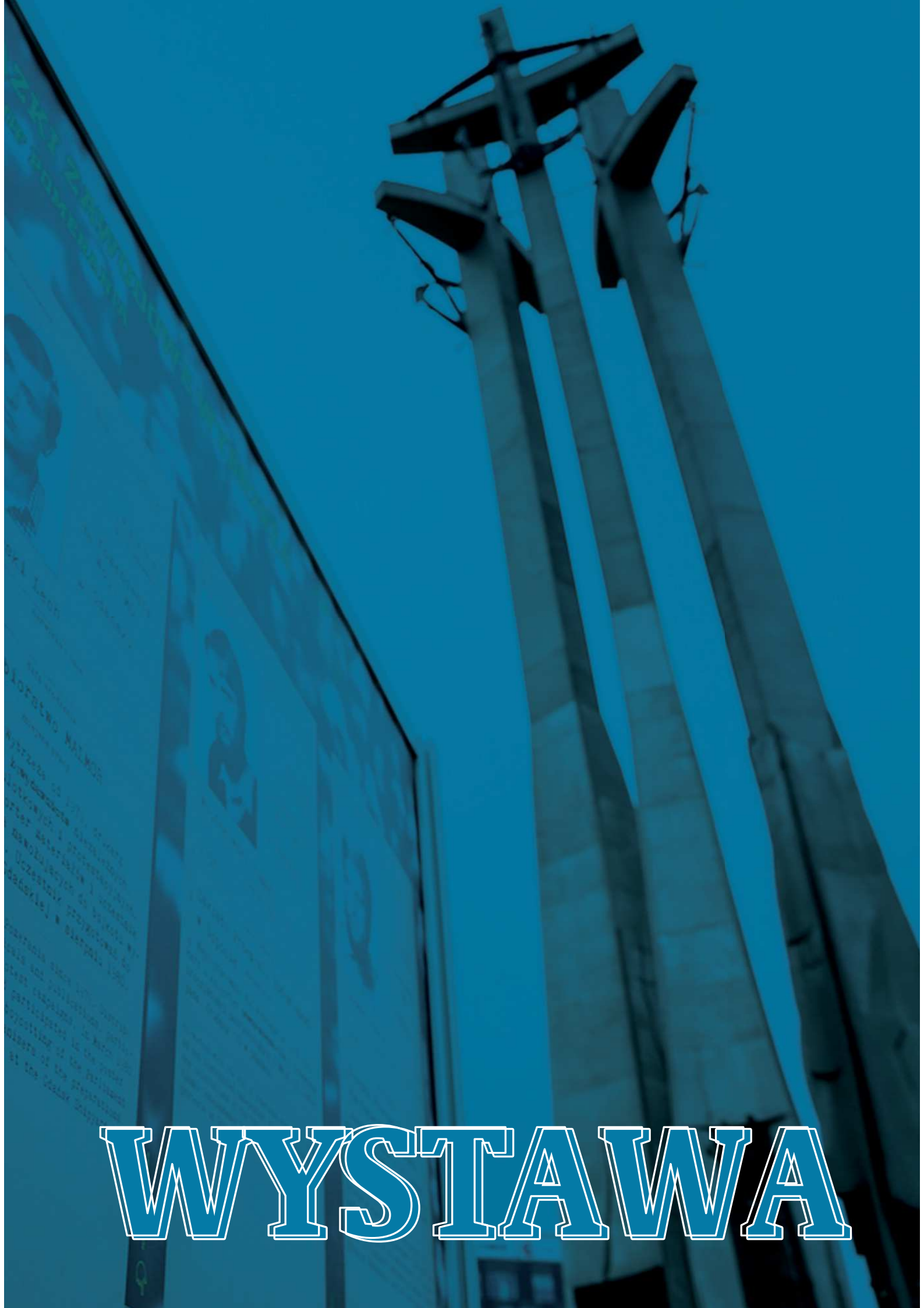


**NADANIE
KRZYŻY WOLNOŚCI
I SOLIDARNOŚCI**



Uroczystość wręczenia Krzyży Wolności i Solidarności przez Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej trzynastu osobom związanym z Wolnymi Związkami Zawodowymi, 28 IV 2018 r.





WYSTAWA



Uroczyste odsłonięcie na Placu Solidarności pod Pomnikiem Poległych Stoczniowców wystawy Wolne Związki Zawodowe 1978–2018, 28 IV 2018 r.





1955
Student Uniwersytetu Gdańskiego
Skiego
Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978, drukarz ulotek i niezależny wydawca "Robotnik Wybrzeża".
Kierownik Kolporter niezależnych rocznicowych 3 Maja, 11 Listopada, Grudnia '70. Wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, printed leaflets and independent periodical publications. Participated in distributed independent celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. Frequently held in custody for 48 hours.

1978
Komendant
Wojsk
MO
Gdańsku

Zborów
1957
Przedsiębiorstwa
1. Działacz WZZ
i kolporter plakatów
uczestnik akcji
W sierpniu 1980 kolporter
akcji plakatowania
borów do Sejmu PR
strajku w Stoczni

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978, participated in distributed leaflet and poster campaigns calling for the elections. One of the organizers for the August 1980 strike

visit info | more info





W WALCE
O LEPSZĄ PRZYSZŁOŚĆ

WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE 1978-1980

Wystawa przygotowana przez Oddziałów Archiwum Instytutu Pamięki Narodowej w Gdańsku.

Autorzy:
Karol Lisiecki
Dariusz Andrzejewski

Redakcja:
Anna Światłowska-Jopek

Recenzenci:
prof. dr hab. Wojciech Polak
dr Szymon Kubiś

Projekt graficzny:
Ireneusz Kuczarzek

Materiały ze zbiorów:
Archiwum Instytutu Pamięki Narodowej (AIPN)
prof. dr hab. Stanisław Demicki
Józefa Dębniaka
Andrzeja Foliadzieja
Zemka Łaski
Stanisława Świdomskiego

Autorzy składają serdeczne podziękowania wszystkim, których pomoc umożliwiła przygotowanie wystawy.

IN FIGHT
FOR BETTER FUTURE

FREE TRADE UNIONS 1978-1980

The exhibition prepared by the Archive of the Institute of National Remembrance - Branch Office in Gdańsk.

Authors:
Karol Lisiecki
Dariusz Andrzejewski

Editors:
Anna Światłowska-Jopek

Reviewers:
prof. dr hab. Wojciech Polak
dr Szymon Kubiś

Graphic design:
Ireneusz Kuczarzek

Materials from collections:
Archive of the Institute of National Remembrance (AIPN)
prof. dr hab. Stanisław Demicki
Józefa Dębniaka
Andrzeja Foliadzieja
Zemka Łaski
Stanisława Świdomskiego

The authors would like to thank all those whose help made it possible to prepare the exhibition.

POWSTANIE KOMITETU PRACOWNICZEGO WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH



ESTABLISHMENT OF THE WORKERS' COMMITTEE OF THE FREE TRADE UNIONS

W totalitarnym systemie PRL nie było miejsca na żadne oddolne inicjatywy. Życie obywateli poddane było ciągłej inwigilacji, cenzurze i kontroli. Interesów i praw robotników miały strzec powołane przez reżim związki zawodowe. Ich głównym zadaniem było działanie zgodnie z polityką partii, natomiast sprawy związane z warunkami pracy odgrywały rolę drugorzędną. Niepokorni wobec władz komunistycznych byli szykanowani, wyrzucani ze szkół, z pracy, z mieszkań...

Mimo to wiele osób dostrzegało potrzebę istnienia niezależnej od państwa organizacji broniącej pracowników w sporach z pracodawcą i walczącej o poprawę warunków pracy. Pierwszą próbę utworzenia autonomicznej organizacji związkowej podjął Kazimierz Świątło przy wsparciu Romana Kściuczka, Władysława Sulewskiego, Ignacego Pinesa i Tadeusza Kiciego. 21 lutego 1978 r. w Katowicach powołali oni do życia Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych. Wkrótce do WZZ dołączyli Bolesław Dygón, Józef Bał, Zdzisław Mnich, Stanisław Tor i Jan Świątło.

There was no place for grassroots initiatives in the totalitarian regime of the People's Republic of Poland (Polska Rzeczpospolita Ludowa, PRL). The citizens' lives were constantly watched, censored and controlled. Though the trade unions established by the regime were to protect workers' interests and rights, their main objective was acting in line with the party policy, while the issues connected with working conditions were of secondary importance. Members disobeyed to the communist authorities were harassed, expelled from schools, work, flats, etc.

Nonetheless, many people saw the need for an organisation, independent of the state, which would defend workers in conflicts with employers and fight for better working conditions. The first attempt to establish an autonomous trade union was made by Kazimierz Świątło, supported by Roman Kściuczek, Władysław Sulewski, Ignacy Pines and Tadeusz Kici. On 21 February 1978 in Katowice they established the Workers' Committee of the Free Trade Unions (Komitet Pracowniczy Wolnych Związków Zawodowych, KPZZ). Soon, the WZZ was joined by Bolesław Dygón, Józef Bał, Zdzisław Mnich, Stanisław Tor and Jan Świątło.



Kazimierz Świątło (nr 1) i Roman Kściuczek (nr 2). Zdjęcie wykonane przez pracownika Sztabu Bezpieczeństwa. Fot. ze zbiorów AIPN.
Kazimierz Świątło (1) and Roman Kściuczek (2). The photograph was taken by the SB surveillance division.

...Wzywamy pracowników z całego kraju: twórcie Wolne Związki Zawodowe. Powołujcie Komitety Pracownicze, które organizować będą wspólne działania nas wszystkich. Tylko wspólnymi siłami mamy szansę wydobyć się z wyzysku, stworzyć lepsze życie dla naszych rodzin i nas samych.

Fragment deklaracji założycielskiej Komitetu Pracowniczego Wolnych Związków Zawodowych

We are calling on workers from all parts of the country to establish Free Trade Unions and Workers' Committees for us to act together. Only together do we stand a chance to end our exploitation and make a better life for our families and ourselves.

Fragment of the Founding Declaration of the Workers' Committee of the Free Trade Unions



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE W KATOWICACH

FREE TRADE UNIONS IN KATOWICE




1. **Świton Kazimierz** 1931
nazwisko i imię data urodzenia

3. **warsztat naprawczy sprzętu RTV**
miejsce pracy

4. Współpracownik ROPCIO, inicjator powołania WZZ, redaktor pisma "Ruch Związkowy".
ROPCIO co-worker, WZZ foundation initiator, and Ruch Związkowy editor.



1. **Kściuczek Roman** 1925
nazwisko i imię data urodzenia

3. **nie pracuje**
miejsce pracy

4. Sygnatariusz deklaracji założycielskiej WZZ, członek redakcji miesięcznika "Ruch Związkowy", autor i kolporter wydawnictw sygnalowanych przez WZZ.
Signed the WZZ Founding Declaration, member of the editorial staff of the Ruch Związkowy monthly, wrote and distributed WZZ publications.

1. **Sulecki Władysław** 1931
nazwisko i imię data urodzenia

3. **KWK Gliwice**
miejsce pracy

4. Współpracownik KOR, członek redakcji "Robotnika", współorganizator Wolnych Związków Zawodowych, współautor dokumentów sygnalowanych przez WZZ.
KOR co-worker, Robotnik editorial staff member, WZZ co-founder, co-author of WZZ documents.



1. **Pines Ignacy** 1902
nazwisko i imię data urodzenia

3. **rencista**
miejsce pracy

4. Sygnatariusz deklaracji założycielskiej WZZ, uczestnik spotkań, kolporter nielegalnych wydawnictw.
Signed the WZZ Founding Declaration, participated in meetings, and distributed illegal publications.



1. **Kiki Tadeusz** 1943
nazwisko i imię data urodzenia

3. **"Mostostal" Bezdin**
miejsce pracy

4. Sygnatariusz deklaracji założycielskiej WZZ.
Signed the WZZ Founding Declaration.

wzz.ipn.gov.pl

współpraca | news link 

POD CZUJNYM OKIEM APARATU REPRESJI

UNDER THE WATCHFUL EYE OF THE REPRESSION APPARATUS

Działalność Komitetu WZZ w Katowicach była ściśle kontrolowana przez Służbę Bezpieczeństwa. Funkcjonariusze stosowali wobec działaczy takie metody inwigilacji, jak obserwacja, podsłuchy i perlustracja korespondencji. W spotkaniach brali udział tajni współpracownicy, których zadaniem było informowanie SB o działaniach członków Komitetu WZZ, a także ich dezintegracja. Szukany ze strony aparatu represji sprawiły, że z czasem zrezygnowano z oficjalnej aktywności w zakładach pracy na rzecz struktur konspiracyjnych.

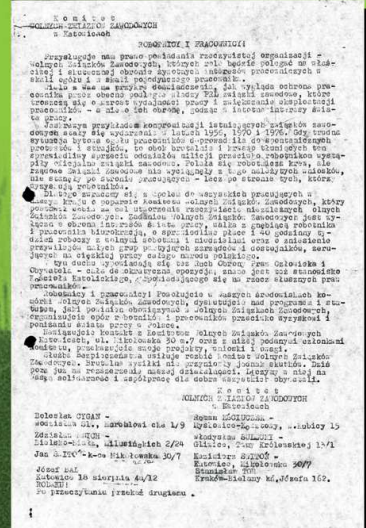
Członkowie Komitetu Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach zbierali się w mieszkaniu Kazimierza Świtonia, gdzie opracowywali odezwy, apele i listy otwarte, które następnie rozpowszechniali. Utrzymywali także kontakty z innymi ugrupowaniami opozycyjnymi i kolportowali wydawane przez siebie pisma. Starali się również udzielić pomocy robotnikom.

Represje Służby Bezpieczeństwa skutecznie ograniczyły możliwości rozwoju WZZ na Górnym Śląsku. Przyczyniły się również do rozłamów w Komitecie w 1973 r. Kazimierz Świton i Roman Kściuczek zerwali współpracę, a Władysław Sulecki wyemigrował na stałe do RFN.


The activity of the WZZ Committee in Katowice was under close surveillance of the Security Service (Służba Bezpieczeństwa, SB). The functionaries used various methods: observation, wiretaps and correspondence control. Secret collaborators took part in meetings in order to inform the SB about the actions of the WZZ Committee members and also cause their disintegration. The repressions sometimes made the WZZ give up its official activity in workplaces and resort to underground structures.

Members of the Committee of Free Trade Unions in Katowice assembled in Kazimierz Świton's flat, where they wrote proclamations, appeals and open letters which they then distributed. They also maintained contacts with other opposition groups and distributed their own periodicals. They also provided help for workers.

The repressions of the Security Service effectively hindered the development of the WZZ in Upper Silesia and contributed to the split in the Committee in 1973. Kazimierz Świton and Roman Kściuczek discontinued their activity while Władysław Sulecki emigrated to the Federal Republic of Germany.




IPN 376 4110



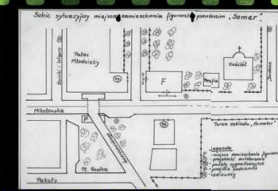
Zdjęcie operacyjne Służby Bezpieczeństwa przedstawiające Kazimierza i Jana Świtonów w Częstochowie 21 maja 1978 r. Fot. ze zbiorów AIPI.

IPN 376 4110



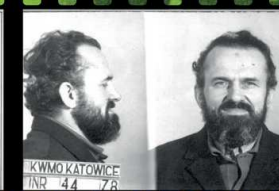
Jan Świton (pierwszy z lewej) rozdający ulotki przed wejściem do kościoła pw. św. Apołańskich Piotra i Pawła w Katowicach 8 kwietnia 1978 r. Zdjęcie wykonane przez pion obserwacji SB. Fot. ze zbiorów AIPI.

IPN 376 4110



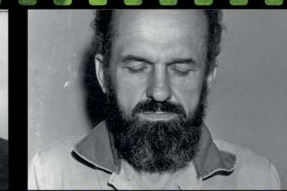
Szkic miejsca zamieszkania Kazimierza Świtonia w Katowicach. Fot. ze zbiorów AIPI.

IPN 376 4110



Zdjęcie sygnalizacyjne Kazimierza Świtonia po aresztowaniu w 1978 r. Fot. ze zbiorów AIPI.

IPN 376 4110



Kazimierz Świton's mug shot taken after his arrest in 1978.

wzz.ipn.gov.pl

współpraca | news link 

WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE W KATOWICACH

FREE TRADE UNIONS IN KATOWICE



1. **Cygan Bolesław** 1927
nazwisko i imię data urodzenia

2. **Rybnickie Zakłady Naprawcze Przemysłu Węglowego**

3. **Sygnatariusz dokumentów publikowanych przez WZZ.**

Signed documents published by the WZZ.



1. **Świtoń Jan** 1954
nazwisko i imię data urodzenia

2. **PKS Częstochowa**

3. **Uczestnik zebrań WZZ, sygnatariusz i kolporter dokumentów publikowanych przez WZZ.**

Participated in WZZ meetings, signed and distributed documents published by the WZZ.

1. **Mnich Zdzisław** 1929
nazwisko i imię data urodzenia

2. **rencista**

3. **Uczestnik spotkań WZZ, sygnatariusz dokumentów publikowanych przez WZZ.**

Participated in WZZ meetings and signed the documents published by the WZZ.

1. **Tor Stanisław** 1910
nazwisko i imię data urodzenia

2. **nie pracuje**

3. **Uczestnik spotkań WZZ, członek redakcji "Opinia Krakowskiej", sygnatariusz oświadczeń publikowanych przez WZZ.**

Participated in WZZ meetings, Opinia Krakowska editorial staff member, signed the declarations published by the WZZ.

1. **Bal Józef** 1930
nazwisko i imię data urodzenia

2. **Kombinat Budownictwa w Katowicach**

3. **Uczestnik zebrań WZZ, sygnatariusz publikowanych oświadczeń.**

Participated in WZZ meetings and signed the declarations published by the WZZ.

wzz.ipn.gov.pl

wzrost | data | menu | info



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE POMORZA ZACHODNIEGO



FREE TRADE UNIONS OF WESTERN POMERANIA

Apel Kazimierza Świtonia nawołujący do tworzenia Wolnych Związków Zawodowych, a także przykład kolegów z Trójmiasta przyczyniły się do powołania na Pomorzu Zachodnim trzeciej w Polsce, niezależnej od władz organizacji robotniczej, 11 października 1979 r. grupa osób z Gryfina i Szczecina, związanych z KSS „KDR” i RDPiCio, ogłosiła powstanie Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego. W jego skład weszli: Kazimierz Dobosz, Danuta Grajek, Bronisław Madrzejewski, Andrzej Kamrowski, Tadeusz Kocielewicz, Stefan Kozłowski, Jan Poprocki, Zdzisław Podolski, Jan Witkowski i Mirosław Witkowski.

Podstawą działania związku, tak samo jak na Górnym Śląsku i w Trójmieście, była „obrona interesów ludzi pracy” poprzez kolportaż niezależnych publikacji, plakatów i ulotek oraz organizację spotkań i szkoleń.

Mimo represji ze strony władz komunistycznych nowej organizacji udało się przygotować uroczystości upamiętniające ofiary Grudnia '70, a także rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja i odzyskania niepodległości. Sukcesem zakończyła się też inicjatywa stworzenia własnej bazy poligraficznej, czego efektem było wydanie 31 marca 1980 r. pierwszego numeru „Robotnika Szczecińskiego”.

Robotnicy ze Szczecina i Gryfina skupieni wokół WZZ zdobyły doświadczenie wykorzystali w sierpniu 1980 r., przyznając się do zwyczajstwa „Solidarności” na Pomorzu Zachodnim.

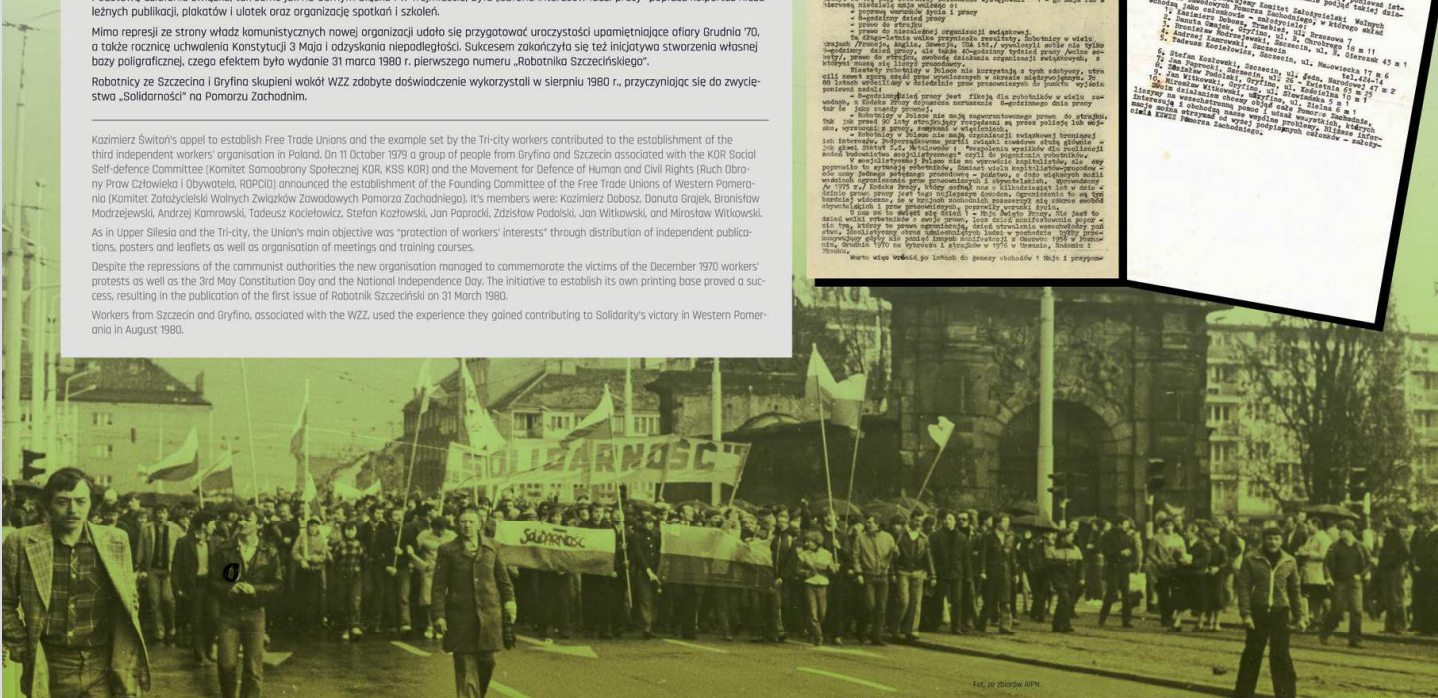
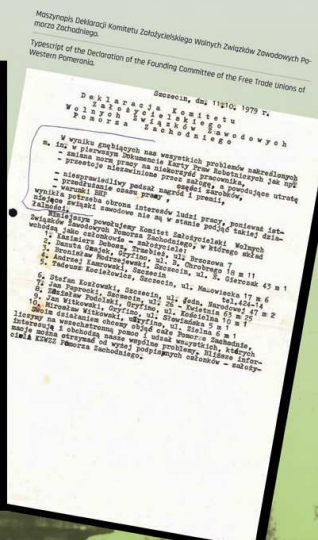
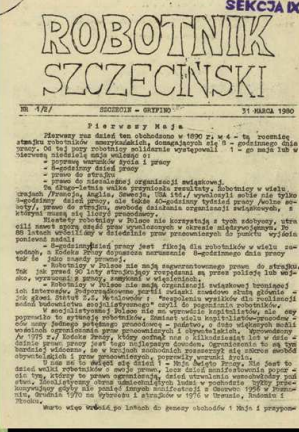
Kazimierz Świtonia's appeal to establish Free Trade Unions and the example set by the Tri-city workers contributed to the establishment of the third independent workers' organisation in Poland. On 11 October 1979 a group of people from Gryfina and Szczecin associated with the KOR Social Self-defence Committee (Komitet Samobrony Społecznej KOS, KSS KOR) and the Movement for Defence of Human and Civil Rights (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, ROPiCio) announced the establishment of the Founding Committee of the Free Trade Unions of Western Pomerania (Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych Pomorza Zachodniego). It's members were: Kazimierz Dobosz, Danuta Grajek, Bronisław Madrzejewski, Andrzej Kamrowski, Tadeusz Kocielewicz, Stefan Kozłowski, Jan Poprocki, Zdzisław Podolski, Jan Witkowski, and Mirosław Witkowski. As in Upper Silesia and the Tri-city, the Union's main objective was "protection of workers' interests" through distribution of independent publications, posters and leaflets as well as organisation of meetings and training courses.

Despite the repressions of the communist authorities the new organisation managed to commemorate the victims of the December 1970 workers' protests as well as the 3rd May Constitution Day and the National Independence Day. The initiative to establish its own printing base proved a success, resulting in the publication of the first issue of Robotnik Szczeciński on 31 March 1980.

Workers from Szczecin and Gryfina, associated with the WZZ, used the experience they gained contributing to Solidarity's victory in Western Pomerania in August 1980.

Pierwszy numer pisma WZZ Pomorza Zachodniego „Robotnik Szczeciński” z 31 marca 1980.

The first issue of the periodical of the WZZ of Western Pomerania, Robotnik Szczeciński, dated 31 March 1980.



wzz.ipn.gov.pl

wzrost | data | menu | info



POWSTANIE WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA

ESTABLISHMENT OF THE FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA

28 kwietnia 1978 r. Andrzej Gwiżdża, Antoni Sokółowski i Krzysztof Wyszkowski podpisali Deklarację Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Autorem deklaracji był Krzysztof Wyszkowski. Nowo powstały związek mógł liczyć na wsparcie ze strony KSS „KOR”, SKS i ROPICIO, zachowując jednocześnie całkowitą niezależność.

Działalność Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża koncentrowała się przede wszystkim na szkoleniach i dyskusjach, organizowanych często w małych grupach, w mieszkaniach zaufanych osób lub w lesie. Bardzo wysoki wymiar aktywności stanowiła też pomoc prawna i finansowa udzielana osobom zwalnianym z pracy za działalność w WZZ.

Większość spotkań poświęcano bieżącemu problemom zakładów pracy, np. analizie nowego systemu płac w przemyśle okrętowym czy przypadkom rażącego naruszenia przepisów BHP. Bogdan Borsewicz prowadził cykl wykładów z historii najnowszej, a Lech Kaczyński z prawa pracy, kładąc szczególny nacisk na metody obrony przed represjami ze strony Służby Bezpieczeństwa i dyrekcji zakładów pracy.

On 28 April 1978 Andrzej Gwiżdża, Antoni Sokółowski i Krzysztof Wyszkowski signed the Declaration of the Founding Committee of the Free Trade Unions of Pomerania, written by Krzysztof Wyszkowski. The newly established Union could count on support from the KSS KOR, ROPICIO, and Student Solidarity Committees (Studenckie Komitety Solidarności, SKS), at the same time retaining full autonomy.

The activity of the Free Trade Unions of Pomerania was concentrated predominantly on training courses and discussions, often organised in small groups, in homes of trusted individuals or even forests. The provision of legal and financial aid to people dismissed for their activity in the WZZ constituted another crucial aspect of the Union's operation.

Most meetings were devoted to ongoing problems in the workplace, for instance, analysing a new remuneration system in the shipbuilding industry or flagrant violations of health and safety regulations. Bogdan Borsewicz gave a series of lectures on 20th century history while Lech Kaczyński lectured on labour law, laying particular stress on the methods of defence against the repressions of the Security Service and company management.

Spółeczeństwo musi wywalczyć sobie prawo do demokratycznego kierowania swoim państwem.

Wszystkie jego warstwy muszą zdobyć możliwość samorganizacji oraz tworzenia instytucji społecznych rzetelnie realizujących ich prawa. Tylko autentyczne związki i stowarzyszenia społeczne mogą uratować państwo, bo tylko poprzez demokratyzację prowadzi droga do scalenia interesów i woli obywatela z interesami i siłą państwa.

Fragment Deklaracji Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża podpisanej przez Andrzeja Gwiżdżę, Antoniego Sokółowskiego i Krzysztofa Wyszkowskiego

The society must fight for, and obtain, its right to democratically govern its country. All social strata must become able to organise themselves and establish social institutions truly realising their rights. Only authentic social unions and associations can save the state because democratisation is the only way to merge the citizens' interests and will with the state's interests and power.

Fragment of the Declaration of the Founding Committee of the Free Trade Unions of Pomerania signed by Andrzej Gwiżdża, Antoni Sokółowski, and Krzysztof Wyszkowski



Zdjęcia wykonane podczas jednego ze spotkań Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża w 1978 r. Od lewej: Joanna Duda-Gwiżdża, Andrzej Gwiżdża, Lech Kaczyński, Anna Walentynowicz, Andrzej Kobiłdziej. Fot. ze zbiorów Andrzeja Kobiłdzieja.
Pictures taken during a meeting of the Free Trade Unions of Pomerania in 1978. From left to right: Joanna Duda-Gwiżdża, Andrzej Gwiżdża, Lech Kaczyński, Anna Walentynowicz and Andrzej Kobiłdziej.

wzz.ipn.gov.pl

wzrost info | more info



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Śmiertelny nagłówek
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypiehleniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Walentynowicz Anna
1. _____ nazwisko i imię
2. **1929** data urodzenia
3. **Stocznia Gdańska** miejsce pracy

4. Od 1978 członek WZZ Wybrzeża, udostępniła mieszkanie na punkt-kontaktowy, redaktor niezależnego pisma "Robotnik Wybrzeża", kolporterka, współorganizatorka obchodów rocznic Grudnia '70. Wielokrotnie zatrzymywana na 48 godz., poddawana rewizjom. Na początku sierpnia 1980 za działalność w WZZ zwolniona z pracy w Stoczni Gdańskiej; żądanie jej przywrócenia stało się przyczyną wybuchu strajku sierpniowego.

Joined the WZZ of Pomerania in 1978. Flat made available to serve as a contact point. Editor of the independent periodical Robotnik Wybrzeża, distributor, and co-organiser of the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk. Frequently held in custody for 48 hours and subjected to searches. In early August 1980 dismissed from the Gdańsk Shipyard for her activity in the WZZ. Demanded to be reinstated which led to the August strike.

Śmiertelny nagłówek
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypiehleniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Wyszkowski Krzysztof
1. _____ nazwisko i imię
2. **1947** data urodzenia
3. **nie pracuje** miejsce pracy

4. Autor i sygnatariusz Deklaracji Komitetu Założycielskiego WZZ Wybrzeża, działacz WZZ Wybrzeża, kolporter ulotek i prasy niezależnej, jeden z opozycjonistów gdańskich w obronie uwięzionego Błażeja Wyszkowskiego. Uczestnik uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku.

KSS KOR activist, co-worker of the Robotnik periodical, author and signatory of the Declaration of the Founding Committee of the WZZ of Pomerania, activist of the WZZ of Pomerania. Published leaflets, independent press and underground literature. Participated in the solidarity hunger strike in defence of arrested Błażej Wyszkowski. Took part in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Śmiertelny nagłówek
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypiehleniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Wyszkowski Błażej
1. _____ nazwisko i imię
2. **1949** data urodzenia
3. **Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Gdańsku** miejsce pracy

4. WZZ Wybrzeża od 1978, współzałożyciel gdańskiego Studenckiego Komitetu Solidarności, aktywny działacz KSS KOR. Uczestnik spotkań środowisk opozycyjnych w Trójmieście, kolporter ulotek i prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978, co-founder of the Student Solidarity Committee in Gdańsk, and KSS KOR activist. Participated in meetings of the opposition milieu in the Tricity, distributed leaflets and independent press. Participated in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Śmiertelny nagłówek
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypiehleniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Klawrowski Mieczysław
1. _____ nazwisko i imię
2. **1958** data urodzenia
3. **Stocznia Północna im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku** miejsce pracy

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978, drukarz i kolporter prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości rocznicowych 9 Maja, 11 Listopada, Grudnia '70 w Gdańsku. Zwolniony z pracy w stoczni za działalność antykomunistyczną w styczniu 1980. Kolporter Listu do stoczników w obronie zwolnionej z pracy w Stoczni Gdańskiej Anny Walentynowicz w sierpniu 1980.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, printer and distributor of independent press. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. In January 1980 dismissed from the shipyard for anti-communist activity. Distributed the "letter to shipyard workers" defending Anna Walentynowicz (dismissed from the Gdańsk Shipyard in August 1980).

wzz.ipn.gov.pl

wzrost info | more info



GŁODÓWKA W OBRONIE ARESZTOWANEGO BŁAŻEJA WYSZKOWSKIEGO

WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE
28 MAJ 1978

Bogdan Barusewicz (z lewej) i Krzysztof Wyszkowski prezentują plakat o podjęciu głodówki protestacyjnej. Fot. ze zbiorów Andrzeja Gwiżdża.

Bogdan Barusewicz (on the left) and Krzysztof Wyszkowski presenting a poster regarding the hunger strike. Photo from the collection of Andrzej Gwiżdż.

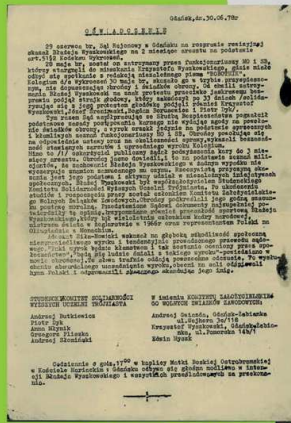
HUNGER STRIKE IN DEFENCE OF THE ARRESTED BŁAŻEJ WYSZKOWSKI

Jedną z pierwszych inicjatyw WZZ Wybrzeża była zorganizowana 28 maja 1978 r. w Gdańsku spotkania robocze z redakcją „Robotnika” wydawanego przez KSS „KOR”. Służba Bezpieczeństwa starała się jednak zdusić w zarodku ten nowy przejaw działalności antykomunistycznej. W wyniku podjętych działań operacyjnych funkcjonariusze zatrzymali dziewięć osób. Najdotkliwiej represje dotknęły Bogdана Wyszковского, który stojąc w obronie zatakowanego przez funkcjonariuszy Anny Młynik, został dotkliwie pobity, oskarżony o utrudnianie wykonywania czynności służbowej przez milijantów i zaledwie dwa dni później skazany na dwa miesiące aresztu.

Sprawa Błażeja Wyszковского zjednoczyła wszystkie środowiska opozycyjne w Trójmieście. W jego obronie wydana dwa oświadczenia podpisane przez działaczy WZZ i SKS. Na wspólnym spotkaniu zorganizowanym 30 maja przez blisko 30 osób rekrutujących się ze wszystkich grup opozycyjnych Trójmiasta podjęto decyzję o rozpoczęciu głodówki protestacyjnej w mieszkaniu brata Błażeja, Krzysztofa. Grupa gładująca tworzyli Krzysztof Wyszkowski i Bogdan Barusewicz w Gdańsku oraz Józef Śreniowski i inni działacze KOR w Łodzi. Szczególną siłę moralną miały jednak modlitwy w intencji aresztowanego, organizowane w bazylice Mariackiej przez Magdalенę Modzelewską, Bożenę Rybicką i Annę Kolałkowską i skupiające dziesiątki wiernych.

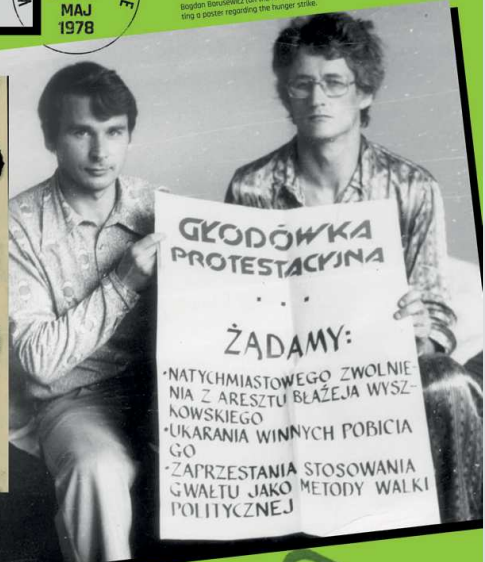
One of the first initiatives of the WZZ of Pomerania was organising a working meeting with the editorial staff of Robotnik (the KSS KOR periodical) on 28 May 1978 in Gdańsk. The Security Service, however, tried to nip in the bud that new manifestation of anti-communist activity. As a result of the SB investigative operations nine people were detained. The most severely repressed activist was Błażej Wyszkowski, who was brutally beaten up when he stood in defence of Anna Młynik, who was attacked by the functionaries. Wyszkowski was accused of obstructing MO functionaries and just two days later sentenced to two months' detention.

Błażej Wyszkowski's case united all opposition milieu in the Tri-city. Two declarations signed by WZZ and SKS activists were issued in his defence. On 30 May, during a joint meeting of nearly 30 people from all opposition groups in the Tri-city, a decision was made to start a hunger strike in the flat of Błażej's brother, Krzysztof. The group of strikers consisted of Krzysztof Wyszkowski and Bogdan Barusewicz in Gdańsk and Józef Śreniowski and other KOR activists in Łódź. But it was the prayers for the arrested man organised in St. Mary's Basilica by Magdalena Modzelewska, Bożena Rybicka, and Anna Kolałkowska and attracting dozens of people, that particularly boosted the opposition's morale.



Oświadczenie z 30 maja 1978 r. podpisane przez przedstawicieli SKS i WZZ w obronie aresztowanego Błażeja Wyszковского.

The 30 May 1978 declaration in defence of arrested Błażej Wyszkowski signed by representatives of the SKS and WZZ of Pomerania.



IPN 376 4110

IPN 376 4110

IPN 376 4110



W głównym rzędzie od lewej: Barbara Wyszowska (żona Krzysztofa), Bogdan Barusewicz, Krzysztof Wyszkowski, Kazimierz Szlach, Grażyna Stankiewicz. W drugim rzędzie od lewej: Andrzej Gwiżdż, Magdalena Wyszowska (sister of Błażeja) z synem Lukaszem i Joanną Dudą-Gwiżdż. Fot. ze zbiorów Andrzeja Gwiżdża.



Piotr Dyk. Fot. ze zbiorów Stawomira Cenckiewicza. Piotr Dyk.



Od lewej: Krzysztof Wyszkowski, Piotr Dyk, Andrzej Gwiżdż i Jan Lityński. Fot. ze zbiorów Stawomira Cenckiewicza.



wzz.ipn.gov.pl

wzrost info | more info

WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Joanna Duda-Gwiżdża
1. nazwisko i imię
2. 1939 data urodzenia
3. Centrum Techniki Okrętowej w Gdańsku miejsce pracy

W latach 1978-1980 działaczka i nieformalna założycielka WZZ Wybrzeża. Redaktor niezależnego pisma „Robotnik Wybrzeża”. W lipcu 1979 zwolniona z pracy za działalność antykomunistyczną. W marcu 1980 wyrokim Sądu Pracy w Gdańsku przywrócona do pracy. Uczestniczka spotkań środowisk opozycyjnych w Trójmieście, kolporterka ulotek i prasy niezależnej. Uczestniczka uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku.

During 1978-1980 an activist and informal founder of the WZZ of Pomerania, editor of the independent periodical Robotnik Wybrzeża. In July 1979 dismissed for anti-communist activity. In March 1980 reinstated by order of the Labour Court in Gdańsk. Participated in meetings of the opposition milieu in the Tri-city, distributed leaflets and independent press. Took part in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Gwiżdż Andrzej
1. nazwisko i imię
2. 1935 data urodzenia
3. Zakłady Okrętowe Urządzeń Elektrycznych i Automatyki "ELMOR"

Współzałożyciel i działacz WZZ Wybrzeża. Jeden z wyznawców i wydawców „Kwartalnika Założycielskiego WZZ Wybrzeża”, redaktor niezależnego pisma „Robotnik Wybrzeża”. Uczestnik spotkań środowisk opozycyjnych w Trójmieście, kolporterka ulotek i prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku.

Co-founder and activist of the WZZ of Pomerania, one of the signatories of the Declaration of the Founding Committee of the WZZ of Pomerania, editor of the independent periodical Robotnik Wybrzeża. Participated in meetings of the opposition milieu in the Tri-city, distributed leaflets and independent press. Took part in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Janca-Brzozowska Róża
1. nazwisko i imię
2. 1939 data urodzenia
3. Zakłady Budowy Sieci Elektrycznych "ELBUD" miejsce pracy

Współpracowniczka WZZ Wybrzeża od 1978, udośćtępniała swoje mieszkanie do organizowania zabronionych przez władze komunistyczne spotkań i przechowywania antysocjalistycznych wydawnictw. Pełniła rolę tłumaczki z języka francuskiego i niemieckiego.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, made her flat available for illegal meetings and the storing of anti socialist publications, acted as French and German translator.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Brzozowski Janusz
1. nazwisko i imię
2. 1944 data urodzenia
3. Wydział Elektryczny Politechniki Gdańskiej miejsce pracy

Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978, udośćtępniał swoje mieszkanie do organizowania zabronionych przez władze komunistyczne spotkań i przechowywania antysocjalistycznych wydawnictw.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, made his flat available for illegal meetings and the storing of anti socialist publications.

wzz.ipn.gov.pl

wzrost info | more info

„ROBOTNIK WYBRZEŻA”

ROBOTNIK WYBRZEŻA

Tytuł oficjalnego pisma Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża nawiązywał do „Robotnika” Polskiej Partii Socjalistycznej, wydawanego przez Józefa Piłsudskiego. Pismo ukazywało się nieregularnie od sierpnia 1978 r. do maja 1980 r. W tym okresie ukazało się siedem numerów. W czerwcu 1979 r. wyszedł numer 4, zredagowany przez tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa Edwina Myszkę.

W skład redakcji wchodził m.in. Joanna Duda-Gwiżdża (odpowiedzialna za pisanie wstępników, felietonów i redagowanie pisma), Anna Walentynowicz (pisała o warunkach pracy w Stoczni Gdańskiej), Alina Pienkowska (przygotowywała artykuły o przemysłowej służbie zdrowia), Maryla Płańska (redakcja techniczna), Andrzej Bulc, Andrzej Gwiżdża i Bogdan Borusewicz (publikowali teksty poświęcone represjom skierowanym przeciwko środowisku WZZ) oraz Krzysztof Wyszkowski.

The title of the official periodical of the Founding Committee of the Free Trade Unions of Pomerania alluded to the Polish Socialist Party's Robotnik published by Józef Piłsudski. The periodical was published irregularly from August 1978 to May 1980 (seven issues). June 1979 saw the publication of the fourth issue edited by the Security Service's secret collaborator Edwin Myszk.

The editorial staff included: Joanna Duda-Gwiżdża (editing, editorials and columns), Anna Walentynowicz (writing about the working conditions at the Gdańsk Shipyard), Alina Pienkowska (articles about the industrial health care system), Maryla Płańska (technical editing), Andrzej Bulc, Andrzej Gwiżdża, and Bogdan Borusewicz (all three of them published texts devoted to the repressions against the WZZ milieu), and Krzysztof Wyszkowski.

Finansowa strona (zobowiązania) numer 4 „Robotnika Wybrzeża” zredagowanego w charakterze tajnego współpracownika Służby Bezpieczeństwa Edwina Myszki.

The financial part of the title fourth issue of Robotnik Wybrzeża edited secretly by the SB secret agent Edwin Myszk.



Powielacz kopiujeow służący do kopiowania ulotek i pism undergroundowych (Bibu). Fot. ze zbiorów APN.

Small duplicator used for copying underground notices and periodicals.



ROBOTNIK WYBRZEŻA

PISMO KOMITETU ZAŁOŻYCIELSKIEGO WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA · 1 SIERPIEŃ 1978 · NR · 1

DLACZEGO ZAŁOŻYLIŚMY WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE ?

W PRL istnieją potężne związki zawodowe zrzeszające miliony pracowników, dysponujące własną prasą, funduszami, lokalami. Mimo to co kilka lat robotnicy wychodzą na ulicę i w swobodny sposób dopominają się o swoje prawa, narażając się na ataki MO i późniejsze represje. Nawet duże grupy pracowników w przypadku konfliktu z administracją są bezsilni i osamotnieni. Sprawca pojedynczego pracownika skrzywdzonego czy oszukanego jest jeszcze trudniejszy. Istniejące Zw.Zaw. nie spełniają swojej roli jak jest organizowanie ludzi pracy do obrony swoich interesów wobec pracodawcy. Mięso masowych Zw.Zaw. nie jest u nas dużo lepiej niż w krajach Trzeciego Świata gdzie ruch związkowy jest w salafku. Dlaczego tak jest? Najgłównie: przez bierność są dnie przycięty.

1^o Istniejące Zw.Zaw. zależne są od pracodawcy, którym w Polsce jest aparat administracyjny-partyjny. Symbolem tego może być osoba Kruśnicka, który jest równocześnie przewodniczącym ORZZ i członkiem szóstego kierownictwa partyjnego.

2^o W naszym systemie opartym na gospodarce upaństwowionej pracodawca reprezentuje znacznie większą siłę niż w systemie kapitalistycznym gdzie interes państwa i interesy pracodawców nie są takie same. Niezależność ruchu związkowego od pracodawcy jest więc w naszych warunkach szczególnie ważna i szczególnie trudna do utrzymania. Niezależność uważamy za naszą nacelną zasadę.

3^o Nie stawiamy sobie celów politycznych, nie narucamy naszym członkom, współpracownikom i sympetykom określonych poglądów politycznych i światopoglądowych, nie dajemy do objęcia władzy.

4^o Idziemy sobie jednak sprawę, że nie unikniemy sarsutu o prowadzenie działalności politycznej. Zakres spraw, które u nas traktujemy jako sprawy polityczne jest bowiem niesmiernie szeroki i obejmuje prawie wszystko za wyjątkiem wycieczek na gryby.

Komitety Zakładowe PZPR, dyszące zakładów pracy, polityczna policja SB ogłaszają alarm - "sprawa polityczna" przy każdej próbie niezależnej działalności. Obrona robotników wyrzuconych z pracy za strajki czy protesty, wydawanie i kolportaż własnej gazety, zajmowanie się sprawami tak istotnymi dla ludzi pracy jak - warunki BHP, prawo pracy i jego przestrzeganie, praca w nadgodzinach, praca nocna, stonunek zarobków do kosztów utrzymania, ceny towarów i ich dostępność, dysproporcje w zarobkach różnych grup pracowników, wyrubowane normy, samowola i ściskanie administracji zakładów, sytuacja na rynku pracy - wszystko to są u nas "sprawy polityczne".

5^o Nie czymy świecić się do sprawy związkowej i tym bardziej się zajmować. Nasza działalność jest legalna i zgodna z prawem. Każdy człowiek ma naturalne prawo do obrony, do sprawiedliwości i do godnego życia - gwarantuje nam to Konstytucja PRL oraz międzynarodowe konwencje i umowy dotyczące praw ludzkich i obywatelskich. Działalność związkowa jest pod szczególną ochroną prawną.

14.XII.1956 r. Polska podpisała i zobowiązała się przestrzegać Konwencję Nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy.

Perwyk numer „Robotnika Wybrzeża”, pismo WZZ Wybrzeża

The first issue of Robotnik Wybrzeża, the periodical of the Founding Committee of the Free Trade Unions of Pomerania

wzz.ipn.gov.pl

Wzrost info | more info



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA

FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Bogdan Borusewicz
1. nazwisko i imię
2. 1949 data urodzenia
3. nie pracuje miejsce pracy

4. Człowiek działacz KSS-KOR na Wybrzeżu, od 1978 działacz WZZ Wybrzeża: redaktor i kolporter pisma „Robotnik” i „Robotnik Wybrzeża” oraz książek drugiego obiegu, drukarz, organizator uroczystości rocznicowych Grudnia 70 w Gdańsku. W marcu 1980 uczestnik akcji nawiązanej do bojkotu wyborów do Sejmu PRL. Organizator i uczestnik strajku w sierpniu 1980 w Stoczni Gdańskiej w obronie zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz.

Main activist of the KSS-KOR of Pomerania. Since 1978, activist of the WZZ of Pomerania, editorial board member, printer and distributor of illegal periodicals (Robotnik and Robotnik Wybrzeża) and illegal books. Organizer of the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk. In March 1980 took part in the campaign calling for the boycotting of the Parliamentary elections. Co-organized the strike at the Gdańsk Shipyard in defiance of Anna Walentynowicz who was dismissed in August 1980.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Jan Karandziej
1. nazwisko i imię
2. 1955 data urodzenia
3. Stocznia Północna im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku

4. Działacz WZZ Wybrzeża od drugiej połowy 1976. Wchodził w skład: kolegium Redakcyjnego „Robotnika Wybrzeża” oraz uczestniczył w kolportażu nielegalnych ulotek i pism. 2 lutego 1980 zwolniony dyscyplinarnie z pracy za kolportaż antykomunistycznych wydawnictw na terenie zakładu. Współautor i kolporter „Listu do stoczników” w obronie zwolnionej z pracy z Stoczni Gdańskiej Anny Walentynowicz w sierpniu 1980.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1976. Robotnik Wybrzeża editorial board member, distributed illegal leaflets and periodicals. In February 1980 dismissed for anti-communist activity. Co-author and distributor of the “Letter to shipyard workers” defending Anna Walentynowicz who was dismissed in August 1980.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Andrzej Kołodziej
1. nazwisko i imię
2. 1959 data urodzenia
3. Stocznia Gdańska miejsce pracy

4. Działacz WZZ Wybrzeża i ROPCIO od 1978 r. Zaangażowany w dwie redakcje i kolportaż niezależnych wydawnictw. Aktywnie uczestniczył w obchodach rocznic patriotycznych (3 Maja, 11 Listopada, Grudnia 70). Za swoją działalność został zwolniony w lutym 1980 r. z pracy w Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Organizator i uczestnik strajku w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni w sierpniu 1980.

Activist of the WZZ of Pomerania and ROPCIO since 1978. Engaged in two editorials and kolportaż of independent publications. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. In February 1980 dismissed from the Gdańsk Shipyard for his activity. Co-organized the strike at the Paris Commune Shipyard in Gdynia in August 1980.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Bulc Andrzej
1. nazwisko i imię
2. 1951 data urodzenia
3. Zakłady Okrętowe Urzędów Elektrycznych i Automatyki “ELMOR”

4. Działacz WZZ Wybrzeża od lipca 1978, członek Komitetu Założycielskiego WZZ. Wchodził w skład kolegium redakcyjnego „Robotnika Wybrzeża” oraz uczestniczył w kolportażu nielegalnych ulotek i pism. Uczestnik uroczystości rocznicowych 3 Maja, 11 Listopada, Grudnia 70 w Gdańsku. Od marca 1980 kontynuował działalność antykomunistyczną w Warszawie.

Activist of the WZZ of Pomerania since July 1978. WZZ Founding Committee member. Robotnik Wybrzeża editorial board member, distributor of illegal leaflets and periodicals. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. began and continued anti-communist activity in Warsaw from March 1980.

wzz.ipn.gov.pl

Wzrost info | more info



OBCHODY ROCZNICY GRUDNIA '70



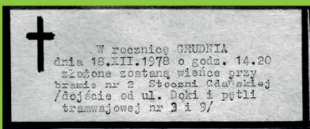
CELEBRATING THE ANNIVERSARY OF THE DECEMBER 1970 WORKERS' PROTESTS

Zbrodnia, której dopuścili się komuniści na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., miała być wymazana z pamięci społeczeństwa. Jakielikolwiek próby upamiętnienia ofiar spotykały się z ostrymi represjami ze strony Służby Bezpieczeństwa. Działacze WZZ aktywnie uczestniczyli w corocznych, zainicjowanych w 1977 r., uroczystościach, poprzedzanych szerokimi okolicznościami informacyjnymi, przeprowadzonymi przez przedstawicieli wszystkich środowisk opozycyjnych Gdańska, Gdyni i Sopotu. Pamięno intensywnych działań represyjnych podjętych przez Służbę Bezpieczeństwa, takich jak przeszukiwanie mieszkań, aresztowania na 48 godzin czy konfiskaty prasy niezależnej, obchody z każdym rokiem gromadziły coraz większe rzesze trójmiejskiej społeczności. Szlakiem i aresztowania nie zostały zniechęcić ludzi, którzy odzyskiwali swoją godność i prawo do pamięci o ofiarach.

The crime committed by the communists in Pomerania in December 1970 was to be erased from social memory. Any attempts to commemorate the victims met with brutal repressions from the Security Service. WZZ activists actively participated in annual celebrations, initiated in 1977 and preceded with broad information campaigns conducted by representatives of all opposition milieux in Gdańsk, Gdynia and Sopot. Despite the Security Service's intensive repressions, such as searching flats, 48-hour detention and confiscation of illegal press, the celebrations attracted larger crowds in the Tri-city every year. The repressions and arrests failed to discourage people who were regaining their dignity and right to commemorate the victims.



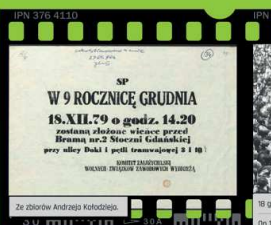
16 grudnia 1977 r. w pobliżu Bramy nr 2 Stoczni Gdańskiej grupa osób związanych z trójmiejskim Studenckim Komitetem Solidarności złożyła wieniec z napisem „Połączymy w Grudniu stoczniowców – studentów”, jutro po 30 minutach usunięty przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa. Fot. ze zbiorów AIIPN.
On 16 December 1977 by Gate 2 of the Gdańsk Shipyard a group of people associated with the Tri-City Students' Solidarity Committee laid a wreath saying "In memory of the shipyard workers killed in December – students". The wreath was removed by the Security Service functionaries just half an hour later.



W 1978 r. uroczystość zaplanowano na 18 grudnia. Poprzedził ją listopad 2 tys. mieszkańców 1 500 wiejskich kłopotliwych informacyjnych a terenie śladami wieniec. Hasła się również represji aparatu bezpieczeństwa. 17 grudnia zatrzymano na 48 godzin czterech działaczy WZZ (SOS: Silesia, Niemcewicz, Zdzisławowski, Władysław) ośmiu opozycji były jednak wiek. Dzieła opozycji 1425 zabójczy na wolności aktywistów WZZ. 1969 i 1982, m.in. Bogdan Bratowicz, Bogdan Rybicki, Anna Myrnik, Magdalena Mazowiecka, Kazimierz Szlachetka i Janina Kozłowska. Władysław Bratowicz nr 2 Stoczni Gdańskiej wizerunki wizerunku oraz wieniec z napisem „Połączymy w grudniu stoczniowców i studentów” 300 osób. Ze zbiorów Andrzeja Kolodziej.

stoczniowców i studentów. Uroczystość złożyła około godziny 15 wiek. relacji 58 zgromadziła około 300 osób. Ze zbiorów Andrzeja Kolodziej.

1978 celebrations were planned for 18 December. They were preceded by a distribution of 3,000 envelopes and 500 larger leaflets in forming of the date and time of wreath laying. The repressions of the security apparatus intensified – 14 WZZ and SOS activists were detained for 48 hours on 17 December. Nevertheless, the opposition, united for the common cause, was too strong and determined not to be discouraged. The WZZ, SOS and SOS activists who were not detained (for instance: Bogdan Bratowicz, Bogdan Rybicki, Anna Myrnik, Magdalena Mazowiecka, Kazimierz Szlachetka and Janina Kozłowska) assembled by Gate 2 of the Gdańsk Shipyard around 2.00 p.m. to lay bouquets and a wreath saying "In memory of the shipyard workers killed in December – colleagues". The celebrations lasted about an hour and according to the 58 report, attracted approximately 300 participants.



18 grudnia 1979 r. Liczba zgromadzonych pod Bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej sięgnęła 2,5 tys. osób. Fot. ze zbiorów AIIPN.
On 18 December 1979 the number of people assembled by Gate 2 of the Gdańsk Shipyard Gate reached 2,500.

wzz.ipn.gov.pl

wzpln info | more info



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.
TAJNE
po wypełnieniu
Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Butkiewicz Andrzej
1. nazwisko i imię
2. 1955 data urodzenia
3. student Uniwersytetu Gdańskiego miejsce pracy

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978, drukarz ulotek i niezależnego pisma "Robotnik Wybrzeża". Kolporter wydawnictw niezależnych. Uczestnik niezależnych uroczystości rocznicowych 3 Maja, 11 Listopada, Grudnia '70. Wielokrotnie zatrzymywany na 48 godzin.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, printed leaflets and independent periodical Robotnik Wybrzeża, distributed independent publications. Participated in the independent celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. Frequently held in custody for 48 hours.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.
TAJNE
po wypełnieniu
Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Zborowski Lech
1. nazwisko i imię
2. 1957 data urodzenia
3. Przedsiębiorstwo MALMOR miejsce pracy

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1979, drukarz i kolporter pisma i wydawnictw niezależnych, uczestnik akcji ulotkowych i protestacyjnych. W marcu 1980 kolporter materiałów i uczestnik akcji plakatowania namawiających do bojkotu wyborów do Sejmu PRL. Uczestnik przygotowań do strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1979. Distributed independent periodicals and publications, participated in leaflets and protest campaigns. In March 1980 distributed materials and participated in the poster campaign calling for the boycotting of the Parliament elections. One of the organisers of the preparations for the August 1980 strike at the Gdańsk Shipyard.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.
TAJNE
po wypełnieniu
Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Wojdakowski Tomasz
1. nazwisko i imię
2. 1956 data urodzenia
3. Zakłady Przemysłu Budowlanego w Sopocie miejsce pracy

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978, drukarz i kolporter prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości patriotycznych 3 Maja, 11 Listopada, Grudnia '70 w Gdańsku.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, printed and distributed independent press. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.
TAJNE
po wypełnieniu
Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Runowski Andrzej
1. nazwisko i imię
2. 1958 data urodzenia
3. Stocznia Północna im. Bohaterów Westerplatte w Gdańsku miejsce pracy

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1980, uczestnik niezależnych spotkań i uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku. Kolporter ulotek i prasy niezależnej.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1980, participated in illegal meetings. Took part in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk. Distributed independent leaflets and press.

wzz.ipn.gov.pl

wzpln info | more info



WSPÓŁPRACA ŚRODOWISK ANTYKOMUNISTYCZNYCH W TRÓJMIĘŚCIE

COOPERATION BETWEEN THE TRI-CITY ANTI COMMUNIST MILIEUX

Specyfika trójmiejskiej opozycji, a jednocześnie największą jej wartością, była wspólne podejmowanie działań mimo dzielących ją różnic. Dla tych kilkudziesięciu osób najważniejszy cel stanowiła niepodległość i wolność Polski. Pod koniec lat siedemdziesiątych na Wybrzeżu poza Wolnymi Związkami Zawodowymi Wybrzeża działają Ruch Młodej Polski, Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, Komitet Obrony Robotników i Studencki Komitet Solidarności. WZZ i „KDR” były głosem środowiska robotniczego, RMP i SKS – studentów i młodej inteligencji.

Opozycję cechowała wymiana poglądów, wspólnota wartości, współpraca przy kolportażu ulotek i prasy niezależnej, wspólne uczestnictwo w niezależnych uroczystościach rocznicowych, tj. uchwalenia Konstytucji 3 Maja, 11 Listopada i Grudnia '70.

The Tri-city opposition's specificity, and at the same time its biggest asset, was that it made decisions together despite the differences between the individual groups. For those several dozen people the main objective was a free and independent Poland. In the late 1970s, the opposition in Pomerania was not only the Free Trade Unions of Pomerania, but also the Young Poland Movement (Ruch Młodej Polski, RMP), Movement for Defence of Human and Civic Rights (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, ROPC/O), Workers' Defence Committee (Komitet Obrony Robotników, KOR), and the Student Solidarity Committee (Studencki Komitet Solidarności, SKS). The WZZ and KDR were the voice of workers, while the RMP and SKS associated students and young intellectuals.

The opposition was characterised by the exchange of ideas, shared values, cooperation on the distribution of leaflets and independent press, and also joint participation in the independent celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests.



Nastąpił nieformalny podział w organizacji uroczystości - RMP przygotowały obchody 3 Maja i 11 Listopada, a WZZ Wybrzeża - rocznicę Grudnia '70. Udział w uroczystościach trójmiejski, bez względu na przynależność. Fot. ze zbiorów AIPL.

The organizers for the celebrations were informally divided between the RMP (3rd May Constitution Day and National Independence Day) and the WZZ of Pomerania (the December 1970 workers' protests). All members of the organizations took part in the celebrations, regardless of their affiliation.



Przemarsz środowisk antykomunistycznych ulicami Gdańska z Bazyliki Mariackiej pod pomnik Jana III Sobieskiego 3 maja 1980 r. Fot. ze zbiorów AIPL.

Anti communist milieu marching through Gdańsk from St Mary's Church to the John III Sobieski statue, 3 May 1980.

Dariusz Kobdej przemawiający pod pomnikiem Jana III Sobieskiego w Gdańsku 3 maja 1980 r. Fot. ze zbiorów AIPL.

Dariusz Kobdej giving a speech beside the John III Sobieski statue, 3 May 1980.

9.11.79 - 11.11.79
JAN ZAPOLNIK
RUCH OBRONY PRAW
CZŁOWIEKA
WZŻ

Napisz wyłoniony w celu zniszczenia Komunisty Mieszkańca MO w Gdańsku Wzrostku przez Jana Zapolnika, zatrzymanego przez policję na 48 godzin w przebiegu obchodów rocznicy uchwalenia przez Sejm niepodległości w 1979 r.

Information made by Jan Zapolnik in his cell on the 48th station in Gdańsk Wzrostku, Zapolnik was detained (re-empowered) for 48 hours on the eve of the 1979 celebrations of the National Independence Day.

wzz.ipn.gov.pl

więcej info | more info



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłkowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Pienkowska Alina
1. nazwisko i imię
2. 1952 data urodzenia
3. pielęgniarka Przemysłowej Służby Zdrowia przy Stoczni Gdańskiej

4. Działaczka WZZ Wybrzeża od 1978. Wchodziła w skład Kolegium Pedagogicznego "Robotnika Wybrzeża" oraz brała udział w kolportażu niezależnych ulotek i pism. Uczestniczyła uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978. Robotnik Wybrzeża editorial committee member, distributor of illegal leaflets and periodicals. Participated in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Stempel nagłkowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Płońska Maria
1. nazwisko i imię
2. 1957 data urodzenia
3. studentka Politechniki Gdańskiej

4. Działaczka WZZ Wybrzeża od 1978. Wchodziła w skład Kolegium Pedagogicznego "Robotnika Wybrzeża" oraz brała udział w kolportażu niezależnych ulotek i pism. Uczestniczyła uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978. Robotnik Wybrzeża editorial committee member, and distributor of illegal leaflets and periodicals. Participated in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Stempel nagłkowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Miatkowski Maciej
1. nazwisko i imię
2. 1941 data urodzenia
3. Stocznia Gdańska

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1979, zajmował się a.in. kolportażem pisma "Robotnik". Kilkakrotnie zatrzymywany przez SB na 48 godzin i poddawany rewizjom w miejscu pracy i zamieszkania.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1979 and distributed Robotnik. Frequently held in custody for 48 hours by the Security Service, subjected to searches in the place of work and place of residence.

Stempel nagłkowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do Komendanta
Woj. MO
w Gdańsku

Szołoch Kazimierz
1. nazwisko i imię
2. 1932 data urodzenia
3. Stocznia Gdańska

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1978. Kolporter ulotek i wydawnictw drugiego obiegu. W maju 1978 wspierał głodówkę w obronie aresztowanego Błażeja Wyszkowskiego. Uczestnik spotkań samokształceniowych i uroczystości patriotycznych Grudnia '70, 3 Maja i 11 Listopada w Gdańsku.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, distributed underground leaflets and publications. In May 1978 supported the hunger strike in defence of the arrested Błażej Wyszkowski. Participated in self-study meetings and celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk.

wzz.ipn.gov.pl

więcej info | more info



SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA WOBEC WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WYBRZEŻA

THE SECURITY SERVICE AND THE FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA

Służba Bezpieczeństwa nie mogła biernie obserwować coraz bardziej skutecznej i zataczającej coraz szersze kręgi działalności antykomunistycznej mieszkańców gdańskiego Wybrzeża. Dysponowała dużym wyborem środków – od inwigilacji przez zastraszanie po represje. Do standardowych działań wymierzonych w opozycję należało rozpracowywanie w ramach spraw operacyjnych, zakładanie podsłuchów, perlustracja korespondencji, obserwacja mieszkań. Powszechne stały się aresztowania bez podawania przyczyny na 48 godzin, szczególnie w przededniu uroczystości upamiętniających ofiary Grudnia '70, przeszukania mieszkań, często bez wymaganego nakazu prokuratorskiego, pobicia przez „nieznanych sprawców”, sankcje karne wymierzone przez wymiar sprawiedliwości, szikany w zakładach pracy. Bezpieka uciekała się również do groźb wobec rodziny i przyjaciół, usiłując w ten sposób wymusić zmianę postawy lub wycofanie się z aktywnej działalności.

The Security Service could not passively watch the increasingly effective and spreading of anti communist activity in the Gdańsk region. It used various methods from surveillance through intimidation to repression. The standard activity aimed against the opposition included surveillance carried out within the framework of operational cases, planting wiretaps, correspondence control, and observation of flats. The SB frequently used 48-hour detention without giving a cause, particularly on the eve of the celebrations commemorating the December 1970 victims, flat searches, often without a warrant, assaults by 'unknown perpetrators', penal sanctions imposed by the judiciary and harassment in the workplace. The security apparatus also threatened activists' family and friends to force them to change their attitude or give up their activity.

Kierownictwo Wydziału III Służby Bezpieczeństwa KW MO w Gdańsku w latach 1978-1980 zajmującego się represjami wobec WZZ Wybrzeża:

Directors of Department III of the Security Service of the Provincial Headquarters of People's Militia in Gdańsk, which repressed the WZZ of Pomerania during 1978-1980:



Czesław Wojcik – zastępca naczelnika Wydz. III SB KW MO w Gdańsku

Wojciech Raniewicz – naczelnik Wydz. III SB KW MO w Gdańsku

Jerzy Domański – zastępca naczelnika Wydz. III SB KW MO w Gdańsku

Czesław Wojcik – Department III Deputy Head

Wojciech Raniewicz – Department III Head

Jerzy Domański – Department III Deputy Head

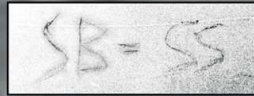
Fot. ze zbiorów AIPN



Antoni Sokolowski

Jedną z pierwszych ofiar gdańskiej bezpieki został Antoni Sokolowski, który za namową Krzysztofa Wyszczolonego podpisał deklarację założycielskiej Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Został on zmuszony przez władze komunistyczne i aparat represji do wycofania się z dalszej działalności w WZZ. Fot. ze zbiorów AIPN.

One of the first victims of the Gdańsk SB was Antoni Sokolowski, who, encouraged by Krzysztof Wyszczolony, signed the Founding Declaration of the Free Trade Unions of Pomerania. Sokolowski was forced by the communist authorities and the repression apparatus to discontinue his activity in the WZZ.



Napis wykonany przez Janę Zapadnik w celi aresztu Komisariatu Miejskiego MO w Gdańsku Wrzeszcza w 1978.

Inscription made by Jan Zapadnik in his cell at People's Militia station in Gdańsk Wrzeszcz, 1978.



Edwin Myszk

Podstawę pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa stanowiła jednak wykorzystywanie tajnych agentów. W Służbie kierownictwie Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża ukrywano bandę groźnego współpracownika a pseudonimie „Antoni”, pod którym zakreślony został pracownik Stoczni Gdańskiej i regionalny Robotnika Wybrzeża Edwin Myszk. Na działka informował on o planowanych działaniach trójmiejskiej opozycji. Fot. ze zbiorów Stowami Cenzkiewicza.

The Security Service based its operations on secret agents. Edwin Myszk, codename 'Antoni', a very dangerous secret collaborator, was placed in the top management of the Free Trade Unions of Pomerania. A Gdańsk Shipyard employee and Robotnik Wybrzeża editor, 'Antoni' regularly informed the authorities about the Tri-city opposition's plans.

wzz.ipn.gov.pl

wzrost info | menu info



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w Gdańsku

Wałęsa Lech
1. _____ nazwisko i imię
2. **1943** data urodzenia
3. **Fabryka Urządzeń Budowlanych "ZREMB" w Gdańsku**

4. Działacz WZZ Wybrzeża od lipca 1978. Kolporter pisma i wydawnictw nabytko-komunistycznych. Uczestnik uroczystości rocznicowych 3 Maja, 11 Listopada, Grudnia '70 w Gdańsku. Wielokrotnie zatrzymywany i karany przez kolegię ds. Wykroczeń.

Activist of the WZZ of Pomerania since June 1978. Distributed independent periodicals and publications, participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. Frequently held in custody and punished by penal beads.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w Gdańsku

Lis Bogdan
1. _____ nazwisko i imię
2. **1952** data urodzenia
3. **Zakłady Okrętowe Urzędzeń Elektrycznych i "Automatyki "ELMOR"**

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od kwietnia 1980, współorganizator WZZ Wybrzeża w zakładach "ELMOR" w Gdańsku. Kolporter prasy niezależnej. Zbierał podpisy pod petycją przeciwko decyzji dyrektora ELMORU dot. przeniesienia służbowego Aliny Pienkowskiej.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since April 1980, co-organised the WZZ of Pomerania at the Elmor Plant in Gdańsk and distributed independent press. Collected signatures on the petition against the Elmor management's decision to transfer Alina Pienkowska.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w Gdańsku

Kapczyński Piotr
1. _____ nazwisko i imię
2. **1953** data urodzenia
3. **Fabryka Urządzeń Okrętowych TECHMET w Pruszezu Gdańskim**

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978, drukarz i kolporter prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku. W czerwcu 1980 współzałożyciel gdańskiego niezależnego Wydawnictwa Alternatywy, w którym wydrukowano ulotki w obronie zwolnionej z pracy w Stoczni Gdańskiej Amny Walentynowicz.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, printed and distributed independent press. Participated in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk. In June 1980 co-founded the independent 'Alternatywy' Publishing House in Gdańsk, which printed leaflets defending Anna Walentynowicz (dismissed from the Gdańsk Shipyard in August 1980).

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w Gdańsku

Mężydło Antoni
1. _____ nazwisko i imię
2. **1954** data urodzenia
3. **student Uniwersytetu Gdańskiego** miejsce pracy

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża, kolporter pisma i wydawnictw niezależnych. Uczestnik uroczystości rocznicowych 3 Maja, 11 Listopada i Grudnia '70 w Gdańsku.

Co-worked with the WZZ of Pomerania, distributed independent periodicals and publications. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk.

wzz.ipn.gov.pl

wzrost info | menu info



ŚMIERĆ TADEUSZA SZCZEPAŃSKIEGO

TADEUSZ SZCZEPAŃSKI'S DEATH



16 stycznia 1980 r. w Gdańsku zginął Tadeusz Szczepański, działacz Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża, współpracownik Lecha Wałęsy, pracownik „Elektromontażu”. Jego nagie ciało z nogami obciętymi na wysokości kolan odnaleziono 17 marca w Kanale na Stępcie przy przepompowni Ścieków na Ołowiance. Wśród najbliższej rodziny Tadeusza Szczepańskiego wątpliwość budził m.in. miejsce odnalezienia ciała i stan jego rąk podano ponad dwumiesięcznym przebywaniu w wodzie oraz brak śladów odzieży.

W pierwszej połowie 1980 r. środowiska opozycji antykomunistycznej oskarżały o jego śmierć Służbę Bezpieczeństwa, ale śledztwo w tej sprawie prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką w Gdańsku nie potwierdziło tej wersji zdarzeń. W 2010 r. okoliczności śmierci Tadeusza Szczepańskiego weryfikował podczas dochodzenia prokurator IPN, nie znaleziono jednak nowych dowodów w sprawie.

Tadeusz Szczepański, an activist of the WZZ of Pomerania, Lech Wałęsa's co-worker, and Elektromontaż worker, went missing in Gdańsk on 16 January 1980. His naked body, with the legs cut off at the knees, was found on 17 March in the canal by the sewage pumping station on the Ołowianka Island in Gdańsk. The place where the corpse was found, the condition it was in after more than two months in water, the fact that it was naked, etc., seemed suspicious to Szczepański's closest family members.

In early 1980 the anti communist opposition milieu accused the Security Service of his death, but the investigation conducted by the Military Prosecutor's Office in Gdańsk did not confirm that version of events. In 2010 the circumstances of Tadeusz Szczepański's death were verified during an investigation by Prosecutor from the Institute of National Remembrance (Instytut Pamięi Narodowej, IPN) but no new evidence was found.



IPN 376 4110

Komunikat MO

W dniu 16.01.1980 roku w Gdańsku zaginął Tadeusz Szczepański, 30-letni, pracownik Zakładu „Elektromontaż”. Jego nagie ciało z nogami obciętymi na wysokości kolan odnaleziono 17.03.1980 roku w Kanale na Stępcie przy przepompowni Ścieków na Ołowiance. Wśród najbliższej rodziny Tadeusza Szczepańskiego wątpliwość budził m.in. miejsce odnalezienia ciała i stan jego rąk podano ponad dwumiesięcznym przebywaniu w wodzie oraz brak śladów odzieży.

Komunikat o zaginięciu Tadeusza Szczepańskiego z „Zbiórnik Batoryjski”. Fot. ze zbiorów Zbigniewa Kwiek.

Press release regarding Tadeusz Szczepański's disappearance (Zbiórnik Batoryjski).

IPN 376 4110

Miejsce odnalezienia ciała Tadeusza Szczepańskiego. Fot. ze zbiorów IPN.

The place where Tadeusz Szczepański's body was found.

IPN 376 4110

Ceremonia pogrzebowa w kaplicy na cmentarzu Lastowickim w Gdańsku 28 marca 1980 r. Fot. ze zbiorów Zbigniewa Kwiek.

Szczepański's funeral in the chapel of the Lastowicki Cemetery in Gdańsk, 28 March 1980.

IPN 376 4110

Fragment notatki służbowej Biura Śledczego MSW Warszawa z 10 kwietnia 1980 r. zawierającej zalecenia wykonania czynności uzupełniającej do Śledztwa w sprawie śmierci Tadeusza Szczepańskiego.

Fragment of a memo from the Ministry of Internal Affairs' Bureau of investigation in Warsaw, dated 10 April 1980, ordering additional activities in the investigation into Tadeusz Szczepański's death.

IPN 376 4110

Współpracownik Tadeusza Szczepańskiego z WZZ Wybrzeża z gdańskich Stogów (od lewej Kazimierz Jabczyński, Lech Wałęsa i synami Bogdanem i Przemysławem, Sylwester Niezgodziński i Leon Szabalski. Fot. z archiwum Droga).

Tadeusz Szczepański's co-workers from the WZZ of Pomerania from the Gdańsk quarter of Stog. From left to right: Kazimierz Jabczyński, Lech Wałęsa with his sons Bogdan and Przemysław, Sylwester Niezgodziński and Leon Szabalski.

wzz.ipn.gov.pl

więcej info | more info

WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA

FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowy

Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO

w **Gdańsku**

Kaczyński Lech

1. _____ nazwisko i imię

2. **1949** data urodzenia

3. **pracownik naukowy Katedry Prawa Pracy Uniwersytetu Gdańskiego** miejsce pracy

„Działacz WZZ Wybrzeża od 1978, prowadził wykłady z prawa pracy, organizował uwolnienie metod obrony przed represjami ze strony Służby Bezpieczeństwa i dyrekcji zakładów pracy.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978. Provided help in specific cases of repression. Gave lectures on labour law, focusing on methods of protection from repression by the Security Service and workplace management. Distributed the KSS KOR periodical Robotnik.

Stempel nagłowy

Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO

w **Gdańsku**

Felski Bogdan

1. _____ nazwisko i imię

2. **1956** data urodzenia

3. **Stocznia Gdańska** miejsce pracy

„W latach 1979-80 współpracownik WZZ Wybrzeża, kolporter w wydawnictwach drugiego obiegu. Współorganizator strajku w Stoczni Gdańskiej w obronie zwolnionej z pracy Anny Walentynowicz w sierpniu 1980.

During 1979-1980 co-worked with the WZZ of Pomerania, distributed underground publications. Co-organised the strike at the Gdańsk Shipyard in defence of Anna Walentynowicz, who was dismissed in August 1980.

Stempel nagłowy

Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO

w **Gdańsku**

Ludwik Prądzyński

1. _____ nazwisko i imię

2. **1956** data urodzenia

3. **Stocznia Gdańska** miejsce pracy

„Współpracownik WZZ Wybrzeża, uczestnik spotkań organizowanych przez Bogdana Borusewicza. Kolporter pism i wydawnictw niezależnych, uczestnik akcji ulotkowych i protestacyjnych. Jeden z organizatorów przygotowań do strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980.

Co-worked with the WZZ of Pomerania, participated in the meetings organised by Bogdan Borusewicz, distributed independent periodicals and publications, participated in leaflet and protest campaigns. One of the organisers of the preparations for the August 1980 strike at the Gdańsk Shipyard.

Stempel nagłowy

Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO

w **Gdańsku**

Maciejewski Kazimierz

1. _____ nazwisko i imię

2. **1950** data urodzenia

3. **Fabryka Urządzeń Okrętowych Technet w Pruszezu Gdańskim** miejsce pracy

„Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978. Kolporter ulotek i prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości rocznicowych 3 Maja, 11 listopada i Grudnia '70 w Gdańsku.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, distributed leaflets and independent press. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk.

wzz.ipn.gov.pl

więcej info | more info

AKCJA BOJKOTU WYBORÓW DO SEJMU I RAD NARODOWYCH



THE CAMPAIGN TO BOYCOTT THE 23 MARCH 1980 ELECTIONS OF THE PARLIAMENT AND NATIONAL COUNCILS

Uchwała z 17 stycznia 1980 r. Rada Państwa PRL wyznaczyła niedzielę 23 marca jako dzień wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych stopnia wojewódzkiego.

W całej Polsce środowiska opozycyjne nawoływały do bojkotu wyborów z uwagi na brak możliwości realnego wpływu na skład Sejmu, brak kontroli społecznej nad przebiegiem głosowania i jego wynikami oraz podkopywany przez władze brak konkurencyjności. Zgodnie z wytycznymi głosy można było oddawać tylko na liście Frontu Jedności Narodu, w większości składającego się z osób wybranych za poprzedniej kadencji, odpowiedzialnych za podwyżki cen poprzedzające robotniczą rewoltę w czerwcu 1976 r. w Radomiu. Wyłoniony w ten sposób Sejm nie byłby reprezentantem społeczeństwa polskiego ani gwarantem niezbędnych zmian wobec pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego, politycznego i społecznego, w tym dopuszczenia społeczeństwa do współdecydowania o losie kraju.

Kierując się powyższymi przesłankami, działacze Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża przygotowali okolicznościową ulotkę pt. *Obywatelu, nawołującą do bojkotu wyborów*, podpisaną przez Bogdana Borusewicza, Andrzeja Bulca, Joannę i Andrzeja Gwałzdown, Alinę Pienkowską, Marylę Piarską, Annę Walentyńovicz i Lecha Wałęsę.

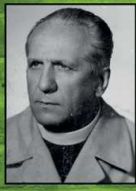
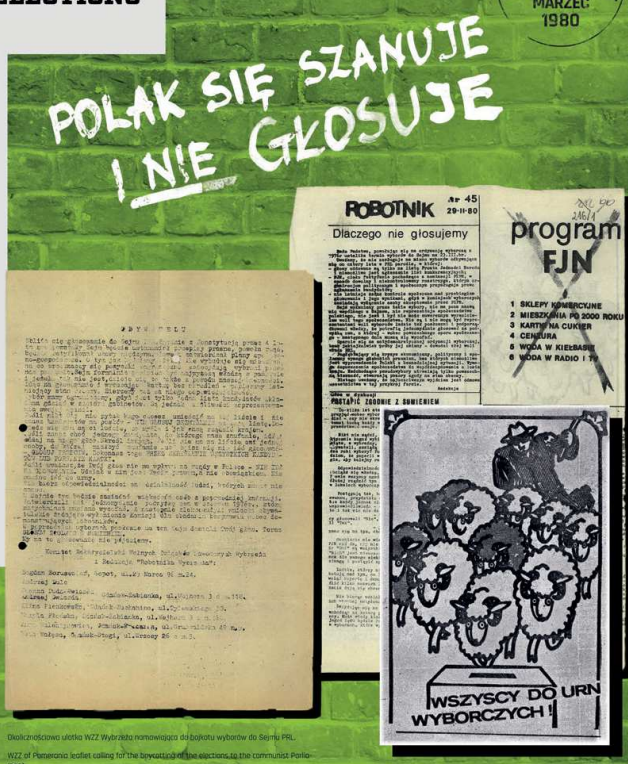
W trójmieście od początku marca 1980 r. działacze opozycji antykomunistycznej nasiliли akcję kolportażową materiałów bezdebitowych, ulotek (*Obywatelu*), „Robotnika” (nr 45) i plakatów zatyfurowanych „Wybory”. Systematycznie wzrastała liczba napisów i haseł antywyborczych, szczególnie w klatkach schodowych budynków mieszkalnych. Gdańsk bezpieka odnotowała około stu takich napisów, głównie w dzielnicach Zaspą, Przymorze i Stogi.

With an Act of 17 January 1980, the PRL Council of State (Rada Państwa) set the date of the elections to the Parliament and provincial national councils for 23 March (Sunday).

Opposition milieu throughout Poland called for a boycott of the elections as the society could neither really influence the Parliament's composition nor monitor the voting process and its results. The boycott was also aimed against the lack of competition, dictated by the authorities. Following the authorities' guidelines, the citizens could vote only for the Front of National Unity (Front Jedności Narodu, FJN), composed mostly of individuals elected for the previous term who were responsible for the increase in prices which triggered the workers' revolt in June 1976 in Radom. Thus elected Parliament would neither represent the Polish society nor guarantee the transformations necessary due to the deepening economic, political, and social crisis. One of the demands was to allow citizens to participate in deciding about the future of their country.

Consequently, the activists of the Free Trade Unions of Pomerania prepared a special leaflet "To Citizens" calling for a boycott of the elections. It was signed by Bogdan Borusewicz, Andrzej Bulca, Joanna and Andrzej Gwałzdown, Alina Pienkowska, Maryla Piarska, Anna Walentyńovicz and Lech Wałęsa.

Beginning with early March 1980, the activists of the Tri-city anti communist opposition intensified the campaign to distribute independent, uncensored materials, leaflets "To Citizens", issue 45 of Robotnik, and "Elections" posters. The number of anti-election inscriptions and slogans was systematically increasing, particularly in staircases of residential buildings. The Gdańsk security apparatus reported approximately a hundred such inscriptions, particularly in the Zaspą, Przymorze, and Stogi quarters.



No dzień dni przed wyborami politycznymi odbył się Chłapy Białogórskie. Młodzi Obywatelskie, odpowiedzialni kontrolni operacyjno wydziałów robotniczych odbywających się w godzinach 8-20 w 10 klatkach województwa gdańskiego i woj. wrocławskiego w Trójmieście. Młodym głównym zadaniem, poza weryfikacją kłopot, było nadzanie, co do listy wyborów, materiały antywyborczych i kolportażu w klatkach schodowych.

CHCESZ GŁODNOŚĆ
— IDŹ GŁOSOWAĆ

Fotografia Bogdana Borusewicza, członka Zarządu Wybrzeża Wolnych Związków Zawodowych, w dniu 23 marca 1980 r.

Pracownik Biura Zasadniczego Zarządu Wybrzeża Wolnych Związków Zawodowych Bogdan Borusewicz w dniu 23 marca 1980 r.

Dzielnicowa ulotka WZZ Wybrzeża nawołująca do bojkotu wyborów do Sejmu PRL.

WZZ of Pomerania leaflet calling for the boycott of the elections to the communist Parliament.

Plakiet polityczny zamieszczony w nr 45 „Robotnik”. A political drawing from the 45th issue of Robotnik, a periodical of the WZZ.

wzz.ipn.gov.pl



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Żabczyński Tadeusz Kazimierz
1. nazwisko i imię
2. 1954 data urodzenia
3. nie pracuje miejsce pracy

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1978, należał do grupy z gdańskich obywatelskich ulotek i wydawnictw drugiego obiegu w Gdańsku, Gdyni, Tczewie, Słupsku. Uczestnik uroczystości rocznicowych Grudnia '70, 11 Listopada, 3 Maja. W styczniu 1980 brał udział w zniszczeniu tablicy propagandowej PZPR przy Elektromontażu w Gdańsku. W sierpniu 1980 drukował ulotki informujące o zwolnieniu Anny Walentyńovicz z pracy w Stoczni Gdańskiej i wzywające do jej obrony oraz uczestniczył w ich kolportażu.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978, member of a group from the Stogi quarter of Gdańsk. Distributed underground leaflets and publications in Gdańsk, Gdynia, Tczew, and Słupsk. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. In January 1980 took part in the destruction of the PZPR propaganda board located by the electromounting plant in Gdańsk. In August 1980 printed and distributed leaflets informing about Anna Walentyńovicz's dismissal from the Gdańsk Shipyard and calling for her support.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Piekarski Marian
1. nazwisko i imię
2. 1951 data urodzenia
3. Fabryka Urządzeń Okrętowych TECHMET w Pruszcze Gdańskim

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1979. Kolporter ulotek i wydawnictw drugiego obiegu w Pruszcze Gdańskim i Tczewie. Drukarz pism niezależnych. Bliski współpracownik Bogdana Borusewicza i Piotra Kapczyńskiego.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1979, distributed underground leaflets and publications in Pruszcz Gdański and Tczew, and published independent periodicals. Close co-worker of Bogdan Borusewicz and Piotr Kapczyński.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Stobiecki Leon
1. nazwisko i imię
2. 1933 data urodzenia
3. Stocznia Marynarki Wojennej in. Westerplatte w Gdańsku

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1978, należał do grupy z gdańskich obywatelskich ulotek i kolporter ulotek i wydawnictw drugiego obiegu. Uczestnik uroczystości patriotycznych Grudnia '70, 3 Maja i 11 Listopada w Gdańsku.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978, member of a group from the Stogi quarter of Gdańsk. Printed and distributed underground leaflets and publications. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk.

Stempel nagłowyowy
Nr _____ Dnia _____ 197__ r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Kowalski Stanisław
1. nazwisko i imię
2. 1938 data urodzenia
3. Politechnika Gdańska miejsce pracy

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978. Kolporter pism i wydawnictw niezależnych.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, printed and distributed independent publications.

wzz.ipn.gov.pl



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA

FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Muskat Mariusz
1. _____ nazwisko i imię
2. **1947** data urodzenia
3. **Instytut Filozofii i Socjologii
Polskiej Akademii Nauk**

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1978, drukarz i kolporter prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku. Udośćpniał swoje mieszkanie do organizowania zabronionych przez władze komunistyczne spotkań i przechowywania antysocjalistycznych wydawnictw. W marcu 1980 uczestnik akcji nawołującej do bojkotu wyborów do Sejmu PRL.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978, printed and distributed independent press. Participated in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk. Made his flat available for illegal meetings and the storing of anti socialist publications. In March 1980 took part in the campaign calling for the boycotting of the Parliament elections.

Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Satora Janusz
1. _____ nazwisko i imię
2. **1953** data urodzenia
3. **Zakłady Okrętowe Urządzeń Elektrycznych i Automatyki "ELMOR"**

4. Działacz WZZ Wybrzeża od marca 1980. Współorganizator wyborów do Rady Zakładowej w gdańskim Elmorze, które wygrali sympatycy WZZ. Stał w obronie zwolnionej z Elmoru Aliny Pienkowskiej i wspólnie m.in. z Andrzejem Gwiżdżem i Bogdanem Lisem zbierał wśród kolegów podpisy pod petycją w jej obronie.

Activist of the WZZ of Pomerania since March 1980. Co-organised the elections to the Workers' Council at the Elmor Plant, won by WZZ supporters. Defended Alina Pienkowska who was dismissed from Elmor. Together with Andrzej Gwiżdż, Bogdan Lis, and others collected signatures on the petition in Pienkowska's defence.

Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Walukiewicz Mirosław
1. _____ nazwisko i imię
2. **1962** data urodzenia
3. **Wytwórnia Łożysk Ślizgowych
BIMET w Gdańsku** pracy

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1979. Drukarz i kolporter pisma b.wydawnictwa niezależnych. Uczestnik uroczystości patriotycznych 3 Maja, 11 Listopada i Grudnia '70 w Gdańsku. Współorganizator strajku w swoim zakładzie pracy w sierpniu 1980.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1979, printed and distributed independent periodicals and publications. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. In August 1980 co-organised a strike in the workplace.

Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Krementowski Karol
1. _____ nazwisko i imię
2. **1940** data urodzenia
3. **Gdańskie Zakłady Elektroniczne
"Unimor"** miejsce pracy

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978. Kolporter ulotek i wydawnictw drugiego obiegu. Uczestnik uroczystości patriotycznych Grudnia '70, 3 Maja i 11 Listopada w Gdańsku.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, distributed underground leaflets and publications. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk.



WOLNE ZWIĄZKI ZAWODOWE WYBRZEŻA

FREE TRADE UNIONS OF POMERANIA



Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Muskat Mariusz
1. _____ nazwisko i imię
2. **1947** data urodzenia
3. **Instytut Filozofii i Socjologii
Polskiej Akademii Nauk**

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1978, drukarz i kolporter prasy niezależnej. Uczestnik uroczystości rocznicowych Grudnia '70 w Gdańsku. Udośćpniał swoje mieszkanie do organizowania zabronionych przez władze komunistyczne spotkań i przechowywania antysocjalistycznych wydawnictw. W marcu 1980 uczestnik akcji nawołującej do bojkotu wyborów do Sejmu PRL.

Activist of the WZZ of Pomerania since 1978, printed and distributed independent press. Participated in the celebrations of the anniversary of the December 1970 workers' protests in Gdańsk. Made his flat available for illegal meetings and the storing of anti socialist publications. In March 1980 took part in the campaign calling for the boycotting of the Parliament elections.

Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Satora Janusz
1. _____ nazwisko i imię
2. **1953** data urodzenia
3. **Zakłady Okrętowe Urządzeń Elektrycznych i Automatyki "ELMOR"**

4. Działacz WZZ Wybrzeża od marca 1980. Współorganizator wyborów do Rady Zakładowej w gdańskim Elmorze, które wygrali sympatycy WZZ. Stał w obronie zwolnionej z Elmoru Aliny Pienkowskiej i wspólnie m.in. z Andrzejem Gwiżdżem i Bogdanem Lisem zbierał wśród kolegów podpisy pod petycją w jej obronie.

Activist of the WZZ of Pomerania since March 1980. Co-organised the elections to the Workers' Council at the Elmor Plant, won by WZZ supporters. Defended Alina Pienkowska who was dismissed from Elmor. Together with Andrzej Gwiżdż, Bogdan Lis, and others collected signatures on the petition in Pienkowska's defence.

Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Walukiewicz Mirosław
1. _____ nazwisko i imię
2. **1962** data urodzenia
3. **Wytwórnia Łożysk Ślizgowych
BIMET w Gdańsku** pracy

4. Działacz WZZ Wybrzeża od 1979. Drukarz i kolporter pisma b.wydawnictwa niezależnych. Uczestnik uroczystości patriotycznych 3 Maja, 11 Listopada i Grudnia '70 w Gdańsku. Współorganizator strajku w swoim zakładzie pracy w sierpniu 1980.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1979, printed and distributed independent periodicals and publications. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk. In August 1980 co-organised a strike in the workplace.

Stempel nagłowy
Nr _____ Dnia _____ 197... r.

TAJNE
po wypełnieniu

Do **Komendanta**
Woj. MO
w **Gdańsku**

Krementowski Karol
1. _____ nazwisko i imię
2. **1940** data urodzenia
3. **Gdańskie Zakłady Elektroniczne
"Unimor"** miejsce pracy

4. Współpracownik WZZ Wybrzeża od 1978. Kolporter ulotek i wydawnictw drugiego obiegu. Uczestnik uroczystości patriotycznych Grudnia '70, 3 Maja i 11 Listopada w Gdańsku.

Co-worked with the WZZ of Pomerania since 1978, distributed underground leaflets and publications. Participated in the celebrations of the 3rd May Constitution Day, National Independence Day, and December 1970 workers' protests in Gdańsk.

